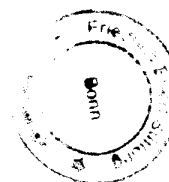


Irena Reszke

Stereotypy bezrobotnych
i opinie o bezrobociu
w Polsce

C 95 - 00984



Badanie wykonano w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN
Grant Komitetu Badań Naukowych nr 1 1830 91 02 - socjologia

Publikacje Fundacji w językach polskim lub angielskim można
otrzymać
w biurze warszawskim:

Fundacja im. Friedricha Eberta, Podwale 11, 00-252 Warszawa
telex 812670 fespo pl telefax 6350393 311303 317861

© 1995 by Friedrich Ebert Foundation Warsaw Office

D.T.P. by  Warszawa
Printed in Poland

ISBN 83-86088-28-1

Spis treści

Wstęp	5
Rozdział 1	
Charakter bezrobocia w Polsce	8
1.1. Osobliwości bezrobocia w Polsce	8
1.2. Nierówności na polskim rynku pracy	13
1.3. Sytuacja rodzin bezrobotnych	18
1.4. Informowanie o bezrobociu w Polsce	21
1.5. Podsumowanie rozdziału	22
Rozdział 2	
Cele, problematyka i metoda badania	23
2.1. Cele badania	23
2.2. Przyjęte definicje stereotypu i bezrobotnego	24
2.3. Założenia, problemy i hipotezy badania	24
2.4. Wybór metody badania	26
2.5. Zbiorowość objęta badaniem	28
Rozdział 3	
Wyniki badań dotyczące przyzwolenia na bezrobocie w Polsce	32
3.1. Uznanie konieczności bezrobocia	32
3.2. Ocena rozmiarów bezrobocia	39
3.3. Ocena strajków w obronie miejsc pracy	39
3.4. Ocena następstw bezrobocia	44
3.5. Opinie o wpływie bezrobocia na postawy wobec pracy	50
3.6. Ocena sytuacji bezrobotnego	52
3.7. Poglądy na przyczyny bezrobocia w Polsce	53
3.8. Obciążanie winą za bezrobocie	57
Rozdział 4	
Wyniki badań dotyczące opinii o pomocy dla bezrobotnych	62
4.1. Ocena pomocy państwa dla bezrobotnych	62
4.2. Opinie o zasilkach dla bezrobotnych	68
4.3. Opinie o pomocy organizacji niepaństwowych dla bezrobotnych	76
4.4. Pesymizm w opiniach na temat źródeł pomocy bezrobotnym	77

Rozdział 5	
Wyniki dotyczące stereotypów	79
5.1. Opinie o uczciwości pobierających zasiłek	79
5.2. Ocena sytuacji materialnej bezrobotnych	81
5.3. Stereotyp jako określenie większości bezrobotnych	84
5.4. Opinie o prawie absolwentów do pierwszeństwa w zatrudnieniu	86
5.5. Obraz typowego bezrobotnego	88
5.6. Treść stereotypów bezrobotnych	90
5.7. Wartościowanie w stereotypach bezrobotnych	97
5.8. Odpowiedzi na pytania o zajęcia bezrobotnych	104
5.9. Zależności między opiniami o bezrobociu a stereotypami bezrobotnych	106
 Rozdział 6	
Stereotypy bezrobotnych kobiet i opinie o bezrobociu kobiet	110
6.1. Hipotezy	110
6.2. Opinie o prawie mężatek do stałego zatrudnienia	110
6.3. Opinie o zwalnianiu kobiet i mężczyzn przez zakłady pracy	112
6.4. Stereotypy dotyczące zajęć bezrobotnych kobiet i mężczyzn	114
6.5. Opinie o radzeniu sobie w sytuacji bezrobocia	116
6.6. Stereotypy i realia. Zróżnicowanie kategorii bezrobotnych kobiet	122
 Rozdział 7	
Wnioski	126
 Rozdział 8	
Zakończenie	136
 Literatura cytowana	137
 Aneks	141

Wstęp

Jawne bezrobocie pojawiło się w Polsce w 1990 r. po kilkudziesięciu latach przerwy i zaskoczyło społeczeństwo polskie bardzo szybkim zwiększaniem się liczby bezrobotnych. Bezrobocie stało się przedmiotem badań przedstawicieli różnych nauk społecznych: ekonomistów, polityków społecznych i socjologów. Badania tych ostatnich dotyczyły w ogromnej większości reakcji bezrobotnych na pozbawienie ich pracy oraz sytuacji rodzin bezrobotnych i zmian w ich położeniu. Nie było prawie badań ustosunkowania się społeczeństwa polskiego do zjawiska bezrobocia w Polsce i do osób bezrobotnych, z wyjątkiem nielicznych sondaży Centrum Badania Opinii Społecznej. Problem ten jest bardzo ważny i zasługuje na pogłębione badania. Jakie są postawy Polaków wobec bezrobocia w naszym kraju? Na to pytanie szukałam odpowiedzi w badaniu, które objęło reprezentatywną próbę mieszkańców polskich miast i którego wyniki przedstawiam w tej książce.

Ustawa z grudnia 1989 r. dotycząca bezrobocia i zasiłków dla bezrobotnych była nadmiernie liberalna, gdyż nie uzależniała prawa do zasiłku od poprzedniego zatrudnienia i nie ograniczała czasu pobierania miesięcznych zasiłków, a przez to prowokowała wręcz do nadużyć. W następstwie pojawił się w środkach masowego przekazu negatywny stereotyp bezrobotnego, kolidujący z propagowanym w latach 1945-1989 obrazem bezrobotnych w krajach kapitalistycznych i z wiedzą o losach bezrobotnych w Polsce międzywojennej. Zachęcało to do badania rezultatów tej kolizji. Jaka część Polaków przyswoiła sobie negatywny stereotyp osoby bezrobotnej? Jakie cechy sprzyjają operowaniu negatywnym stereotypem bezrobotnych? Jakie są inne stereotypy bezrobotnych? Z drugiej strony lektura publikacji dotyczących stereotypów pobudzała do prób rozstrzygnięcia w badaniu niektórych dyskusyjnych zagadnień.

Tłem porównawczym dla opinii o zjawisku bezrobocia i stereotypów bezrobotnych mogą być tylko empirycznie ustalone realia bezrobocia w Polsce. Jego charakter, uwarunkowania oraz konsekwencje dla bezrobotnych i ich rodzin przedstawiłam w rozdziale pierwszym. Wykorzystałam w nim wyniki polskich badań dotyczących bezrobocia. Badania te dotyczą przeważnie sytuacji bezrobotnych i nierówności na polskim rynku pracy pod względem zagrożenia bezrobociem i szans na uzyskanie nowego zatrudnienia.

Następne rozdziały dotyczą empirycznego badania stereotypów bezrobotnych i opinii o bezrobociu w Polsce. W naszym kraju jest ono elementem i kosztem przekształcenia systemu gospodarczego, zjawiskiem względnie nowym. Dlatego właśnie ważne wydawało się ustalenie, jak jest przez Polaków postrzegane, co uzasadniało badanie opinii o bezrobociu. Szczególnie istotne wydawały się opinie dotyczące: 1) przyzwolenia na bezrobocie w Polsce bądź potępienia tego zjawiska, 2) przyczyn i skutków bezrobocia w Polsce, 3) obciążenia za nie winą pewnych podmiotów społecznych i politycznych, 4) oceny pomocy państwa dla bezrobotnych i roszczeń wobec państwa w tej dziedzinie.

W rozdziale drugim przedstawiłam cele badania, jego problematykę, założenia i metodę. Główne cele badania to stwierdzenie, jakie stereotypy bezrobotnych przeważają wśród mieszkańców polskich miast, jaka jest treść tych stereotypów i jakie oceny są w nich zawarte, jakie są opinie o bezrobociu i o pomocy dla bezrobotnych oraz jakie zależności zachodzą między tymi opiniami a stereotypami. Innym, równie ważnym celem jest sprawdzenie hipotez dotyczących stereotypów. Metodą badania były wywiady kwestionariuszowe z wylosowanymi osobami.

Rozdział trzeci zawiera wyniki badania dotyczące zakresu przyzwolenia na bezrobocie albo potępienia tego zjawiska, opinii o jego przyczynach i następstwach oraz obciążenia za nie winą. Interesujące wydawało się, jaka część badanych uzna, że bezrobocie w Polsce jest szkodliwe i godne potępienia, a jaka – uzna je za zjawisko dopuszczalne, a nawet – korzystne. Warto zbadania wydawało się też obciążanie winą za bezrobocie w Polsce. Czy uważa się je za zawinione i kogo się za nie obwinia? Jakie są zależności opinii badanych od ich cech społecznych, takich jak np. zawód czy wykształcenie i jak te zależności można wyjaśnić? Poszukiwania odpowiedzi na te pytania stanowią zawartość rozdziału trzeciego.

W rozdziale czwartym przedstawione są opinie o pomocy państwa dla bezrobotnych. Czy tę pomoc uważa się za wystarczającą? Jak ocenia się wysokość zasiłków dla bezrobotnych i jaki powinien być okres pobierania zasiłku? Jakie formy i jaki zakres pomocy państwa dla bezrobotnych postulują mieszkańcy miast? Jak oceniają pomoc udzielaną bezrobotnym przez związki zawodowe, partie polityczne i Kościół? Analiza wyników dotyczących tych zagadnień jest treścią rozdziału czwartego.

Rozdział piąty poświęcony jest stereotypom osób bezrobotnych, ich treści i ocenom w nich zawartym. W rozdziale tym analizuję odpowiedzi na pośrednie pytania o stereotypy dotyczące uczciwości pobierających zasiłek, sytuacji materialnej bezrobotnych i zajęć, jakim poświęcają czas, a także

odpowiedzi na bezpośrednie pytanie o stereotyp bezrobotnego, o to jaki jest typowy bezrobotny. Próbuję też ustalić, jakie zachodzą zależności między opiniami o zjawisku bezrobocia w Polsce a stereotypami osób bezrobotnych.

W rozdziale szóstym analizowane są wyniki badania odnoszące się do opinii o bezrobociu kobiet i do różnic między stereotypami bezrobotnych kobiet i mężczyzn. Do objęcia badaniem kwestii bezrobocia kobiet zachęcał fakt, że kobiety stanowią więcej niż połowę bezrobotnych w Polsce, a także obiegowe opinie o mniejszej wadze bezrobocia kobiet i mniejszej dla nich niż dla mężczyzn dotkliwości stanu bezrobocia. Rozdział ten, oprócz opisu różnic między stereotypem bezrobotnej kobiety i bezrobotnego mężczyzny, zawiera porównanie stereotypu bezrobotnej kobiety z faktycznym zróżnicowaniem sytuacji bezrobotnych kobiet.

Rozdział siódmy zawiera wnioski z badania dotyczące opinii o bezrobociu w Polsce, które są wskaźnikami postaw mieszkańców miast wobec tego zjawiska i wobec bezrobotnych oraz porównanie hipotez dotyczących stereotypów z uzyskanymi wynikami, a także próby wyjaśnienia uzyskanych rezultatów badania. Wnioski dotyczą również wiedzy mieszkańców miast o przepisach prawnych, dotyczących bezrobocia, a także ich roszczeń dotyczących działań państwa na rzecz bezrobotnych.

W zakończeniu rozważam możliwe następstwa upowszechniania negatywnych stereotypów bezrobotnych wśród ich potencjalnych pracodawców oraz konsekwencje dominujących opinii o bezrobociu w Polsce.

Rozdział I

CHARAKTER BEZROBOCIA W POLSCE

1.1. Osobliwości bezrobocia w Polsce

Bezrobocie w Polsce różni się od bezrobocia w krajach Europy Zachodniej pod wieloma względami. Charakterystyczna dla polskiego bezrobocia była jego nowość, nagłość pojawienia się, kontrast z okresem minionym i wielka dynamika (do końca 1991 r.).

W przeciwieństwie do krajów, w których mniejsze lub większe bezrobocie trwa nieprzerwanie od początków rewolucji przemysłowej, w Polsce jawne, masowe bezrobocie pojawiło się po pięćdziesięcioletniej prawie przerwie i dla większości obywateli naszego kraju było zjawiskiem nowym. Tylko najstarsi mogli pamiętać bezrobocie z okresu międzywojennego. Na polskim rynku pracy dokonała się nagle, dramatyczna zmiana od sztucznego niedoboru siły roboczej, wywołanego nadmiernym zatrudnieniem w przedsiębiorstwach i urzędach – do bezrobocia. Jeszcze pod koniec 1989 r. „na 10 tys. poszukujących pracy było 620 tys. ofert zatrudnienia” (Bujak, Górniak, 1992). W styczniu 1990 r. było już 55.800 osób zarejestrowanych jako bezrobotne, a w grudniu tegoż roku liczba bezrobotnych przekroczyła milion. W końcu 1991 r. było ich już ponad 2 miliony, w końcu 1992 r. 2,5 miliona, a w grudniu 1993 r. — 2.889.601, a więc od 1992 r. tempo przyrostu bezrobotnych zmniejszyło się (Rynek Pracy, 1992 nr 1, 1993 nr 1 i 1994 nr 1). W grudniu 1994 r. było 2.838 tys. osób zarejestrowanych w urzędach pracy, czyli 16% aktywnych zawodowo (Gazeta Wyborcza z 21 i 22 stycznia 1995 r.).

Reformy ekonomiczne podjęte przez władze centralne na początku 1990 r. doprowadziły do spadku popytu i ograniczenia produkcji, a w rezultacie — do zwolnień pracowników. Do wzrostu bezrobocia przyczyniło się też zahamowanie eksportu do krajów byłej RWPG, konkurencja importowanych dóbr zmniejszająca popyt na towary krajowe i różnego rodzaju przeszkody uniemożliwiające szybkie przystosowanie się nowych przedsiębiorstw do nowych warunków. Liczba bezrobotnych zwiększała się również z powodu wyżu demograficznego, gdyż liczniejsze roczniki młodzieży wchodziły na rynek pracy i wzrosła liczba ludności w wieku produkcyjnym (Kotowska, Podo-

grodzka, 1994). Za główną przyczynę bezrobocia uważa się jednak „nałożenie się nowych stosunków rynkowych na starą strukturę gospodarczą i rządzące w niej mechanizmy” (Bujak, Górniak, 1992, s. 14).

Następstwem nagłości pojawienia się w 1990 r. i szybkiego zwiększania się bezrobocia w Polsce było zaskoczenie, nieprzygotowanie zarówno samych bezrobotnych, jak władz państwowych. Skala i skutki bezrobocia „zaskoczyły zarówno władze centralne i lokalne, jak też różne podmioty polityki gospodarczej i społecznej” (Szyłko-Skoczny, 1993, s. 251). Konieczności szybkiego przystosowania się do nowej sytuacji towarzyszył brak doświadczeń. Pierwszą ustawę dotyczącą bezrobocia (z grudnia 1989 r.) uznano za niefortunną, gdyż przyznawała zarejestrowanym w biurach pracy comiesięczny zasiłek bez ograniczeń czasowych i bez względu na to, czy wcześniej pracowali. Konieczne okazały się więc późniejsze zmiany regulacji prawnych, gdy stwierdzono nadużywanie prawa do zasiłku.

Sami bezrobotni znaleźli się w sytuacji, która ich zaskoczyła i do której byli całkowicie nieprzygotowani psychicznie. Ich mentalność ukształtowana została w centralnie planowanej i zarządzanej gospodarce, w której pracodawcy konkurowali o pracowników (głównie o robotników — mężczyzn), a uzyskanie zatrudnienia było bardzo łatwe. W 1991 r. wśród objętych badaniem bezrobotnych z Krakowa więcej niż połowa twierdziła, że „w ogóle o czymś takim, jak bezrobocie, nie myślała”, a tylko 17% „liczyło się z możliwością utraty pracy” (Marcinkowski, Sobczak, 1992, s. 48). Stefania Dziecielska-Machnikowska (1993a, s. 337) stwierdziła na podstawie swoich badań, że bezrobotni nie rozumieją sytuacji, w jakiej się znaleźli po utracie pracy. „Ciągłe mimo upływu czasu reprezentują wzorce zachowań, oczekiwania, sposób myślenia i styl życia pracownika przemysłu państwowego w realnym socjalizmie”.

Na obcość bezrobocia dla polskiego społeczeństwa i na brak wzorów postępowania wobec tego zjawiska zwracają uwagę A. Marcinkowski i B. Sobczak (1993, s. 35 i 36). Autorzy ci przedstawili badanym bezrobotnym z woj. krakowskiego różne sposoby postępowania możliwe w ich sytuacji. Okazało się, że największa ich część (63,3%) wybrała „konserwatywną” strategię radzenia sobie z bezrobociem, to jest „pobieranie zasiłku i oczekiwanie na propozycję zatrudnienia w państwowym zakładzie pracy na takim samym stanowisku i w zawodzie, jak przez zwolnieniem”. Strategię łączenia zasiłku z pracą „na czarno” wybrało tylko 10,4% badanych, zmianę kwalifikacji zawodowych — 8,3%, a działalność gospodarczą na własny rachunek — 8,6%. Istotne jest, że pod względem tych wyborów różnice między młodymi a starszymi bezrobotnymi było bardzo małe. Nawet wśród młodych niewielki był odsetek aktywnie dążących do zmiany swojej sytuacji. Zdaniem autorów, dominacja strategii „konserwatywnej” świadczy zarówno o beznadziei

bezrobotnych, jak i o zakresie ich „myślenia życzeniowego” (Marcinkowski, Sobczak, 1992, s. 54 i 55). Strategię „konserwatywną” stosowały też bezrobotne szwaczki z Łodzi. Mimo ofert pracy z prywatnych zakładów odzieżowych, poszukiwały pracy w zakładach państwowych (Dzięcielska-Machnikowska, 1993a, s. 340).

Charakterystyczne dla bezrobotnych w Polsce jest nie tylko nieprzyzwyczajenie do konieczności zabiegania o pracę i trudność zrozumienia, że „rynek pracownika” z okresu realnego socjalizmu przeobraził się w „rynek pracodawcy”. Sytuacja finansowa większości z nich jest zła, a proces degradacji ekonomicznej zaczyna się na niskim poziomie, ze względu na niski standard życia większości społeczeństwa (Szyłko-Skoczny, 1993a, s. 251).

W cytowanym już badaniu krakowskim połowa badanych bezrobotnych twierdziła, że ze względów finansowych musi podjąć pracę zarobkową natychmiast (27%) lub w ciągu najbliższych trzech miesięcy (23%) (Marcinkowski, Sobczak, 1992, s.50).

W Polsce nie ma systemu indywidualnych ubezpieczeń od bezrobocia (jaki jest np. w Anglii). Zasiłki dla bezrobotnych są niskie w porównaniu z kosztami utrzymania. Prawo do zasiłku trwa rok (z wyjątkiem gmin szczególnie zagrożonych bezrobociem) i nie wszyscy zarejestrowani w urzędach pracy mają prawo do otrzymywania go. Nie miało tego uprawnienia około połowy zarejestrowanych bezrobotnych w okresie od grudnia 1992 r. (47,7%) do maja 1994 r. (50%), zaś w lipcu 1994 r. — 59,1%. (Rynek Pracy, 1994, nr 8, s.59). Wiadomo, że część bezrobotnych pracuje nielegalnie, a w różnych badaniach odsetki przyznających się do wykonania prac dorywczych wahają się od 10% do 50%. Realistyczne wydaje się oszacowanie procentu pracujących „na czarno” na 20% do 30% ogółu bezrobotnych (Łapińska-Tyszką, 1993, s.198). Nie wiadomo, jaka ich część „dorabia do zasiłku”, a jaka jest pozbawiona prawa do tego świadczenia. W wielu małych miastach brak nawet prac dorywczych, a faktu ich wykonywania nie można ukryć.

Charakter polskiego bezrobocia nie jest jednoznacznie określony. Jest ono w dużym, stopniu koniunkturalne jako efekt recesji (niedobór miejsc pracy), ale równocześnie strukturalne ze względu na rodzaj i poziom kwalifikacji osób poszukujących pracy (por. Marcinkowski, Sobczak, 1992, s. 44). W końcu grudnia 1993 r. 32,2% zarejestrowanych bezrobotnych miało wykształcenie podstawowe (pełne i niepełne), a 39,2% — zasadnicze zawodowe (Rynek Pracy 1994, nr 1, s. 65). K. Bujak i Z. Górniak twierdzą, że zarówno poziom kwalifikacji, jak mentalność pracowników przystosowana do przedsiębiorstw funkcjonujących w PRL nie jest dostosowana do wymagań nowoczesnych firm. Dostrzegają oni w obecnej gospodarce dwa układy,

w których każdy z dwóch typów pracodawców związany jest z jednym z dwóch typów pracobiorców. Pierwszy typ pracodawców to przedsiębiorstwa państwowe o małych możliwościach rozwojowych. Odpowiada im typ pracowników przemysłu państwowego do tych przedsiębiorstw właśnie dostosowanych. „Jest to, poza problemem kwalifikacji, także problem postaw i motywacji, nawyków organizacyjnych i mentalności ukształtowanej przez „przedsiębiorstwo socjalistyczne” i patologię dawnego quasi rynku pracy. To właśnie powoduje szczególne zagrożenie tej grupy pracowników bezrobociem”. Drugi typ pracodawców to nowi przedsiębiorcy prywatni, których firmy dysponują niewielką liczbą miejsc pracy, ale dynamicznie się rozwijają. Ci pracodawcy poszukują i zatrudniają specjalistów mających umiejętności zarządzania bądź fachowej obsługi administracyjnej i finansowej oraz robotników „o dobrym poziomie i uniwersalności kwalifikacji” a do tego zdyscyplinowanych i wydajnych. Bezrobocie tego typu pracowników trwa krótko. Długookresowe i groźne jest natomiast masowe bezrobocie pracobiorców pierwszego typu wynikające z recesji i „załamywania się przemysłu o przestarzałej strukturze i technologii, nie spełniającego wymogów konkurencyjności” oraz niedostosowanie posiadanych przez pracowników kwalifikacji do potrzeb nowych, rozwijających się firm (Bujak, Górniak, 1992).

Taki obraz polskiego rynku pracy można zaakceptować, ale nasuwają się dwa zastrzeżenia. Po pierwsze większość firm prywatnych w Polsce, to firmy małe, rodzinne, mogące oferować mało miejsc pracy, zaś nowoczesne, rozwijające się przedsiębiorstwa skupiają się głównie w wielkich miastach, gdzie bezrobocie jest relatywnie niewielkie. Wiele małych miast pozbawionych jest natomiast pracodawcy mogącego zatrudnić większą liczbę ludzi. Po drugie, autorzy utożsamiają jakby osobę bezrobotną z robotnikiem zwolnionym z państwowego przemysłu, chociaż sami przyznają, że tylko dwie trzecie bezrobotnych pracowało przedtem na stanowiskach robotniczych. Dotyczy to zresztą głównie mężczyzn. Wśród bezrobotnych kobiet pod koniec 1993 r. tylko 53,5% pracowało poprzednio na stanowiskach robotniczych (Rynek Pracy, 1994, nr 1, s. 61).

Smutnym i groźnym faktem jest długotrwałość bezrobocia, gdyż w końcu grudnia 1993 r. wśród zarejestrowanych bezrobotnych 22% pozostawało bez pracy od 7 do 12 miesięcy, a 44,8% — powyżej 12 miesięcy (Rynek Pracy, 1994, nr 1, s.66). Oprócz niedostatku miejsc pracy wielu bezrobotnym uniemożliwia znalezienie zatrudnienia ich bardzo ograniczona ruchliwość przestrzenna spowodowana ogólnie znaną sytuacją mieszkaniową oraz zlikwidowaniem hoteli robotniczych i wysokim kosztem dojazdów do pracy (por. Szyłko-Skoczny, 1992, s. 195).

Nie sprzyjała znajdowaniu zatrudnienia działalność biur pracy (zwanych obecnie urzędami pracy), które nie umiały zabiegać o oferty pracy dla osób w nich zarejestrowanych. W 1990 r. trzeba było mieć takich placówek organizować od podstaw i początkowo ich personel był za mały w stosunku do rosnącej ciągle liczby bezrobotnych, a biura były marnie wyposażone. Instytucje te ograniczały się do rejestracji bezrobotnych i wypłacania im zasiłków, a nawet tych czynności nie mogły sprawnie wykonywać. Wywoływało to niekiedy protesty bezrobotnych. Krytykuje się też pracowników urzędów pracy za to, że często lekceważą zgłaszających się do nich ludzi, podczas gdy bezrobotnym potrzebna jest rada, pomoc i współczucie (Dzięcielska-Machnikowska, 1993a, s. 338 i 339). Urzędy pracy krytykuje się również za to, że w zbyt małym stopniu stosują aktywne formy zwalczania bezrobocia (organizowanie prac interwencyjnych, robót publicznych, kursów i szkoleń), co można jednak uznać za częściowo usprawiedliwione brakiem środków finansowych. Pracownicy tych urzędów są nadmiernie obciążeni obowiązkami, gdyż liczba bezrobotnych przypadająca na jednego pracownika jest w Polsce o wiele wyższa niż w krajach Europy Zachodniej. Wynagrodzenia w rejonowych urzędach pracy są niskie — wynoszą około połowy średniej płacy krajowej. Ustawa nakłada na nich obowiązek aktywnego pośrednictwa pracy i doradztwa zawodowego, co wymaga wiedzy o lokalnym rynku pracy i negocjacji z pracodawcami i z bezrobotnymi. Pełnienie tych ról jest utrudnione, gdyż pracownicy urzędów muszą równocześnie zajmować się naliczaniem i wypłacaniem zasiłków oraz sprawozdawczością, a wszystko to pod presją czasu (Konecki, Kaczmarek, 1994). Urzędy pracy krytykuje się też za niedostateczną współpracę z ośrodkami pomocy społecznej (Szyłko-Skoczny, 1994).

W badaniu GUS z sierpnia 1993 r. proszono bezrobotnych o ocenę różnych aspektów działalności rejonów urzędów pracy. Najwięcej pozytywnych ocen uzyskała życzliwość pracowników (65%), warunki obsługi klientów (60,9), kompetencja pracowników (52,4%), sprawność i terminowość wypłat zasiłków (54,6%) oraz rzetelność informacji (42,5%). Negatywnie natomiast (jako za małą) większość badanych oceniła aktywność w pozyskiwaniu ofert pracy (51,7%) oraz indywidualizację form pomocy (35,6%). Na uwagę zasługuje bardzo wysoka zgodność ocen różnych kategorii bezrobotnych. Różnice zależne od płci, wieku, wykształcenia, okresu trwania bezrobocia i innych zmiennych były niewielkie (Kowalska, 1993, s. 222).

1.2. Nierówności na polskim rynku pracy

Wypowiedzi dotyczące bezrobotnych jako jednej kategorii są zawsze pewnym uproszczeniem, gdyż kategoria ta jest zróżnicowana pod wieloma względami. Gdy jednak mowa o nierównościach na rynku pracy, idzie o różnice pod względem zagrożenia utratą pracy i szans uzyskania zatrudnienia determinujących długotrwałość bezrobocia.

Zagrożenie utratą pracy pracowników przedsiębiorstw państwowych nie było jednakowe. W badaniach prowadzonych w małych miastach w różnych regionach kraju stwierdzono, że kolejność stosowana przy redukcjach załóg była we wszystkich regionach taka sama. „W pierwszej kolejności zwalniani byli bumelanci, pracownicy bazy socjalnej i usługowej, chłopo-robotnicy, osoby dojeżdżające do pracy, pracownicy o krótkim stażu pracy, kobiety. Z zakładów pozbywano się także jak najszybciej osób kwalifikujących się na wcześniejsze emerytury i renty. W dalszej kolejności wszystkie pozostałe kategorie pracowników (Szyłko-Skoczny, 1992, s.198). Gdy bierze się pod uwagę, że pracownikami bazy socjalnej i usługowej były przeważnie kobiety, jasne się staje, że stopień zagrożenia utratą pracy był różny, zależnie od płci, wieku i miejsca zamieszkania. Większe zagrożenie było dla kobiet, młodzieży, osób starszych oraz mieszkających na wsi i ogólnie poza miejscem pracy.

W dużej mierze te same czynniki mają wpływ na szanse znalezienia nowego zatrudnienia, chociaż miejsce zamieszkania i poziom wykształcenia mogą tu odgrywać większą rolę. Trudno zgodzić się z opinią, że „charakterystyczne dla obrazu opolskiego bezrobocia są jednakowo małe szanse różnych grup pracowników na ponowne uzyskanie zatrudnienia” (Szyłko-Skoczny, 1992, s. 198). Odnosi się to tylko do mniejszych miast, w których państwowe zakłady pracy upadają i mało jest firm prywatnych dysponujących miejscami pracy. Są dane wskazujące, że sytuacja kobiet na rynku pracy jest trudniejsza niż mężczyzn.

Udział kobiet wśród zarejestrowanych bezrobotnych wzrastał stopniowo. W styczniu 1990 r. wynosił 42%, ale już od kwietnia tegoż roku — więcej niż 50% (w grudniu 1992 r. — 53,3%, w grudniu 1993 r. — 52,2%, a w końcu lipca 1994 r. — 53%) (Rynek Pracy, 1994, nr 1 i 8). Odsetki te w porównaniu z udziałem kobiet wśród zatrudnionych w 1988 r., wynoszącym 45%, pozwalają stwierdzić, że bezrobocie wśród kobiet jest większe niż wśród mężczyzn. Stopa bezrobocia kobiet jest wyższa niż mężczyzn. Na podstawie danych o zarejestrowanych bezrobotnych szacuje się, że we wrześniu 1993 r. stopa bezrobocia (procentowy udział bezrobotnych w liczbie zawodowo czynnych) wynosiła dla mężczyzn 13,5, a dla kobiet — 17,6 (Kotowska, Podogrodzka, 1994, tab. 4). Prowadzone przez GUS, przy zastosowaniu innej definicji

bezrobotnego niż rejestracja w urzędzie pracy, reprezentatywne badanie aktywności ekonomicznej ludności Polski także wykazały, że w sierpniu 1993 r. stopa bezrobocia była znacznie wyższa dla kobiet (14,9) niż dla mężczyzn (11,5). Różnice te wystąpiły we wszystkich makroregionach Polski z wyjątkiem północno-wschodniego i były na tym samym poziomie dla miast (3,1%) i dla wsi (3,2%) (GUS, Aktywność, 1993, s. 93, 95 i 97).

Od 1990 r. było znacznie mniej ofert pracy dla kobiet niż dla mężczyzn. Dane statystyczne podziału ofert pracy według płci dostępne są tylko do marca 1992 r., kiedy to na jedną ofertę pracy przypadało 56 bezrobotnych mężczyzn i 143 bezrobotne kobiety (Podogrodzka, 1992). Szacuje się, że w grudniu 1993 r. na jedną ofertę pracy przypadało 91 mężczyzn i 232 kobiety, a więc prawie dwa i pół raza więcej kobiet niż mężczyzn (Kotowska, Podogrodzka, 1994).

Poziom wykształcenia bezrobotnych kobiet był wyższy niż mężczyzn. Większy odsetek kobiet miał wykształcenie policealne i średnie zawodowe, a mniejszy — zasadnicze zawodowe i podstawowe (Kotowska, 1993). Również badania GUS z sierpnia 1993 r. wykazały, że zarówno w miastach, jak i na wsi bezrobotne kobiety częściej niż mężczyźni miały wykształcenie średnie ogólne oraz policealne i średnie zawodowe, a rzadziej — wykształcenie zasadnicze zawodowe i podstawowe (Aktywność, 1993, s. 87). Mimo to okres oczekiwania na pracę kobiet był dłuższy niż mężczyzn.

Stwierdzono, że chociaż w 1993 i w 1994 r. liczba nowo zarejestrowanych kobiet tylko nieznacznie różniła się od takiej liczby mężczyzn, to procent wyrejestrowanych mężczyzn był znacznie wyższy niż odsetek wyrejestrowanych kobiet. Fakt, że odpływ mężczyzn z bezrobocia był większy niż odpływ kobiet, świadczy o tym, że kobiety poszukują pracy dłużej niż mężczyźni (Kwiatkowski, 1995). W lutym 1993 r. dłużej niż 12 miesięcy było bezrobotnych 45,9% kobiet i 39,9% mężczyzn (Strzelecka, 1993, s. 79). Według badań aktywności ekonomicznej ludności przeprowadzonych przez GUS w sierpniu 1993 r., 38,6% mężczyzn i 33,8% kobiet poszukiwało pracy do sześciu miesięcy, natomiast 22,1% mężczyzn i 26,1% kobiet — od 13 do 24 miesięcy oraz 13,9% mężczyzn i 14,8% kobiet — ponad 24 miesiące. W sumie więcej mężczyzn niż kobiet oczekiwało na pracę krócej niż pół roku, a więcej kobiet niż mężczyzn — dłużej niż rok. (Wśród poszukujących pracy 7 do 12 miesięcy nie było różnic zależnych od płci) (Aktywność, 1993, s. 107). Kobiety czekały na pracę dłużej, chociaż ich aspiracje płacowe były niższe niż mężczyzn (Aktywność, 1993, s. 118).

Bezrobocie kobiet jest częściej długotrwale niż bezrobocie mężczyzn, ponieważ kobiety pracują w mniejszej liczbie zawodów niż mężczyźni i są

uważane przez pracodawców za pracowników mniej dyspozycyjnych i bardziej kłopotliwych niż mężczyźni (ze względu na urlopy macierzyńskie i wychowawcze, zwolnienia na opiekę nad chorymi dziećmi oraz prawną ochronę pracy kobiet) (por. Reszke, 1991a, rozdz. VI i 1991b; Strzelecka, 1993, s. 81). Warto tu zwrócić uwagę na szczególnie trudną sytuację samotnych matek.

Słabiej niż płeć różnicował szanse zatrudnienia wiek. Stopa bezrobocia była najwyższa dla osób w wieku 18 do 24 lat (33,3% w miastach i 24,9% na wsi). Jednak bezrobocie długotrwale było najczęstsze w przedziale wieku 30-54 lat, gdyż 43,5% osób w tym wieku poszukiwało pracy dłużej niż jeden rok, podczas gdy w przedziale 20 do 24 lat — 34,3%, a ogółem — 38,5% (Aktywność, 1993, s. 110). Osoby młode częściej więc zostają bez pracy, ale starsze dłużej oczekują na zatrudnienie.

Bardzo trudna jest sytuacja absolwentów szkół ponadpodstawowych. Brak im nie tylko doświadczenia zawodowego, ale także umiejętności poszukiwania pracy i w ogóle „radzenia sobie w sytuacjach społecznych”. Ostatnio Polskie Towarzystwo Psychologiczne realizuje, na zlecenie Ministerstwa Pracy, Program Aktywizacji Młodzieży Bezrobotnej, który ma zapobiegać popadaniu młodzieży w apatię albo w agresywność i nauczyć metod poszukiwania pracy (Rynek Pracy, 1994, nr 8, s. 13).

Stopień zagrożenia bezrobociem i szanse uzyskania nowej pracy są również zależne od zawodu, jak wykazały badania z 1993 r. obejmujące próbę ogólnopolską. Odsetek bezrobotnych w ciągu ostatnich lat był największy wśród robotników niewykwalifikowanych w produkcji (35,4%), wśród pracowników handlu (31,8%), wśród robotników wykwalifikowanych (30%) i brygadzystów (23,8). Nieco niższy był wśród pracowników fizycznych usług (22,5%), wśród inżynierów (21,4%) i wśród prywatnych przedsiębiorców (20%). Znacznie niższy był natomiast wśród pracowników administracji i biurowych (po około 13%) oraz techników (12,9%), a najniższy (2,5%) — wśród inteligencji nietechnicznej (obejmującej lekarzy, prawników, pracowników naukowych i innych specjalistów z wykształceniem wyższym nietechnicznym) (Domański, 1994, s. 151).

Było więc na ogół mniej bezrobotnych wśród pracowników umysłowych niż wśród pracowników fizycznych. Z innych badań wynika, że wśród bezrobotnych pracownicy umysłowi nieco krócej pozostawali bez pracy niż fizycy, gdyż łatwiej im było uzyskać nowe zatrudnienie (Domański, 1994, s. 157).

Podobne były zależności między poziomem wykształcenia a zagrożeniem bezrobociem, ponieważ wykształcenie było związane z zawodem. Jak wykazały badania GUS w 1994 r., stopa bezrobocia była najwyższa wśród osób z

wykształceniem zasadniczym zawodowym (17,2) i średnim ogólnym (16,3), a niższa — wśród osób z wykształceniem policealnym i średnim zawodowym (12,6) oraz podstawowym (13,8), a najniższa — wśród mających wykształcenie wyższe (5,1). Podobne zależności wystąpiły w 1992 r. i w 1993 r. (Kwiatkowski, 1995).

Przypuszczalnie wąska specjalizacja zawodowa absolwentów zasadniczych szkół oraz brak kwalifikacji zawodowych i (przeważnie) płeć żeńska absolwentów liceów ogólnokształcących utrudniały im uzyskanie pracy. Trudno natomiast wyjaśnić niższą stopę bezrobocia wśród mających wykształcenie podstawowe. Możliwe, że nie wszyscy mieszkańcy wsi z wykształceniem podstawowym poprzednio dojeżdżający do pracy zostali uznani przez GUS za bezrobotnych.

Najbardziej różnicowało jednak bezrobotnych miejsce zamieszkania. Według badań GUS, najwyższa stopa bezrobocia była w małych miastach liczących do 20 tys. mieszkańców — 16,7, a tym mniejsza — im większe miasto. W miastach o ponad 100 tys. mieszkańców wynosiła 13,1 (Aktywność, 1993, s. 98).

Dane dotyczące bezrobotnych zarejestrowanych w rejonowych urzędach pracy pozwalają stwierdzić występowanie dużych różnic między województwami i to zarówno pod względem stopy bezrobocia, jak procentu bezrobotnych wśród zatrudnionych poza rolnictwem indywidualnym i liczby ofert pracy.

W lipcu 1994 r. stopa bezrobocia była najniższa w województwach: warszawskim (7,9), poznańskim (9,2), krakowskim (8,5) i katowickim (10,6) zaś najwyższa w województwach: wrocławskim (22,7), ciechanowskim (24,2), elbląskim (27,8), koszalińskim (28,7), suwalskim (29,2), śluskim (30,9) i olsztyńskim (31,0).

Bardziej dokładną miarą niż stopa bezrobocia jest procent bezrobotnych wśród zatrudnionych poza rolnictwem indywidualnym, ponieważ zatrudnieni w takim rolnictwie należą do liczby aktywnych zawodowo, a przez to stopa bezrobocia jest wskaźnikiem sztucznie obniżonym. Jednakże przy zastosowaniu odsetka bezrobotnych wśród zatrudnionych poza rolnictwem indywidualnym, różnice między województwami były podobne. W lipcu 1994 r. wskaźnik ten wynosił dla całej Polski 26,8 i był najniższy w województwach: warszawskim (9,2), poznańskim (11,4), krakowskim (11,6) i katowickim (12,3), zaś prawie sześciokrotnie wyższy w ciechanowskim (63,7) i suwalskim (63,4), a prawie pięciokrotnie wyższy w olsztyńskim (54,7), ostrołęckim (54,5), wrocławskim (52,6), śluskim (52,0) i elbląskim (50,1), a więc w rejonach rolniczych.

W województwach rolniczych jest też najmniej ofert pracy i najwięcej bezrobotnych przypadających na jedną ofertę pracy. W lipcu 1994 r. najmniej ofert pracy stałej było w województwach: ciechanowskim (97), ostrołęckim (146) i przemyskim (174), a najwięcej — w katowickim (4655), warszawskim (2526) i gdańskim (2429) (Rynek Pracy, 1994, nr 8, s. 98). Brak danych o liczbie osób przypadających na jedną ofertę pracy w poszczególnych województwach w lipcu 1994, a liczba ta jest dobrym wskaźnikiem szans uzyskania pracy.

W grudniu 1993 r. na jedną ofertę pracy na stanowiska robotnicze najwięcej bezrobotnych przypadało w województwie zamojskim (1208 osób), w ostrołęckim (956), w krośnieńskim (772) i w śluskim (710), a najmniej — w warszawskim (21 osób), plockim (52) i w gdańskim 53). Na jedną ofertę pracy na stanowiska nierobotnicze najwięcej bezrobotnych przypadało w województwach: koszalińskim (609 osób) i w olsztyńskim (521), a najmniej — w województwach: warszawskim (13 osób), gdańskim (19) i chełmskim (24 osoby) (Rynek Pracy, 1994, nr 1).

Różnice między województwami były więc pod tym względem bardzo duże, a w województwach rolniczych szanse uzyskania pracy były o wiele mniejsze niż w uprzemysłowionych. Różnice te są trwałe, gdyż od 1992 r. liczba bezrobotnych przypadająca na jedną ofertę pracy była znacznie niższa w województwach rolniczych niż w uprzemysłowionych.

Badania GUS wskazują, że stopa bezrobocia na wsi jest niższa niż w miastach (np. w listopadzie 1993 r. w miastach — 16,9, a na wsi — 12,0) (Sytuacja, 1994, s. 24). Oprócz jawnego bezrobocia jest tam jednak jeszcze bezrobocie ukryte zwane też przeludnieniem agrarnym, a polegające na tym, że zbyt duża liczba osób pracuje w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Na podstawie ocen kierujących tymi gospodarstwami szacuje się, że osób całkowicie zbędnych w gospodarstwach było 194 tys., a tych, którzy mogliby łączyć pracę w gospodarstwie z innym zatrudnieniem — 311 tys. Według własnych szacunków GUS natomiast, bezrobocie ukryte w rolnictwie indywidualnym to 333 tys. osób. Dane te dotyczą listopada 1993 r. (Sytuacja, 1994, s. 143 i 159). Na wsi, podobnie jak w mieście, na bezrobocie najbardziej narażona jest młodzież w wieku do 24 lat (stopa bezrobocia ogółem 29, a wśród kobiet aż 32,6) (Sytuacja, 1994, s. 67). Na ogół na wsi trudniej uzyskać pracę niż w miastach (jeśli pominąć członków indywidualnych gospodarstw rolnych).

Zarówno w miastach jak na wsi sytuacja bezrobotnych i ich rodzin jest bardzo zróżnicowana.

1.3. Sytuacja rodzin bezrobotnych

Liczbę rodzin, w których przynajmniej jedna osoba jest bezrobotna, oszacowano na podstawie badania GUS (krajowa próba reprezentatywna) w sierpniu 1993 r. na 1.783 tys., „co oznacza, że w co siódmym gospodarstwie domowym była co najmniej jedna osoba bezrobotna” (Kowalska, 1993, s. 209). Sytuacja tych rodzin jest doniosłym problemem społecznym i stanowi przedmiot zainteresowania wielu badaczy. Wyniki różnych badań prowadzą do wniosku, że większości rodzin dotkniętych bezrobociem powodzi się źle, co polega głównie na braku pieniędzy na bieżące utrzymanie, podczas gdy sytuacja mieszkaniowa i materialna pozostaje na ogół niezmieniona (z pewnymi wyjątkami). Obserwuje się dość duże zróżnicowanie sytuacji finansowej tych rodzin. W badaniu prowadzonym w Łodzi we wrześniu 1992 r. dwie trzecie (64,4%) oceniało swoją sytuację finansową jako bardzo złą („żyję na granicy biedy” — 19%, „mam problemy, za co przeżyć” — 26,6%, „poziom życia drastycznie się obniżył” — 28,8%), ale pozostali oceniali ją jako średnią lub dobrą. Dochód przypadający na jedną osobę był tym niższy, im liczniejsza była rodzina, ale zależał także od liczby i wieku dzieci oraz od prawa osoby bezrobotnej do zasiłku albo braku tego uprawnienia. Autorka badań wyróżniła cztery typy gospodarstw domowych dotkniętych bezrobociem: 1) żyjący na granicy biedy. Są to gospodarstwa domowe, w których nikt nie pracuje — 18,8%, 2) poziom życia nie uległ zmianie, gdyż są w tych gospodarstwach osoby pracujące lub bezrobotni dorabiający „na czarno” — 24,7%, 3) poziom życia, mimo utraty pracy, uległ poprawie — 1%, 4) brak pieniędzy na jednorazowe lub nieprzewidziane wydatki (np. naprawy) i dlatego poziom życia ulega wahaniom — 28,4% (Dzięcielska-Machnikowska, 1993b, s. 50-71).

W badaniach lokalnych rynków pracy prowadzonych w małych miastach w maju 1993 r., według większości badanych korzystających ze świadczeń ośrodków pomocy społecznej, sytuacja finansowa ich rodzin była bardzo zła. Dwie piąte badanych deklarowało, że pieniędzy wystarcza im tylko na najtańsze jedzenie, a że nie wystarcza ani na jedzenie ani na ubranie — 36%. Sytuacja tych rodzin była jednak zróżnicowana. Szczególnie dramatyczne było położenie rodzin byłych pracowników PGR, w których bezrobocie łączy się z wielodzietnością, brakiem wykształcenia, bezradnością, nieprzystosowaniem społecznym i często — z alkoholizmem. Na drugim krańcu znajdują się rodziny zaliczone do sfery „nowego ubóstwa”, mające dość dobre warunki mieszkaniowe i sprzęty pozwalające żyć na przyzwoitym poziomie, lecz brak im gotówki na bieżące wydatki (wyżywienie, opłaty itp.) (Szyłko-Skoczny, 1994).

W badaniach rodzin bezrobotnych prowadzonych w dziewięciu miastach w 1992 r. respondentom zadano pytanie, na co wystarcza im pieniędzy. Tylko 2,2 % odpowiedziało, że starcza im na wszystko, zaś 28%, że wystarcza na jedzenie i ubranie, ale z trudem na inne rzeczy. Prawie taki sam odsetek deklarował, że wystarcza im głównie na jedzenie (27%), a dalsze 16% — że tylko na jedzenie. Badani deklarowali również, że ograniczali wydatki na żywność (43%), na ubranie i obuwie (75%), wypoczynek i rozrywki (80%), na zakup leków i leczenie (32%), środki higieny i czystości (18%), naukę dzieci (około 25%). Nie zastosowano porównań z rodzinami, w których nie ma bezrobotnych (Kurzynowski, 1993).

Najwięcej informacji o poziomie życia rodzin dotkniętych bezrobociem dostarcza cytowane już reprezentatywne badanie GUS z sierpnia 1993 r. W badaniu tym za bezrobotnych uznano osoby, które w tygodniu badanym lub w następnym gotowe były podjąć pracę, wcześniej aktywnie poszukiwały pracy i nie przepracowały nawet jednej godziny w badanym tygodniu (niezależnie od tego, czy osoby te były zarejestrowane jako bezrobotne).

Prawie połowa (47%) badanych gospodarstw domowych miała długi, 30% zalegało z opłatami za mieszkania, 20% — z innymi opłatami (za zużycie energii elektrycznej, gazu, wody itp.), a 15% — ze spłatą kredytu. Szczególnie trudna była sytuacja samotnych matek z dziećmi do 18 lat i gospodarstw nierolniczych na wsi. Tylko 17% rodzin deklarowało, że dochody ich wystarczają na wszystko i 16% — że żyją bardzo oszczędnie. Dwóm piątym rodzin (42,1%) pieniędzy starczało tylko na najtańsze ubranie i jedzenie, a nawet na to nie starczało jednej czwartej (24,7%) rodzin. Co siódma rodzina oceniała jako złą lub bardzo złą nie tylko swoją sytuację finansową, ale również materialną i mieszkaniową.

Próbując zwiększyć swoje zasoby pieniężne, członkowie badanych gospodarstw domowych podejmowali różne prace dorywcze (53%) lub pracowali w zwiększonym wymiarze czasu (18%), ale dotyczy to głównie mieszkańców dużych miast i nie wiadomo, czy taką aktywność przejawiali również sami bezrobotni. Niektóre gospodarstwa domowe korzystały z pomocy rodzin w kraju (31%) i ośrodków pomocy społecznej (prawie 40%). Zasiłek dla bezrobotnych był głównym źródłem utrzymania dla 10% rodzin dotkniętych bezrobociem, ale w tym dla jednej czwartej samotnych matek (Kowalska, 1993). Należy tu zaznaczyć, że korzystanie ze świadczeń ośrodków pomocy społecznej bezrobotni i ich rodziny uważają za upokarzające, wstydzą się, że z nich korzystają i uważają je za zło konieczne (Dzięcielska-Machnikowska, 1993b, s. 64; Szyłko-Skoczny, 1994).

Wyniki innych badań przedstawiają podobny obraz sytuacji finansowej rodzin bezrobotnych oraz jej zróżnicowania według liczby osób pracujących w rodzinie i okresu trwania bezrobocia członka rodziny. Okres ten jest związany z szansami uzyskania zatrudnienia w miejscu zamieszkania (por. Kurzynowski, 1993; Kuśmierczyk, 1993). Ubóstwo bądź niedostatek dużej części bezrobotnych i ich rodzin nie są charakterystyczne tylko dla polskiego bezrobocia. Odróżnia je raczej od bezrobocia w krajach Europy Zachodniej to, że degradacja ekonomiczna bezrobotnych w Polsce zaczyna się na niskim poziomie, o czym już wspominałem i że zasiłki dla bezrobotnych są niskie. Zasiłek stanowi około połowy przeciętnego dochodu przypadającego na jedną osobę w rodzinach pracowniczych według budżetów rodzin publikowanych przez GUS (por. Dziecielska-Machnikowska, 1993b, s. 54). Zasiłek stanowi 36% przeciętnego wynagrodzenia w kraju w poprzednim kwartale, z wyjątkiem zasiłków dla młodocianych, absolwentów i osób w wieku przedemerytalnym (Góral, Włodarczyk, 1994, s. 29).

Z sytuacją finansową związane są konflikty w rodzinach bezrobotnych. W cytowanych badaniach GUS z sierpnia 1993 r. ustalono, że 40% rodzin, w których bezrobocie trwa dłużej niż 3 miesiące uważa, że stosunki w gospodarstwie domowym pogorszyły się i że większość konfliktów dotyczy spraw finansowych. Nie stwierdzono w tym badaniu izolacji społecznej rodzin bezrobotnych. Ogromna większość (95%) badanych twierdziła, że „ich kontakty z rodziną, sąsiadami, znajomymi są takie same jak zwykle”, a 10% — że mogą liczyć na ich pomoc i życzliwość (Kowalska, 1994, s. 217). Pod względem izolacji społecznej sytuacja bezrobotnych w Polsce różni się więc od ich położenia w krajach Europy Zachodniej.

Nie ma natomiast różnic w stanach psychicznych. Aż 65% bezrobotnych sądziło, że ich sytuacja jest gorsza niż się spodziewali, a szczególnie rozczarowani byli długotrwale bezrobotni, a także starsi i gorzej wykształceni i częściej mężczyźni niż kobiety.

Część bezrobotnych (ok. 20%) żaliła się na pogorszenie stanu zdrowia, a następne 13% odczuwało dolegliwości, na które wcześniej nie zwracali uwagi. Postrzeganie złego stanu zdrowia było tym częstsze, im dłużej trwał okres pozostawania poza pracą. (Symptomy, o których mówili bezrobotni, np. bóle głowy oraz bóle i kołatanie serca, to być może psychosomatyczne objawy stresu). Część bezrobotnych skarżyła się na pogorszenie samopoczucia psychicznego. Co piąty bezrobotny uważał, że nie ma teraz wpływu na ważne decyzje rodzinne, 20% cierpiało na bezsenność, co trzeci uważał, że ludzie są niesprawiedliwi, a prawie dwie piąte odczuwało niepokój i lęk. Najczęściej występowało przygnębienie (67% bezrobotnych) i rozdrażnienie (60%) i to

częściej wśród kobiet niż wśród mężczyzn, podobnie jak niepokój i lęk. Samopoczucie psychiczne pogarszało się w miarę trwania okresu bezrobocia (Kowalska, 1994, s. 224 i 225).

Tak więc, jakkolwiek złe samopoczucie psychiczne wśród bezrobotnych było częste, to ich reakcje na przedłużający się stan bezrobocia były zróżnicowane, bo zależne od płci, od sytuacji rodzinnej i finansowej, od okresu pozostawania bez pracy i zapewne od wielu innych czynników.

1.4. Informowanie o bezrobociu w Polsce

Jakkolwiek przeprowadzono wiele różnych badań ekonomicznych, psychologicznych i socjologicznych dotyczących następstw bezrobocia oraz sytuacji bezrobotnych i ich rodzin, społeczeństwo polskie nie jest o tych problemach dostatecznie poinformowane. Informacje w prasie, radio i TV są fragmentaryczne, a nierzadko zastępuje się je rozpowszechnianiem stereotypów. Analiza treści trzech dzienników centralnych, dwóch regionalnych i trzech czasopism doprowadziła badaczy do wniosku, że oprócz statystyki i prognoz niewiele jest rzetelnych informacji o bezrobociu i że problem bezrobocia wykorzystuje się, aby zdyskredytować przeciwników politycznych. Nie wyjaśnia się natomiast społeczeństwu, że jest ono niezbędnym kosztem zmiany systemu gospodarczego, że można je minimalizować, ale nie można go uniknąć. Ponadto prasa propaguje szkodliwe dla bezrobotnych stereotypy (Dybalski, 1993, s. 127). Negatywne stereotypy bezrobotnych mogą zniechęcać pracodawców do ich zatrudniania. Media poszukują sensacji, np. informacji o bezrobotnych pracujących „na czarno” (nielegalnie), równocześnie przemilczając często istotne fakty, np. to, że połowa bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy pozbawiona jest prawa do zasiłku. W mediach pojawiają się próby obwiniania samych bezrobotnych za stan, w jakim się znaleźli, a także bagatelizowania skutków bezrobocia, albo populistyczne obietnice zlikwidowania lub radykalnego zmniejszenia go. Bezrobotnym przypisuje się lenistwo, niskie kwalifikacje, chęć życia na koszt społeczeństwa albo pracę nielegalną. Negatywne stereotypy mogą stać się źródłem stresów, gdyż niezależnie od statusu sprzed utraty pracy wszyscy bezrobotni zaliczani są do jednej zbiorowości ludzi zależnych od świadczeń społecznych (por. Worach-Kardas, 1993, s. 393).

Marek Kłosiński, który analizował treść Gazety Wyborczej i Polityki w okresie od 1 stycznia 1991 r. do 31 marca 1992 r. stwierdził, że w pismach tych częściej pojawiają się negatywne określenia bezrobotnych niż wskazujące na ich ciężką sytuację. Negatywne określenia bezrobotnych np. „stają się bezrobotni z ulgą i radością”, „odmawiają podjęcia oferowanej pracy”, „wyklócają się o zasiłek”, „dorabiają prywatnie”, „zarabiają miliony na czarnym rynku” autor ten wybrał

z 20 artykułów. Opisy trudnej sytuacji bezrobotnych np. „żyją marnie”, „rezygnują z życia towarzyskiego”, „ograniczają wydatki na żywność” — znalazł tylko w 3 artykułach (Kłosinski, 1994).

Wyniki różnych badań dostarczają wiedzy o przeżywaniu sytuacji bezrobocia przez samych bezrobotnych. Mało jednak wiadomo o tym, jakie są postawy społeczeństwa wobec bezrobotnych i wobec zjawiska masowego bezrobocia w Polsce i o tym, jakie jest zróżnicowanie tych postaw. Dlatego badania stereotypów bezrobotnych i opinii będących wskaźnikami postaw wobec zjawiska bezrobocia w Polsce są potrzebne.

1.5. Podsumowanie rozdziału

Bezrobocie w Polsce różni się od bezrobocia w krajach Europy Zachodniej tym, że stanowi koszt przekształcenia systemu gospodarczego, że pojawiło się nagle po bardzo długiej przerwie i że do końca 1991 r. narastało zadziwiająco szybko. Konieczności przystosowania się do zmian na rynku pracy towarzyszył więc brak doświadczenia i ustalonych wzorów postępowania. Bezrobocie w Polsce odznacza się też bardzo dużymi odsetkami długotrwale bezrobotnych i bezrobotnej młodzieży do 24 lat. Inne cechy wyróżniające bezrobocie w Polsce, to gorsza sytuacja finansowa większości bezrobotnych i bardzo rzadkie występowanie izolacji społecznej rodzin bezrobotnych. W Polsce nie ma systemu indywidualnych ubezpieczeń od bezrobocia, zasiłki są niskie w porównaniu z kosztami utrzymania, a prawie połowa zarejestrowanych bezrobotnych nie ma prawa do zasiłku. Reakcje na stan bezrobocia, polegające na pogorszeniu się samopoczucia psychicznego, są podobne jak w innych krajach.

Chociaż bezrobocie w naszym kraju ma charakter masowy, z reguły niwelujący różnice między bezrobotnymi na rynku pracy, to jednak miejsce zamieszkania, płeć, wiek, zawód i poziom wykształcenia różnicuje szanse bezrobotnych na uzyskanie pracy. Szczególnie trudna jest sytuacja byłych pracowników PGR i mieszkańców małych miast, w których państwowe przedsiębiorstwa upadają lub mieszkańcy dojeżdżający do pracy zostali z niej zwolnieni, a za mało jest firm prywatnych oferujących miejsca pracy.

Rozdział 2

CELE, PROBLEMATYKA I METODA BADANIA

2.1. Cele badania

Diagnostycznym celem badania^{*)} było stwierdzenie jakie stereotypy bezrobotnych i jakie opinie o bezrobociu występują obecnie w Polsce. Badanie miało też stanowić próbę rozstrzygnięcia pewnych spornych kwestii w teorii stereotypów.

Sądziłam, że badanie stereotypów bezrobotnych może przyczynić się do rozstrzygnięcia takich spornych zagadnień w teoriach stereotypów jak możliwość albo niemożliwość występowania w tej samej zbiorowości wielu stereotypów jednej grupy społecznej, wpływ na stereotyp kontaktów z członkami kategorii społecznej, której ten stereotyp dotyczy, kwestia różnic między stereotypem i autostereotypem, problem sytuacyjnych uwarunkowań stereotypu i problem podatności ludzi na stereotyp zależnie od ich ról i pozycji społecznych.

Cele badania sformułowałam następująco: 1) stwierdzenie, jakie stereotypy bezrobotnych występują obecnie w Polsce, jaka jest ich treść i jakie oceny są w nich zawarte, 2) sprawdzenie jakie występują opinie o zjawisku bezrobocia i jakie jest ich zróżnicowanie, 3) ustalenie czy i jakie zależności zachodzą między opiniami o zjawisku bezrobocia w Polsce a stereotypami bezrobotnych, 4) stwierdzenie jakie są zależności między tymi opiniami i stereotypami a cechami społecznymi osób badanych w celu częściowego przynajmniej wyjaśnienia przewidywanego zróżnicowania opinii respondentów oraz ujawnionych w badaniu stereotypów.

Opinie dotyczące bezrobocia mogą być traktowane bądź jako wskaźniki postaw wobec tego zjawiska bądź jako elementy wiedzy potocznej (por. Marody, 1987 s. 245 i n.). Jako elementy wiedzy potocznej opinie o bezrobociu mogą być powiązane z postrzeganiem ludzi bezrobotnych i z odnoszącymi się do nich stereotypami. Te ostatnie zaś, o ile są wartościujące mogą się łączyć z postawami wobec bezrobocia. Z tych powodów połączenie badania stereotypów bezrobotnych z badaniem opinii o bezrobociu wydaje się uzasadnione.

^{*)} Badanie było finansowane z grantu Komitetu Badań Naukowych.

2.2. Przyjęte definicje stereotypu i bezrobotnego

Stereotyp kategorii społecznej zdefiniowałam jako przekonanie obejmujące zbiór upraszczających i uogólniających sądów o członkach tej kategorii bądź o członkach wyróżnionej podkategorii należącej do niej. Określiłam stereotyp jako przekonanie, ponieważ sądzę, że ludzie wierzą w przyswojone przez nich stereotypy. Z punktu widzenia autora teorii stereotyp może być przedmiotowym schematem poznawczym (Wojciszke, 1986) bądź szczególnego rodzaju modelem pojęciowym (Wejland, 1991), ale dla osoby, która stereotyp przyswoiła jest on właśnie przekonaniem. Założyłam, że przyjęta definicja nie powinna być zbyt restryktywna, gdyż prowadziłoby to do pomijania jakichś stereotypów zawartych w wypowiedziach badanych i że nie powinna przesądzać z góry wyników badania np. przez określenie stereotypu jako zabarwionego emocjonalnie.

Przyjęłam założenie, że na poziomie odpowiedzi na pytania kwestionariusza stereotyp występuje wtedy, jeśli respondent wymienia jakieś cechy lub zachowania bezrobotnego, jeśli nie odmawia odpowiedzi i nie odrzuca stereotypu (np. odpowiadając, że bezrobotni są tacy sami jak inni ludzie lub że są bardzo różni).

Termin „bezrobotny” definiuje się jako określenie osoby, która wbrew własnej woli pozbawiona jest płatnego zatrudnienia lub zarobkowego zajęcia (por. Ledrut, 1966; Gallie, Vogler, 1990; Graniewska, 1990). Ta definicja nie obejmuje jednak wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych, gdyż część ma płatne, chociaż nielegalne zatrudnienie i pewien, bardzo mały, ich procent deklaruje zadowolenie z sytuacji bezrobocia (Marcinkowski, Sobczak, 1993). Z tego powodu do kategorii bezrobotnych zaliczyłam tych respondentów, którzy sami uznali się za bezrobotnych.

2.3. Założenia, problemy i hipotezy badania

Projektując badanie założyłam, że w zbiorowości badanych może wystąpić więcej niż jeden stereotyp bezrobotnego i że możliwe jest odrzucenie stereotypu przez część badanych, ponieważ podatność na stereotypy i na propagowane przez media treści jest zróżnicowana, zależnie od stylu poznawczego człowieka (por. Marody, 1987 s. 187 i 188) i od jego osobistych doświadczeń. Przyjęłam też założenie, że stereotypy bezrobotnych mogą, ale nie muszą wiązać się z uprzedzeniami wobec tej kategorii społecznej, gdyż tylko niektóre stereotypy związane są z uprzedzeniami. Założyłam również, że mogą zachodzić zależności między opiniami o bezrobociu a stereotypem bezrobotnego w przekonaniach tej samej osoby. Byłoby to następstwem unikania dysonansu poznawczego, czy

też dążenia do równowagi poznawczej zgodnie z teoriami Festingera, Heidera i innych psychologów.

Jeśli ktoś posługuje się pozytywnym bądź neutralnym stereotypem bezrobotnego i jest przekonany, że bezrobotni są niewinnymi ofiarami, że są biedni i nieszczęśliwi, to można przewidywać, że będzie potępiał zjawisko bezrobocia. Jeśli natomiast ktoś przyswoił sobie negatywny stereotyp bezrobotnego np. jako uchylającego się od podjęcia pracy, to można przewidywać jego przyzwolenie na bezrobocie. Z drugiej strony ideologiczna akceptacja bezrobocia powinna sprzyjać negatywnemu stereotypowi bezrobotnego, a ideologiczne potępienie bezrobocia — neutralnemu bądź pozytywnemu stereotypowi bezrobotnego.

Problematyka badania obejmowała kilka grup zagadnień.

- 1) Problemy charakteru stereotypów. Jakie skojarzenia poznawcze i wartościujące wywołuje nazwa „bezrobotny”? Jakie cechy lub zachowania będą przypisywać respondenci bezrobotnym? Czy przeważać będą stereotypy neutralne, pozytywne, czy ambiwalentne? Jakie będą różnice między autostereotypem a stereotypem bezrobotnych?
- 2) Problemy upowszechnienia stereotypów. Jaka część badanych ujawni jakiś stereotyp bezrobotnego, a jaka — stereotyp odrzuci? Czy osoby bezrobotne odrzucają stereotyp? Czy odrzucają go inne osoby? Te problemy wiążą się z ogólniejszym zagadnieniem zróżnicowania podatności na stereotypy.
- 3) Problem wpływu płci osoby bezrobotnej na stereotyp. Czy stereotyp bezrobotnej kobiety będzie inny niż stereotyp bezrobotnego mężczyzny? Problem ten wiąże się z ogólniejszą kwestią postrzegania wewnętrznego zróżnicowania kategorii, czy grupy społecznej, będącej przedmiotem stereotypu i ze stereotypami wyróżnionych podkategorii tej grupy.
- 4) Problem wpływu kontaktów z bezrobotnymi na stereotyp bezrobotnego. Czy i jakie wystąpią różnice między respondentami mającymi bezrobotnych w rodzinie bądź wśród bliskich znajomych a pozostałymi badanymi? Jak wpłynie na stereotyp zamieszkiwanie w regionie o wysokiej proporcji bezrobotnych? Ten problem wiąże się z ogólnym zagadnieniem wpływu na stereotyp kontaktów z przedstawicielami grupy, której ten stereotyp dotyczy i z zagadnieniem zależności między osobistym doświadczeniem a stereotypem.
- 5) Problem sytuacyjnych uwarunkowań stereotypu. W jaki sposób stopień osobistego zagrożenia respondenta bezrobociem wpływa na jego stereotyp bezrobotnego?

- 6) Problem wzajemnych zależności opinii o bezrobociu i stereotypów bezrobotnych oraz problem zależności opinii o bezrobociu i walencji stereotypu od cech takich jak wiek, wykształcenie czy zawód, współdeterminujących doświadczenia życiowe respondenta.

Możliwości sformułowania hipotez były ograniczone, gdyż większość problemów badania miała charakter otwarty i mogła być rozstrzygnięta tylko w badaniach empirycznych. Można jednak było zaryzykować następujące przewidywania.

- 1) Badania ujawnią co najmniej dwa stereotypy bezrobotnych. Stereotypy te będą dotyczyć w większym stopniu zachowań bezrobotnych niż ich cech.
- 2) Będą zachodzić różnice między autostereotypem a stereotypami bezrobotnych ujawnionymi przez pozostałych respondentów.
- 3) Wystąpią różnice między stereotypami bezrobotnego mężczyzny i bezrobotnej kobiety.
- 4) Odpowiedzi badanych na pytania o opinie o bezrobociu i o stereotypy bezrobotnych będą zależne od ich cech społecznych oraz od rodzaju ich kontaktów z bezrobotnymi i od stopnia ich osobistego zagrożenia bezrobociem.
- 5) Będą zachodzić zależności między opiniami o zjawisku bezrobocia a stereotypami bezrobotnych.

2.4. Wybór metody badania

Za kryteria, jakie powinna spełniać zastosowana metoda, aby pozwoliła rozstrzygnąć problemy badania, uznałam: 1. ograniczenie do minimum możliwości powstania artefaktów badawczych 2. zapewnienie możliwie dużego stopnia spontaniczności formy i treści wypowiedzi respondentów i 3. zapewnienie porównywalności uzyskanych wyników.

Sądziłam, że kryteria te może spełniać metoda wywiadu z kwestionariuszem zawierającym około połowy pytań otwartych. Odrzuciłam tradycyjną, dominującą w badaniach stereotypów metodę polegającą na przedstawianiu respondentom listy cech, gdyż jakkolwiek ułatwia ona ilościowe opracowanie wyników badania i zapewnia porównywalność danych, to sugeruje treść stereotypu i prowadzi do artefaktów badawczych. Stereotyp skonstruowany przez badacza na podstawie przymiotników najczęściej wybieranych z listy cech nie jest bowiem stereotypem żadnego konkretnego respondenta (por. Kapiszewski, 1978 s. 43; Wejland, 1991 s. 12). W wyborze metody wzięłam pod uwagę rezultaty badania eksploracyjnego stereotypów kategorii

zawodowych, przeprowadzonego w 1984 r. przez Zakład Metodologii Badań Socjologicznych IFiS PAN (Gostkowski, 1989). Doświadczenia z tego badania wskazują, że pytania otwarte są bardziej rzetelną metodą badania stereotypów niż lista cech lub dwubiegunowe skale cech (Daniłowicz, 1989; Wejland, 1990).

Metoda pytań otwartych również jest krytykowana za to, że w odpowiedzi na nie respondenci podają małą liczbę cech grupy społecznej będącej przedmiotem stereotypu (por. Kapiszewski, 1978 s. 48). Cechy wymieniane przez respondentów spontanicznie są jednak materiałem bardziej wartościowym niż wybrane z listy cech, nawet jeśli jest ich mało, gdyż nie zostały zasugerowane przez badacza. Inny zarzut to, że w odpowiedzi na pytanie otwarte uzyskuje się bardzo rozmaite odpowiedzi, co sprawia trudności w ich interpretowaniu, kodowaniu i obliczaniu wyników. Ponadto większość ludzi czuje się zobowiązana do udzielania odpowiedzi na takie pytania i bardzo rzadko przyznaje się, że nie myślała nigdy o grupie, której pytanie dotyczy (Duijker, Frijda, 1960 s. 120, 121). Ten ostatni zarzut nie jest jednak słuszny. W moim badaniu na otwarte pytanie o typowego bezrobotnego 10,3% respondentów odpowiedziało „nie wiem” lub odmówiło odpowiedzi. Trudność stosowania metody nie zmniejsza jej wartości. W sumie pytania otwarte, jakkolwiek nie pozbawione wad, są metodą najlepszą z dotychczas stosowanych. Również w badaniu opinii pytania otwarte pozwalają unikać sugerowania badanym pewnych poglądów i uzyskiwać uzasadnienia ich odpowiedzi na pytania zamknięte.

Kwestionariusz skonstruowałam na podstawie projektu badania i wywiadów swobodnych. W maju 1992 r. przeprowadzono 24 nieskategoryzowane, pogłębione wywiady w celu uzyskania danych jakościowych, które miały być pomocne w redagowaniu kwestionariusza i w interpretowaniu wyników badania kwestionariuszowego. Wywiady te przeprowadzono tylko z pracownikami w wieku do 40 lat i z emerytami w wieku 64 lat lub starszymi, po 12 w Warszawie i w Łodzi. Zarówno wśród pracowników jak wśród emerytów połowę stanowiły kobiety, a wśród kobiet i wśród mężczyzn — po połowie osoby z wykształceniem średnim lub wyższym i osoby z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym zawodowym. W instrukcji do tych wywiadów ankierzy otrzymali listę poszukiwanych informacji (treść stereotypów bezrobotnych i opinii o zjawisku bezrobocia, źródła informacji o bezrobociu, z jakich korzysta respondent, osobiste doświadczenia respondenta związane z bezrobociem). Prowadzący wywiad mógł sam decydować jakie pytania zadać osobie badanej, żeby mogła powiedzieć, co sama myśli o bezrobociu i bezrobotnych. Wyjątek stanowiły trzy pytania, których zadanie było obowiązkowe: 1) Jaki jest typowy bezrobotny, jak się zachowuje, jakimi słowami można go

najlepiej określić? 2) Czy bezrobocie jest zjawiskiem naturalnym w każdej zdrowej gospodarce, czy raczej plagą społeczną? 3) Czy duże bezrobocie jest niezbędne dla usprawnienia i uzdrowienia polskiej gospodarki? Instrukcja zawierała również szczegółowe pytania, które prowadzący wywiad miał wykorzystać jako zbiór przykładów.

Wywiady z kwestionariuszem przeprowadzili odpowiednio przeszkoleni ankieciery Ośrodka Realizacji Badań Socjologicznych IFiS PAN w domach respondentów.

2.5. Zbiorowość objęta badaniem

Zbiorowość badaną stanowiła próba adresowa, warstwowa, pełnoletnich mieszkańców miast liczących 10 tysięcy lub więcej ludności. Wylosowano próbę większą niż zaplanowana liczba wywiadów, obawiając się, że część badanych osób będzie nieobecna lub odmówi udzielenia wywiadu. (Opis doboru próby w aneksie.)

Uzyskano 854 wywiady z kwestionariuszem. Zbiorowość badana objęta 361 (42,3%) mężczyzn i 493 (57,7%) kobiet. Wśród badanych było 46,8% pracowników najemnych, 7,1% właścicieli firm i pracujących na własny rachunek, 10% bezrobotnych, 29,4% emerytów i rencistów, 3% studentów i uczniów oraz 3% gospodyń domowych. Respondenci z wykształceniem wyższym stanowili 10,5%, z pomaturalnym — 6,8%, ze średnim zawodowym — 19,6%, ze średnim ogólnokształcącym — 9,4%, z zasadniczym zawodowym — 25,6%, z podstawowym pełnym i niepełnym — 28,1%.

Aby ocenić reprezentatywność próby należałoby porównać ją z populacją pełnoletnich mieszkańców miast liczących co najmniej dziesięć tysięcy ludności. Takie dane nie były jednak dostępne w GUS i możliwe okazało się tylko porównanie z pełnoletnimi mieszkańcami wszystkich miast Polski.

Porównanie próby z populacją mieszkańców miast pod względem procentowego udziału grup wieku mężczyzn i kobiet przedstawia tabela 1.

W próbie nadreprezentowana była grupa wieku 35 do 44 lat, a niedoreprezentowane były grupy wieku 18 do 24 lat i 25 do 34 lat. Pozostałe grupy wieku miały bardzo podobny udział procentowy w próbie jak w populacji zarówno wśród mężczyzn jak wśród kobiet. W sumie różnice były niewielkie.

Proporcje mężczyzn i kobiet w poszczególnych grupach wieku w próbie i w populacji mieszkańców miast od 18 roku życia uwidocznił w tabeli 2.

W najmłodszej i w najstarszej grupie wieku proporcje mężczyzn i kobiet były prawie identyczne w próbie i w populacji. W pozostałych grupach wieku i w całej próbie kobiety były nadreprezentowane. Różnice były jednak niezbyt duże.

Tabela 1

Udział grup wieku według płci w próbie i w populacji ludności od 18 roku życia w miastach (w procentach)

Grupa wieku	Próba			Ludność miast		
	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem
18-24	8,6	6,1	7,2	14,7	12,7	13,6
25-34	16,9	16,1	16,4	20,1	18,4	19,2
35-44	31,0	30,3	30,6	26,1	24,5	25,2
45-54	16,6	17,5	17,1	15,8	15,1	15,4
55-64	13,9	13,6	13,7	13,1	13,6	13,4
65 i więcej	13,0	16,5	15,0	10,2	15,7	13,2
Razem	100	100	100	100	100	100

Źródło: GUS Departament Badań Społecznych i Demograficznych. Materiały źródłowe. Ludność według płci, wieku, województw, miast i gmin w 1993 r. Stan w dniu 30.06.

Tabela 2

Proporcja płci według grup wieku w próbie i w populacji ludności miast od ukończenia 18 roku życia

Grupy wieku	Próba			Ludność miast			
	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem	
18-24	L	31	30	61	1170344	1159664	2330008
	%	50,8	49,2	100	50,2	49,8	100
25-34	L	61	79	140	1607030	1685085	3292115
	%	43,6	56,4	100	48,8	51,2	100
35-44	L	112	149	261	2087104	2236297	4323401
	%	42,9	57,1	100	48,3	51,7	100
45-54	L	60	86	146	1263328	1377058	2640386
	%	41,1	58,9	100	47,8	52,2	100
55-64	L	50	67	117	1043152	1246525	2289677
	%	42,7	57,3	100	45,6	54,4	100
65 i więcej	L	47	81	128	816108	1437977	2254085
	%	36,7	63,3	100	36,2	63,8	100
Ogółem	L	362	492	854	7987066	9142606	17129672
	%	42,3	57,7	100	46,6	53,4	100

Źródło: GUS Departament Badań Społecznych i Demograficznych. Materiały źródłowe - jak w tabeli 1.

Ocena reprezentatywności próby pod względem udziału osób o różnych poziomach wykształcenia sprawia trudności, gdyż dane statystyczne dotyczące wykształcenia ludności w podziale na miasto i wieś dostępne są tylko dla roku 1988. Są to dane ze spisu powszechnego. Dane dla lat późniejszych podawane są dla całej ludności według płci, bez podziału na miasto i wieś. Ponadto GUS podaje poziom wykształcenia dla ludności od 15go roku życia, a w próbie nie ma osób w wieku poniżej 18 lat. W tej sytuacji można było porównać próbę tylko z danymi spisowymi, przyjmując założenie, że w próbie powinna być większa proporcja osób z wykształceniem co najmniej zasadniczym zawodowym, gdyż w próbie nie było ludzi w wieku 15-17 lat i przez pięć lat ogólny poziom wykształcenia w Polsce wzrósł. Porównanie próby i populacji pod względem poziomów wykształcenia zawiera tabela 3.

Tabela 3

Poziom wykształcenia według płci w próbie i w populacji miast do 15 roku życia w 1988 r. w procentach (dane Spisu Powszechnego)

Poziom wykształcenia	Próba			Ludność miast		
	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem
Wyższe	11,9	9,5	10,5	10,7	8,3	9,4
Średnie, policeal- ne i niepełne wyższe	29,4	40,3	35,8	27,2	35,9	31,8
Zasadnicze zawodowe	34,6	19,1	25,6	31,4	16,0	23,2
Podstawowe i niepełne średnie	23,3	27,0	25,4	28,5	35,8	32,3
Niepełne podstawowe	0,8	4,1	2,7	2,0	3,7	2,9
Razem	100	100	100	100	100	100

Źródło Rocznik Statystyczny GUS 1993 s. 51 Tab. 12 (79).

W próbie jest mniejszy procent osób z wykształceniem podstawowym pełnym i niepełnym, a większy — z wykształceniem zasadniczym, średnim i wyższym, między innymi dlatego, że nie ma w niej osób w wieku 15 do 17

lat. Charakterystyczne różnice między mężczyznami a kobietami wystąpiły zarówno w próbie jak w populacji. Jest więcej kobiet niż mężczyzn z wykształceniem podstawowym pełnym i niepełnym oraz z wykształceniem średnim i policealnym. Jest natomiast więcej mężczyzn niż kobiet z wykształceniem wyższym i zasadniczym zawodowym. Można więc przyjąć, że pod względem wykształcenia próba bardzo mało się różni od populacji mieszkańców miast.

Rozdział 3

WYNIKI BADANIA DOTYCZĄCE PRZYZWOLENIA NA BEZROBOCIE

3.1. Uznanie konieczności bezrobocia

Jednym ze wskaźników przyzwolenia na bezrobocie w Polsce miała być odpowiedź na pytanie, czy bezrobocie jest konieczne dla uzdrowienia i usprawnienia polskiej gospodarki. Na to pytanie tylko jedna czwarta badanych odpowiadała twierdząco, zaś połowa — przecząco. Pozostali nie mieli zdania (14,1%) lub udzielili innej odpowiedzi (9,1%) (patrz tabela 4). Odpowiedzi wskazywały więc, że dezaprobata bezrobocia była dwukrotnie częstsza niż przyzwolenie na nie. Odpowiedzi były jednak zróżnicowane i warto było sprawdzić jakie cechy respondentów sprzyjają uznaniu bezrobocia za niezbędne dla uzdrowienia naszej gospodarki, a jakie — odmiennym poglądom.

Najsilniejsze były zależności odpowiedzi od wykształcenia, od płci, od kategorii społeczno-zawodowej i od poczucia zagrożenia utratą pracy albo jego braku. Nieco słabsze — od usytuowania wobec rynku pracy i od wieku, a znacznie słabsze — od innych cech badanych, (por. wartość V Cramera w tabeli 4)¹.

¹ Poziom wykształcenia respondenta określiłam jako szkołę najwyższego poziomu, którą ukończył. Kategorię społeczno-zawodową ustaliłam na podstawie klasyfikacji zawodów dla wszystkich respondentów, którzy pracowali lub pracują zawodowo to jest dla pracowników, emerytów, właścicieli firm i gospodyń domowych, które kiedyś pracowały. Usytuowanie wobec rynku pracy określiłam na podstawie deklaracji respondenta. Na podstawie danych Urzędu Pracy (Rynek Pracy nr 6 z 1993 r.) podzieliłam województwa na trzy grupy. Do województw o niskim poziomie bezrobocia zaliczyłam te, w których udział bezrobotnych w ogólnej liczbie pracujących poza rolnictwem indywidualnym wynosił 7,5% do 20%, do województw o średnim poziomie bezrobocia te, w których wymieniony wskaźnik wynosił 21% do 32%, a do województw o wysokim poziomie te, w których wskaźnik ten wynosił 33% do 51,1%. Do województw z niskim poziomem należały: warszawskie, bielskie, gdańskie, katowickie, krakowskie, leszczyńskie, lubelskie, opolskie, poznańskie, szczecińskie i wrocławskie. Do województw z wysokim bezrobociem należały natomiast: białostockie, ciechanowskie, elbląskie, koszalińskie, łomżyńskie, olsztyńskie, ostrołęckie,

Silną zależność odpowiedzi od płci można wyjaśnić częstszą wśród kobiet niż wśród mężczyzn obawą, że utracą pracę lub że spotka to kogoś z członków ich rodziny.

Bezrobocie częściej niż inni uznawali za konieczne respondenci najmłodszy (do 25 lat), mieszkańcy dużych miast, studenci i właściciele firm, pracownicy nie odczuwający zagrożenia utratą pracy, specjaliści, kierownicy i inni pracownicy umysłowi oraz badani z wykształceniem wyższym, pomaturalnym i średnim ogólnokształcącym. Pogląd, że bezrobocie nie jest konieczne częściej niż inni wyrażali natomiast badani starsi, mieszkańcy małych miast, kobiety, bezrobotni, gospodynie domowe, pracownicy i emeryci, a wśród kategorii zawodowych robotnicy i pracownicy fizyczno-umysłowi. Opinię taką częściej też wyrażali badani z wykształceniem podstawowym niepełnym i pełnym oraz z zasadniczym zawodowym (por. tabela 4).

Te różnice można wyjaśniać tym, że wśród osób o niskim poziomie wykształcenia częściej występuje poczucie zagrożenia bezrobociem oraz obawa, że nie znajdzie się nowej pracy. Przypuszczalnie wpływ na odpowiedź miało też częstsze wśród osób bardziej wykształconych przekonanie, że bezrobocie zwiększa efektywność gospodarki przez poprawę dyscypliny i wydajności pracy (tzw. ideologia bezrobocia).

Na to, jakie mogły być uzasadnienia opinii, że bezrobocie jest bądź nie jest konieczne dla uzdrowienia polskiej gospodarki rzucają światło wypowiedzi innych respondentów uzyskane w wywiadach swobodnych.

W nieskategoryzowanych, pogłębionych wywiadach dwa obowiązujące prowadzącego wywiad pytania dotyczyły konieczności występowania bezrobocia: „Czy bezrobocie jest zjawiskiem naturalnym w każdej zdrowej gospodarce, czy raczej plagą społeczną?” oraz „Czy duże bezrobocie jest niezbędne dla usprawnienia i uzdrowienia polskiej gospodarki?”. Wypowiedzi respondentów stanowią często obszerne uzasadnienie ich poglądu na kwestię niezbędności bezrobocia dla efektywności gospodarki i mogą pomóc w interpretacji odpowiedzi na pytania zamknięte. A oto przykłady takich wypowiedzi:

„Bezrobocie jest stanem naturalnym każdej gospodarki, tylko ludzi nie wolno zostawiać samym sobie. Trzeba ludziom pomagać. ... Takie bezrobocie to jest, o czym się nie pamięta, wielkie obciążenie gospodarki i klęska dla

polskie, piotrkowskie, pockie, przemyskie, siedleckie, słupeckie, suwalskie, walbrzyskie, wrocławskie i zamojskie. Pozostałe województwa plasowały się w grupie o średnim poziomie bezrobocia. W niektórych tabelach połączono województwa o niskim i średnim bezrobociu, gdyż różnice między odpowiedziami mieszkańców tych dwóch grup województw były bardzo małe.

Tabela 4

Czy bezrobocie jest konieczne dla usprawnienia polskiej gospodarki?
(odpowiedzi w procentach)

	Tak	Nie	Trudno powiedzieć	Inna odpowiedź	V Cramera i poziom istotności
Ogółem	25,2	51,6	14,1	9,1	
Płeć					0,20* 0,000
Mężczyzna	31,3	49,9	7,2	11,6	
Kobieta	20,7	52,9	19,1	7,3	
Wiek					0,07 0,433
25 lat i mniej	33,8	42,6	17,6	5,9	
26 - 35 lat	26,5	48,8	17,3	7,4	
36 - 45 lat	24,7	52,6	12,0	10,8	
46 - 59 lat	24,0	53,6	11,2	11,2	
60 i więcej	22,7	54,0	15,9	7,4	
Sytuacja rynkowa					0,12* 0,004
Pracownicy	21,8	54,3	12,5	11,5	
Właściciele	42,6	34,4	16,4	6,6	
Bezrobotni	21,2	58,8	12,9	7,1	
Emeryci i renciści	24,7	52,2	15,9	7,2	
Studenci i uczniowie	53,8	23,2	19,2	3,8	
Gospodynie domowe	26,1	56,5	13,0	4,3	
Kategoria społeczno-zawodowa					0,18* 0,000
Właściciele	37,9	37,9	13,6	10,6	
Kierownicy	30,8	46,2	7,7	15,4	
Specjaliści	46,2	30,8	5,8	17,3	
Technicy	29,8	40,4	14,9	14,9	
Inni prac. umysłowi	34,6	43,6	11,2	10,6	
Fizyczno-umysłowi	17,5	58,8	15,0	8,8	
Robotnicy wykwalifikowani	18,3	61,6	11,9	8,2	
Robotnicy niewykwalifikowani	9,8	65,9	18,9	5,3	

	Tak	Nie	Trudno powiedzieć	Inna odpowiedź	V Cramera i poziom istotności
Wykształcenie					0,21* 0,000
Niepełne podstawowe	4,3	69,6	26,1	-	
Podstawowe	15,7	61,3	17,5	5,5	
Zasadnicze zawodowe	13,7	64,4	15,5	6,4	
Średnie ogólnokształcące	38,8	45,0	10,0	6,3	
Średnie zawodowe	30,5	42,5	10,2	16,8	
Pomaturalne	36,2	34,5	15,5	13,8	
Wyższe	52,2	26,7	8,9	12,2	
Czy w rodzinie byli bezrobotni					0,08 0,0368
Tak	23,4	53,6	13,3	9,7	
Nie	28,8	48,2	14,7	8,3	
Czy obawia się utraty pracy					0,16* 0,029
Tak	17,7	58,1	11,6	12,6	
Nie	27,7	51,6	10,1	10,7	
Trudno powiedzieć	23,8	28,6	38,1	9,5	
Region o bezrobociu					0,06 0,350
Małym i średnim	26,5	50,8	13,7	9,0	
Dużym	19,8	55,1	15,6	9,6	
Wielkość miasta					0,09 0,607
do 30 tys. mieszkańców	19,0	53,8	17,7	9,5	
30 do 100 tys.	19,8	56,5	14,8	8,9	
ponad 100 tys.	30,1	48,4	12,4	9,2	

* zależność istotna

ludzi... Jakieś tam bezrobocie powinno być, ale nasze jest za duże... To wynik błędów w myśleniu o uzdrawianiu naszej gospodarki ... robią to ludzie bez doświadczenia i wyobraźni, życie przerasta ich możliwości ... Nie robią reform u nas profesjonalści, ale amatorzy” (Mężczyzna, 36 lat, wykształcenie wyższe, mieszka w Warszawie, przez rok był bezrobotny).

„Bezrobocie może sobie istnieć w takich systemach, gdzie są jakieś mechanizmy zabezpieczeń społecznych, gdzie system daje ludziom alternatywę, ale nie tam, gdzie ludzie są pozostawieni samym sobie, gdzie nikt im nie dał szansy, żeby się nauczyć jak sobie radzić, gdzie w końcu nie ma żadnych robót publicznych, które zawsze... były sposobem, w jaki państwo radziło sobie z kryzysem gospodarki i z rosnącym bezrobociem.... Władzy nie zależy na tym, żeby państwo sprawnie funkcjonowało, tylko na tym, żeby można było udowodnić, że mamy już gospodarkę rynkową; przecież patrzcie, mamy już bezrobocie i to jakie! Tu nie ma żadnego planu przebudowy tego systemu i struktur psychicznych w ludziach. Bezrobocie może być ceną za coś ważnego dla całego społeczeństwa, ale przecież nie wartością samą w sobie.... Jakieś bezrobocie tak, ale uzasadnione czymś więcej niż brak porządku, koncepcji, logiki zmian gospodarczych. I nie na taką skalę. Być bezrobotnym w Polsce, to w tej chwili coś zupełnie normalnego. Wszystko się we mnie buntuje przeciw tym nowym porządkom w oczywiście” (Kobieta, 34 lata, wykształcenie wyższe, mieszka w Warszawie).

„... teraz, w świetle tego, co się dzieje, myślę, że wcale nie, że nie musi być bezrobocia. Ja nie dostrzegam tutaj konkurencyjności, to znaczy, żeby przy bezrobociu było wypychanie gorszych przez lepszych. To duże bezrobocie nie prowadzi do tego. Jeśli np. w małym mieście na jedno miejsce pracy czekałoby 5 czy 7 osób, to może być konkurencja, to wybiera się najlepszych. Ale jeśli na każde miejsce pracy w danym mieście czeka tysiąc osób, to już nie jest żadna konkurencja, to już można odbierać na zasadzie plagi społecznej. Bo co? Losuje się tych ludzi, którzy pójdą do pracy? (Kobieta, 36 lat, wykształcenie wyższe, mieszka w Warszawie).

„Nie jestem przeciwniczką bezrobocia, nawet w pewnym stopniu jest ono uzasadnione, bowiem są ludzie, którzy przychodzą do pracy tylko po to by w niej być, a nie są w niej efektywni. Ale obecnie to plaga, z którą w pierwszej kolejności państwo winno walczyć.... Państwo powinno zapewnić pracę każdemu chcącemu pracować, jeśli ten ktoś chce faktycznie pracować, a nie tylko być w pracy. To państwa obowiązek (Kobieta, 40 lat, wykształcenie wyższe, artysta-plastyk, mieszka w Łodzi).

„Bez wątpienia jakiś poziom bezrobocia powinien być i jest w każdej kapitalistycznej gospodarce. Gdy ten poziom nie jest za wysoki, pełni on

pozytywne funkcje. Ale jeśli bezrobocie jest tak duże jak w Polsce, gdy około 15% ludzi w wieku produkcyjnym nie może znaleźć pracy, to jest to wysoce niepokojące. Rozumiem, że nieefektywne zakłady powinny padać, a ludzie w nich pracujący powinni być zwalniani, ale rozumiem również i to, że ludzie powinni pracować i mieć za co żyć. Chyba jedno nie wyklucza drugiego (Kobieta, 39 lat, wykształcenie wyższe, pracownik socjalny w Łodzi). „To zjawisko naturalne, bo bardziej się wtedy szanuje pracę, bardziej uporządkowany jest rynek pracy”, pytanie „Czy jest niezbędne dla usprawnienia polskiej gospodarki?” „Na dłuższą metę nie, bo nie będzie z czego płacić zasiłków. Na krótki okres tak — żeby przejść do gospodarki rynkowej. Bezrobocie w pewnym stopniu wyzwala pomysłowość ludzi. Ludzie nie mający środków utrzymania starają się sami sobie je zapewnić. W ten sposób rozwija się sektor prywatny np. handel, usługi, to są te małe firmy” (Kobieta, 40 lat, wykształcenie średnie techniczne, obecnie gospodyni domowa, w Warszawie).

„Może to jest naturalne, ale nie w takiej skali i nie bez żadnego przygotowania ... Zostawia się człowieka po dwudziestu latach pracy i nic. Ani pytania, czy da sobie radę, wyrzucają ludzi na zbity pysk, bez dania szansy na przekwalifikowanie i radz sobie sam. Rząd, szczególnie rząd Mazowieckiego, to się szczycił tym bezrobociem ... mój kolega, którego jako jednego z nielicznych zostawiono w jego zakładzie zarabia pięć milionów, ale pracuje 12 godzin dziennie, albo więcej. Robi nie tylko swoją pracę, ale pracę wszystkich tych pozwalnianych... Zakład wie, że może sobie na to pozwolić, bo jak zwolnił tylu pracowników, to inni się boją... Te rozmiary bezrobocia nie są uzasadnione. Bezrobocie w takiej skali to jest upadek gospodarki. Częściowo jest uzasadnione, bo u nas praca nie była szanowana, ale różne gałęzie przemysłu, różne zakłady upadają. Na całym świecie starają się opanować bezrobocie; u nas sobie postawili za punkt honoru, żeby bezrobocie było jak największe” (Mężczyzna, 39 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, taksówkarz, mieszka w Warszawie).

„Jakieś małe bezrobocie mogłoby być. Ale tak nie powinno być jak teraz. Kto chce powinien pracować. Kiedyś pod tym względem było lepiej. Nawet ganiano do roboty. A teraz? Tak nie może dalej być, bo ludzie się zbuntują i wyjdą na ulicę” (Mężczyzna, 36 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, mieszka w Łodzi).

„Przez tyle lat nie było bezrobocia, to teraz też mogłoby nie być. Nie uważam tego za coś dobrego, gdy ludzie nie mają pracy i nie mają co do głowy włożyć. Kомуś może zależy na tym, by wszystko rozwalić.... Przecież nie było tak źle. Teraz to dopiero jest bałagan. Ja nie wiem co to ma być za gospodarka, skoro tyle ludzi chodzi bez pracy. Przecież to wszystko powinno

być dla ludzi” (Kobieta, 35 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, mieszka w Łodzi).

„W Polsce to bezrobocie, to wynik wielkiej zapaści. Wszystko się zawaliło i nie na tym miejscu nie powstało nowego. Nawet dobre zakłady dzięki takiej praktyce finansowej mają kłopoty i z tego powodu też zwalniają ludzi... To, co się dzieje nie uzdrowi naszej gospodarki. A jeśli nawet, to można było uniknąć tak dużego bezrobocia. Trzy miliony ludzi bez pracy to ... stanowczo za dużo” (Mężczyzna, 37 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, mieszka w Łodzi).

„Tak duże bezrobocie chyba jednak w masie bezrobotnych działa demobilizująco, nie wyzwala ducha konkurencji ani przedsiębiorczości. Może nawet grozić patologią społeczną na wielką skalę... Myślę, że mimo bezrobocia urzędnicy i robotnicy pracują tak samo, jak pracowali, bo jakość pracy zależy przede wszystkim od jakości organizacji pracy, a nie od indywidualnych wysiłków.” (Kobieta, 67 lat, wykształcenie niepełne wyższe, mieszka w Warszawie).

„Proszę Pani, tej gospodarki to sam Pan Bóg już nie uzdrowi. Ale bezrobocie tu nie ma nic do uzdrawiania, gdyby ona była zdrowsza, to dawno by bezrobocie zmniejszyli. Albo by zaczęli jakieś drogi budować i byłaby praca dla ludzi.” (Mężczyzna, 57 lat, właściciel prywatnego parkingu, wykształcenie podstawowe, mieszka w Warszawie).

„Bo ja wiem? Bezrobocie? Nie, to przynosi szkodę państwu. Pieniądze, które bierzemy — zasiłki ... to jest deficytowe” (Kobieta, 81 lat, wykształcenie niepełne podstawowe, mieszka w Warszawie).

„A czy państwo lepiej wychodzi na bezrobociu płacąc zamiast ich zatrudniać? Jest tyle pracy — o Boże!, ile pracy na wsiach, w lasach. ... Ile drzewa gnije w tych lasach. Na drogach — ile ludzi mogłoby pracować ... A u nas na bezrobocie się daje (zasiłki), a gospodarka leży w błocie i tonie.” (Mężczyzna, 76 lat, wykształcenie podstawowe, dawniej kierownik sklepu, mieszka w Warszawie).

„Ja tam nie widzę, żeby to bezrobocie musiało być. Tyle jest do roboty. Może trzeba by było takie roboty uruchomić i tych wszystkich leniuchów do roboty zmusić, to wtedy nie byłoby tych pasażerów.” (Mężczyzna, 65 lat, wykształcenie podstawowe, mieszka w Łodzi).

„Kiedyś nie było bezrobocia i było dobrze. Teraz jest bezrobocie i jest bardzo złe. Co w tym dobrego, że ludzie nie pracują? Ile marnuje się rąk do pracy?” (Kobieta, 68 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, mieszka w Łodzi).

Zwraca uwagę, że w wywiadach swobodnych tylko jedna respondentka uznała, że bezrobocie ma pozytywny wpływ na polską gospodarkę, gdyż pobudza do tworzenia prywatnych firm (z zastrzeżeniem, że na krótką metę). Pozostali, albo twierdzili, że bezrobocie mogłoby usprawnić gospodarkę przez zwiększenie efektywności pracy, gdyby nie było tak duże albo oceniali wpływ bezrobocia negatywnie przez pryzmat losów bezrobotnych, co u trzech osób łączyło się z oskarżaniem rządów „solidarnościowych”, że wywołały bezrobocie, kierując się dogmatycznym dążeniem do osiągnięcia wolnego rynku za wszelką cenę. Trzy osoby sądziły, że bezrobocie jest całkowicie zbędne, gdyż w Polsce jest dużo do zrobienia, a wskutek bezrobocia ręce do pracy się marnują. Takie opinie ujawnione w wywiadach swobodnych mogą wyjaśniać czym się kierowali badani odpowiadając twierdząco, albo przecząc na pytanie, czy bezrobocie jest konieczne dla uzdrowienia polskiej gospodarki, w wywiadzie kwestionariuszowym.

3.2. Ocena rozmiarów bezrobocia

Odpowiadając na pytanie, czy bezrobocie w Polsce jest obecnie za małe, za duże, czy takie jak powinno być, więcej niż cztery piąte (83,4%) badanych uznało, że jest za duże. Za odpowiednie uznało je zaledwie 4% a za zbyt małe — 2,2%. Pozostali nie mieli zdania (4%) lub udzielili innej odpowiedzi (6%).

W okresie badania to jest w maju 1993 r. było w Polsce 2.624.018 zarejestrowanych bezrobotnych. Stanowili oni 14,2% czynnych zawodowo oraz 22% pracujących poza rolnictwem indywidualnym. (Dane według Rynek Pracy nr 6/20/ z 1993 r.) Odpowiedzi respondentów nie mogą więc dziwić. Nawet wśród uznających bezrobocie za konieczny czynnik usprawnienia gospodarki 72% uznało je za zbyt duże, gdy za odpowiednie — 11%, a za zbyt małe — 4% (nie miało zdania 6% a 7% udzieliło innej odpowiedzi).

3.3. Ocena strajków w obronie miejsc pracy

Przyjmując, że uznanie strajków w obronie miejsc pracy za słuszne jest wskaźnikiem silnego potępienia bezrobocia zamieściłam w kwestionariuszu pytanie: „Czasami pracownicy strajkują, kiedy dowiadują się, że część z nich może stracić pracę. Czy Pana(i) zdaniem takie strajki w obronie miejsc pracy są słuszne, czy niesłuszne?” W odpowiedzi na to pytanie dwie piąte badanych (41,5%) wybrało odpowiedź „słuszne”, jedna piąta (20,4%) — odpowiedź „niesłuszne”, a jedna czwarta (25,8%) — odpowiedź „czasami słuszne a czasami niesłuszne”. Nie miało zdania 8,9% respondentów, a 3,5% udzieliło

innej odpowiedzi niż podane do wyboru (por. tabela 5). Taki wynik wskazywałby, że dwie piąte mieszkańców miast silnie potępia bezrobocie w Polsce.

Odpowiedzi były zależne w tym samym stopniu od przynależności do kategorii zawodowej, usytuowania wobec rynku pracy, wykształcenia i poczucia zagrożenia utratą pracy. Słabsza była zależność od wieku, a bardzo słabe — zależności od płci, nasilenia bezrobocia w województwie i obecności bezrobotnych wśród osób bliskich (por. wartości V Cramera w tabeli 5).

Za słuszne uważali strajki w obronie miejsc pracy najczęściej bezrobotni, ale prawie równie często pracownicy, właściciele firm i emeryci. Odpowiedź „słusznie” wybierali też często badani z wykształceniem zasadniczym zawodowym i podstawowym, robotnicy i pracownicy fizyczno-umysłowi oraz badani obawiający się utraty pracy (tabela 5).

Za niesłuszne uznawały strajki najczęściej gospodynie domowe i często — emeryci, badani z wykształceniem niepełnym podstawowym, pomaturalnym i wyższym oraz kierownicy.

Odpowiedź „czasami słuszne a czasami nie” wybierali natomiast najczęściej studenci, badani z wykształceniem wyższym i średnim, technicy, specjaliści i kierownicy oraz respondenci nie obawiający się utraty pracy. Przypuszczalnie wyższy poziom wykształcenia sprzyjał uzależnianiu oceny strajków od towarzyszących im okoliczności.

Respondentów poproszono o uzasadnienie ich opinii o strajkach w obronie miejsc pracy, zadając im następujące pytanie „Dlaczego Pan(i) tak sądzi?”

Pogląd, że strajki są słuszne najczęściej uzasadniano tym, że każdy chce pracować, żeby mieć na utrzymanie i każdy ma prawo do pracy, a następnie tym, że ludzie muszą walczyć o swoje miejsca pracy, muszą ich bronić i stawiać opór zwolnieniom, gdyż to walka w słusznej sprawie, a także tym, że strajk to jedyna forma obrony, jedyna szansa, ostatnia deska ratunku. Uzasadnienia te przedstawia tabela 6.

Opinie, że strajki w obronie miejsc pracy są niesłuszne uzasadniano najczęściej tym, że strajki przynoszą straty (pogarszają sytuację, zmniejszają produkcję), a następnie tym, że strajki są nieskuteczne, nic nie dają, nic nie zmieniają i nie poprawią losu ludzi. Uzasadnienia te przedstawia tabela 7.

Opinię, że strajki w obronie miejsc pracy są czasami słuszne, a czasami niesłuszne uzasadniano — podając warunki, w jakich strajki mogą być słuszne. Najczęściej uzależniano ocenę słuszności strajków od możliwości uratowania przedsiębiorstwa (20,5%), od tego, czy zwolnienia pracowników są winą pracodawcy i są nieprzemyślane bądź niepotrzebne (18%) i od tego, czy strajk był konieczny (11,8%). Respondenci uzależniali też ocenę słuszności strajku od

Tabela 5

Czy strajki w obronie miejsc pracy są słuszne?
(odpowiedzi w procentach)

	Słuszne	Nie-słuszne	Czasami słuszne	Trudno powiedzieć	Inna odpowiedź	V Cramera i poziom istotności
Ogółem	41,5	20,4	25,8	8,9	3,5	
Płeć						0,09 0,092
Mężczyzna	45,4	16,6	26,9	7,8	3,3	
Kobieta	38,5	23,1	24,9	9,7	3,7	
Wiek						0,12* 0,000
25 lat i mniej	42,6	11,8	38,2	5,9	1,5	
26 - 35 lat	43,8	13,0	36,4	4,3	2,5	
36 - 45 lat	41,0	19,1	25,1	10,4	4,4	
46 - 59 lat	43,4	23,5	21,4	7,7	4,1	
60 i więcej	36,9	29,0	17,0	13,6	3,4	
Sytuacja rynkowa						0,14* 0,000
Pracownicy	42,3	15,8	31,5	6,8	3,8	
Właściciele	44,3	19,7	21,3	8,2	6,6	
Bezrobotni	48,2	17,6	22,4	9,4	2,4	
Emeryci i renciści	41,2	27,1	17,5	11,6	2,8	
Studenci i uczniowie	23,1	7,7	57,7	7,7	3,8	
Gospodynie domowe	26,1	47,8	8,7	13,0	4,3	
Kategoria społeczno-zawodowa						0,14* 0,000
Właściciele	45,5	22,7	18,2	9,1	4,5	
Kierownicy	7,7	38,5	38,5	7,7	7,7	
Specjaliści	19,2	23,1	42,3	3,8	11,5	
Technicy	31,9	17,0	42,6	4,3	4,3	
Inni prac. umysłowi	37,4	25,0	25,7	10,1	1,7	
Fizyczno-umysłowi	43,8	22,5	22,5	7,5	3,8	
Robotnicy wykwalifikowani	49,3	15,5	24,7	8,2	2,3	
Robotnicy niewykwalifikowani	53,0	17,4	15,9	9,1	4,5	

	Śluszne	Nie- śluszne	Czasami śluszne	Trudno powie- dzieć	Inna odpo- wiedź	V Cramera i poziom istotności
Wykształcenie						0,14* 0,000
Niepełne podstawowe	43,5	30,4	17,4	4,3	4,3	
Podstawowe	44,7	23,5	16,6	13,8	1,4	
Zasadnicze zawodowe	53,0	15,1	21,0	7,8	3,2	
Średnie ogólnokształcące	37,5	17,5	31,3	8,8	5,0	
Średnie zawodowe	37,1	17,4	34,7	6,0	4,8	
Pomaturalne	34,5	29,3	27,6	8,6	-	
Wyższe	21,1	25,6	38,9	6,7	7,8	
Czy w rodzinie byli - są bezrobotni						0,08 0,105
Tak	43,8	19,5	25,7	8,1	3,0	
Nie	37,1	22,0	26,5	9,9	4,5	
Czy obawia się utraty pracy						0,15* 0,013
Tak	51,2	14,0	24,7	6,0	4,2	
Nie	32,7	16,4	40,3	6,9	3,8	
Trudno powiedzieć	28,6	28,6	33,3	9,5	-	
Region o bezrobociu						0,07 0,308
Małym i średnim	41,0	19,4	26,3	9,3	3,9	
Dużym	43,1	24,6	23,4	7,2	1,8	
Wielkość miasta						0,10 0,039
do 30 tys. mieszkańców	50,0	17,1	24,7	7,6	0,6	
30 do 100 tys.	42,6	18,6	22,8	13,1	3,0	
ponad 100 tys.	37,9	22,4	27,7	7,2	4,8	

* zależność istotna

Tabela 6

Dlaczego strajki są śluszne?	Liczba	Procent
Każdy chce pracować, ma prawo do pracy	139	39,3
Ludzie muszą walczyć o swoje miejsca pracy	96	27,1
Strajk to jedyna forma obrony, jedyna szansa	58	16,4
Strajk jest formą nacisku	24	6,8
Strajki mogą być skuteczne	23	6,5
To solidaryzowanie się z tracącymi pracę	13	3,7
Inne uzasadnienia	26	7,3
Brak danych dlaczego śluszne	13	3,7
Ogółem	354	100

Uwaga! Suma procentów jest większa niż 100, ponieważ niektórzy badani podawali więcej niż jedno uzasadnienie.

Tabela 7

Dlaczego strajki są niesłuszne?	Liczba	Procent
Przynoszą straty	80	47,9
Nieskuteczne, nic nie zmieniają	43	25,7
Negocjacje, rozmowy są lepsze niż strajki	19	11,4
Inne uzasadnienia	25	15,0
Ogółem	167	100

Uwaga jak do tab. 6

togo, kogo się zwalnia (czy dobrych, wykwalifikowanych pracowników z produkcji — 9,1%), od tego, kto strajkuje (6,4%), a także od regionu i szans znalezienia nowej pracy (1,8%). Niektórzy badani wyrażali oceny ambiwalentne np. strajki są śluszne jako obrona, a niesłuszne — bo przynoszą straty (10,5%).

Chociaż tylko dwie piąte badanych uznało strajki za bezwzględnie śluszne, to około 5% uważało je za niesłuszne tylko z powodu ich nieskuteczności, a jedna piąta sądziła, że czasami mogą być śluszne.

Również w wywiadach swobodnych niektórzy badani wypowiadali swoje opinie na temat strajków w obronie miejsc pracy. Część ich akceptowała takie strajki uzasadniając to następująco „co innego mają ludzie robić?” (mężczyzna, 37 lat, wykształcenie zasadnicze, Łódź), „to jest czasami dla ludzi jedyne wyjście” (kobieta, 35 lat, wykształcenie zasadnicze, Łódź), „często jest to ich ostatnie rozwiązanie” (mężczyzna, 36 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Łódź).

Negatywne opinie o strajkach uzasadniano ich nieskutecznością. Oto przykłady takich wypowiedzi: „Strajki nic nie dają. Te strajki, te głodówki, przecież to nic nie pomaga” (mężczyzna, 64 lata, wykształcenie podstawowe, Łódź). „Lepiej się dogadywać niż strajkować. Bo co strajk daje? Nic nie daje. Czasem coś wymusza. Ale lepiej straszyć strajkiem i dogadywać się” (mężczyzna, 76 lat, wykształcenie podstawowe, Warszawa). Część badanych wyrażała i uzasadniała ambiwalentne oceny strajków w obronie miejsc pracy. „Strajki nic nie dają, bo cierpi produkcja i strajkujący, chociaż wyjątkowo, gdy masowo ludzi zwalniają, to są potrzebne” (kobieta, 68 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Łódź).

„... jeżeli załoga ma koncepcję jak usprawnić, uzdrowić sytuację ekonomiczną w zakładzie pracy np. zmienić produkcję, unowocześnić. Jeśli ma jakiś pomysł, to taki strajk jest uzasadniony, jeśli załoga jest przekonana, że ma rację” (kobieta, 40 lat, wykształcenie średnie, Warszawa). „Takie strajki są słuszne, ale do niczego nie prowadzą” (kobieta, 40 lat, wykształcenie wyższe, Łódź). „Z jednej strony — jest to nonsens np. fabryka jest słaba, trzeba ją zamknąć i w ogóle nie ma co wkładać w nią pieniędzy. I tu — ja absolutnie jestem za zamykaniem tych fabryk, bo jako podatnik nie życzę sobie, żeby z moich pieniędzy był finansowany jakiś tam zakład, który niczego nie daje temu państwu. Ale są takie strajki, w których rozgrzeszam strajkujących. Bo są takie zakłady, które upadają z powodu złego zarządzania. Zakład ma moce, ma wszystko i upada, bo jest bardzo źle zarządzany. Wystarczyłaby niewielka pomoc, aby firmę uratować” (kobieta, 36 lat, wykształcenie wyższe, prawnik, Warszawa).

Sumując, można stwierdzić, że chociaż oceny strajków w obronie miejsc pracy były zróżnicowane, to uznanie ich za słuszne można uznać za trafnie dobrany wskaźnik silnego potępienia bezrobocia w Polsce, gdyż za słuszne znacznie częściej niż inni uważali je badani obawiający się utraty pracy i należący do kategorii bardziej niż inne narażonych na bezrobocie (robotnicy i pracownicy fizyczno-umysłowi). Innym wskaźnikiem potępienia bezrobocia był pogląd, że bezrobocie ma wyłącznie negatywne następstwa.

3.4. Ocena następstw bezrobocia

Jednym ze wskaźników przyzwolenia na bezrobocie miała być opinia, że bezrobocie oprócz negatywnych ma także jakieś pozytywne skutki. Równocześnie pogląd, że bezrobocie nie ma żadnych dobrych następstw miał być wskaźnikiem silnego potępienia bezrobocia. Na pytanie „Czy bezrobocie oprócz złych skutków ma jakieś dobre, dodatnie skutki dla naszej gospodarki, czy nie ma żadnych dobrych skutków?” połowa badanych odpowiedziała, że

bezrobocie nie ma żadnych dobrych skutków, podczas, gdy prawie dwie piąte (38,5%) odpowiedziało, że ma jakieś dobre skutki. Nie miało zdania 8% respondentów, a innej odpowiedzi niż podane do wyboru udzieliło 2% (tabela 8).

Odpowiedzi były zależne od różnych cech badanych. Najsilniejsza była zależność od poziomu wykształcenia, a silna — od kategorii zawodowej. Nieco słabsze były zależności od płci, wieku i obecności bezrobotnych w rodzinie bądź wśród bliskich znajomych (por. wartość V Cramera w tabeli 8).

Pogląd, że bezrobocie nie ma żadnych dobrych skutków był tym częstszy im niższy poziom wykształcenia oraz częstszy wśród bezrobotnych, emerytów i pracowników niż wśród studentów i właścicieli firm, a także częstszy wśród robotników i pracowników fizyczno-umysłowych niż wśród należących do innych kategorii zawodowych. Najrzadziej taka opinia występowała wśród osób z wykształceniem wyższym i pomaturalnym, wśród specjalistów, kierowników, techników, właścicieli firm i wśród mieszkańców dużych miast. Te kategorie badanych częściej niż inne dostrzegały pozytywne skutki bezrobocia (por. tabela 8).

Odpowiedzi były też zależne od sytuacji finansowej badanych. Ci, którzy deklarowali, że brakowało im pieniędzy na opłaty za mieszkanie, na żywność i na leczenie, częściej niż inni odpowiadali, że bezrobocie nie ma dobrych skutków i rzadziej niż pozostali, że ma dobre skutki.

Dobre skutki bezrobocia dostrzegali więc częściej badani z kategorii zawodowych mniej niż inne narażonych na utratę pracy, zaś wyższy poziom wykształcenia sprzyjał podatności na „ideologię bezrobocia”, polegającą na przekonaniu, że bezrobocie sprzyja efektywności gospodarki i poszanowaniu pracy.

Respondentom, którzy uznali, że bezrobocie ma jakieś pozytywne następstwa zadano pytanie jakie są te dobre skutki, prosząc o podanie przykładów. Do dobrych skutków bezrobocia badani zaliczali najczęściej wzrost szacunku dla pracy (ludzie zaczynają szanować, cenić pracę, miejsca pracy), polepszenie jakości i wydajności pracy, a także dyscypliny pracy i obowiązkowości, jak również to, że zwalnia się pracowników zbędnych, mało wydajnych, gorszych, nierobów a daje się szansę zatrudnienia najlepszym. Odpowiedzi przedstawia tabela 9.

Warto zwrócić uwagę, że ci bezrobotni, którzy dostrzegali pozytywne skutki bezrobocia równie często jak pozostali badani wymieniali wzrost szacunku dla pracy (62,5%), ale rzadziej — lepszą jakość pracy (25%).

Tabela 8

Czy bezrobocie ma jakieś dobre skutki?
(odpowiedzi w procentach)

	Ma dobre skutki	Nie ma	Trudno powiedzieć	Inna odpowiedź	V Cramera i poziom istotności
Ogółem	38,5	51,4	8,0	2,1	
Płeć					0,13* 0,003
Mężczyzna	45,2	47,4	5,5	1,9	
Kobieta	33,7	54,4	9,7	2,2	
Wiek					0,10* 0,005
25 lat i mniej	50,0	38,2	10,3	1,5	
26 - 35 lat	39,5	51,2	7,4	1,9	
36 - 45 lat	44,2	45,4	6,4	4,0	
46 - 59 lat	36,7	54,6	7,1	1,5	
60 i więcej	27,3	61,4	10,8	0,6	
Sytuacja rynkowa					0,13* 0,000
Pracownicy	40,8	52,3	5,0	2,0	
Właściciele	59,0	31,1	4,9	4,9	
Bezrobotni	28,2	58,8	9,4	3,5	
Emeryci i renciści	32,3	55,0	12,0	0,8	
Studenci i uczniowie	53,8	30,8	11,5	3,8	
Gospodynie domowe	34,8	43,5	17,4	4,3	
Kategoria społeczno-zawodowa					0,20* 0,000
Właściciele	54,5	36,4	4,5	4,5	
Kierownicy	61,5	30,8	7,7	-	
Specjaliści	75,0	15,4	3,8	5,8	
Technicy	53,2	34,0	12,8	-	
Inni prac. umysłowi	48,6	43,0	6,7	1,7	
Fizyczno-umysłowi	30,0	60,0	8,8	1,3	
Robotnicy wykwalifikowani	31,1	61,2	5,9	1,8	
Robotnicy niewykwalifikowani	16,7	70,5	10,6	2,3	

	Ma dobre skutki	Nie ma	Trudno powiedzieć	Inna odpowiedź	V Cramera i poziom istotności
Wykształcenie					0,24* 0,000
Niepełne podstawowe	4,3	87,0	8,7	-	
Podstawowe	18,9	67,7	12,0	1,4	
Zasadnicze zawodowe	28,3	62,1	6,4	3,2	
Średnie ogólnokształcące	50,0	40,0	10,0	-	
Średnie zawodowe	50,9	43,1	4,8	1,2	
Pomaturalne	63,8	22,4	10,3	3,4	
Wyższe	70,0	21,1	4,4	4,4	
Czy w rodzinie są, byli bezrobotni					0,13* 0,000
Tak	36,0	55,8	6,2	2,1	
Nie	43,8	43,8	10,5	1,9	
Czy obawia się utraty pracy					0,09 0,327
Tak	36,7	57,2	4,2	1,9	
Nie	44,0	48,4	5,7	1,9	
Trudno powiedzieć	52,4	33,3	9,5	4,8	
Region o bezrobociu					0,06 0,392
Małym i średnim	39,0	50,2	8,6	2,2	
Dużym	36,5	56,3	5,4	1,8	
Wielkość miasta					0,07 0,2714
do 30 tys. mieszkańców	37,3	52,5	7,6	2,5	
30 do 100 tys.	31,6	58,6	8,0	1,7	
ponad 100 tys.	42,5	47,3	8,1	2,2	
Zabrakło pieniędzy na żywność					0,14* 0,000
Tak	23,8	64,4	8,8	2,9	
Nie	44,1	46,4	7,7	1,8	

* zależność istotna

Tabela 9

Dobre skutki bezrobocia	Liczba	Procent
Wzrost szacunku dla pracy	210	63,8
Lepsza jakość, wydajność, dyscyplina pracy	119	36,2
Zwalnia się gorszych pracowników	32	9,7
Wyzwała inicjatywę, usamodzielnia	22	6,7
Sklania do mobilności, podnoszenia kwalifikacji	18	5,5
Zwiększa się efektywność gospodarki	12	3,6
Służy unowocześnieniu, nowym technologiom	5	1,5
Inne pozytywne skutki	13	4,0
Brak odpowiedzi jakie są dobre skutki	5	1,5
Ogółem	329	100

Uwaga! Suma procentów jest większa niż 100, gdyż niektórzy badani wymieniali więcej niż jeden skutek bezrobocia.

Następne pytanie dotyczyło negatywnych następstw bezrobocia. Na pytanie, jakie są złe, ujemne skutki bezrobocia odpowiedzi udzieliło 94% respondentów. Zaliczano do tych skutków najczęściej biedę bezrobotnych i ich rodzin, zwłaszcza dzieci a także ubożenie całego społeczeństwa („obniżenie poziomu życia”, „spadek stopy życiowej”). Często wskazywano też na wzrost przestępczości i patologii społecznych oraz na negatywne stany psychiczne spowodowane sytuacją bezrobocia (załamania psychiczne, nerwica, frustracja, rozpacz, desperacja, poczucie beznadziei, bezwartościowości, samobójstwa). Odpowiedzi te uwidoczniło w tabeli 10.

Tabela 10

Jakie są złe, ujemne skutki bezrobocia?	Liczba	Procent
Bieda bezrobotnych i ubożenie społeczeństwa	413	48,4
Wzrost przestępczości i patologii społecznych	287	33,6
Negatywne stany psychiczne bezrobotnych	108	12,6
Demoralizacja młodzieży, absolwentów	85	10,0
Obciążenie budżetu państwa zasiłkami	42	4,9
Młodzież nie ma szans na znalezienie pracy	39	4,6
Spadek popytu i produkcji, złe skutki gospodarcze	35	4,1
Niezadowolenie, rozdrażnienie społeczeństwa	18	2,1
Utrata kwalifikacji, zapominanie umiejętności	13	1,5
Obniżenie zarobków pracujących i emerytur	13	1,5
Inne odpowiedzi	72	8,4
Nie wiem i brak odpowiedzi	54	6,3
Ogółem	854	100

Uwaga jak do tabeli 9

Sami bezrobotni częściej niż będący w innej sytuacji wskazywali na biedę, natomiast wzrost przestępczości wymieniali najczęściej emeryci, pracownicy i właściciele. O załamaniach psychicznych mówili najczęściej właściciele firm i sami bezrobotni. Im wyższy poziom wykształcenia tym rzadziej wymieniano wzrost przestępczości i patologii społecznych. Trudno wyjaśnić częstsze wymienianie przestępczości przez osoby mniej wykształcone. Czy częściej obserwowali zachowania przestępcze? Czy ograniczona wiedza nie pozwalała im dostrzegać innych następstw bezrobocia? Może kierowali się stereotypowym przekonaniem, że bieda bezrobotnych prowadzi do przestępstw, gdyż „pusty worek nie może stać prosto”?

Również w wywiadach swobodnych badani częściej i obszerniej niż o pozytywnych skutkach bezrobocia mówili o negatywnych następstwach tego zjawiska. Oto ich wypowiedzi.

„Upadłość narodu ... i niepewność tych ludzi. Nikt nie wie jak będzie jutro” (kobieta, 81 lat, wykształcenie niepełne podstawowe, Warszawa). „Ludziom wcale nie podniosły się motywacje do pracy. Jak już ktoś ma pracę, to wcale nie szanuje jej bardziej niż szanował ją za socjalizmu. Jest za to więcej zmarnowanych kwalifikacji i wykształcenia. Inżynierowie handlują, w dodatku na ogół ciuchami i rajstopami, a nie techniką itd... Parę milionów bezrobotnych to jest dramat. Ci ludzie utrzymują rodziny, ich dzieci jedzą byle co ... Prawdziwe tragedie rozgrywają się na prowincji. W naszym kraju człowiek jest przypisany do swojego mieszkania. Zmienić pracy nie może, bo musiałby wyjechać do innej miejscowości, a tam nie ma mieszkań” (kobieta, 67 lat, wykształcenie niepełne wyższe, Warszawa). „Po prostu bezrobocie produkuje nędzę, brud, moralny rozgardiasz. Człowiek bez pracy nie ma dla siebie miejsca w życiu, może zacząć pić, może zacząć bić żonę i dzieci, może wyjść na ulicę, zwłaszcza kiedy sądzi, że nie ma już nic do stracenia ani do zyskania. Szacunku do pracy nie zbuduje się też w oparciu o zwykły strach ... Czy człowiek wiecznie przestraszony, sparaliżowany (strachem) może dobrze pracować, choćby był niezwykle zdyscyplinowany i nigdy nie chorował? Jeszcze jedno jest ważne. Jeżeli bezrobocie dotyka pracowników jedynego przedsiębiorstwa w miasteczku, to dokąd ma się to całe miasteczko przesiedlić w poszukiwaniu pracy? ... Takie miasteczko jest i będzie już długo chore. Także chore z nienawiści do władzy, która je posłała na zieloną trawę” (kobieta, 62 lata, wykształcenie wyższe, Warszawa). „Negatywne skutki to odwracanie się części ludzi od sensownej idei reformy polskiej gospodarki. Nastroje w społeczeństwie między innymi dzięki temu są kiepskie i źle wróżą na przyszłość. Na pewno też postępująca pauperyzacja części społeczeństwa. Rodzące się w strasliwym tempie rozwarstwienie majątkowe i społeczne. Na pewno też nie należy lekceważyć przestępczości” (mężczyzna, 69 lat, wykształcenie wyższe, Łódź). „Ujemne skutki to bieda. Autentyczna bieda. Niewykorzystany potencjał ludzki. Także

ogromne poczucie niepewności jutra" (kobieta, 65 lat, wykształcenie średnie, Łódź). „Narastająca przestępczość, brak dyscypliny w społeczeństwie" (mężczyzna, 37 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Łódź). „Tylko nerwy, nerwy i bieda w domu" (kobieta, 35 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Łódź). „Bieda, a często i kradzieże, wykołajanie się ludzi" (mężczyzna, 36 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Łódź). „Ujemne skutki to te, że uboższe społeczeństwo. Może to doprowadzić do ogólnego zniecierpliwienia i wybuchu społecznego" (kobieta, 40 lat, wykształcenie średnie zawodowe, Warszawa). „Nie samo bezrobocie może mieć negatywny wpływ na sytuację polityczną, tylko jego rozmiar oraz stan świadomości ludzi, którzy są bezrobotni. Dostyc często dzięki ich przyzwoleniu Solidarność jako siła polityczna przejęła władzę. Po jakimś czasie Solidarność okazała się niewdzięczna. Trzeba jej wypowiedzieć posłuszeństwo i opowiedzieć się za kimś innym, kto sprawi, że będzie sprawiedliwie i pięknie. Bardzo się obawiam tych nastrojów. Jeszcze ich nikt nie skanalizował, ale ktoś może. I to będzie dramat" (mężczyzna, 36 lat, wykształcenie wyższe, Łódź). „Zwróciłam uwagę na spustoszenie psychiczne. Na demoralizację życia pozbawionego pracy" (kobieta, 39 lat, wykształcenie wyższe, Łódź). „Jeśli ktoś poszedł na bezrobocie i w tym momencie jakby jego życie się zakończyło, jest całkowicie załamany, siedzi i gapi się w telewizor. Wtedy jest i frustracja i samobójstwa i kłopoty domowe. Bardzo źle to działa na psychikę człowieka, który może to też odbierać w kategoriach pewnego odrzucenia, że został niesprawiedliwie oceniony, że to nie on powinien być zwolniony. I to rozgoryczenie ludzi, gdy cała fabryka zostaje zamknięta, a oni całe życie pracowali, budowali ją... I okazuje się, że to co oni robili przez całe życie jest nieważne, nie liczy się" (kobieta, 36 lat, wykształcenie wyższe, Warszawa).

Zwraca uwagę, że oprócz skutków bezrobocia szkodliwych dla samych bezrobotnych, badani udzielający wywiadów dostrzegali jego konsekwencje polityczne — rozczarowanie i rozgoryczenie zagrażające wybuchem społecznego niezadowolenia, a także następstwa społeczne (rozwarstwienie majątkowe społeczeństwa i ubożenie dużej jego części, wzrost przestępczości i ogólnie patologii społecznych).

3.5. Opinie o wpływie bezrobocia na postawy wobec pracy

Elementem „ideologii bezrobocia" jest przekonanie, że ma ono pozytywny wpływ na postawy zatrudnionych wobec pracy. Aby sprawdzić jaka część badanych podziela to przekonanie, zamieściłam w kwestionariuszu pytanie, czy bezrobocie zmienia stosunek Polaków do pracy na lepszy, na gorszy, czy też wcale go nie zmienia. Odpowiedzi przedstawia tabela 11.

Tabela 11

Czy bezrobocie zmienia stosunek Polaków do pracy?	Liczba	Procent
Zmienia na lepszy	459	53,7
Zmienia na gorszy	170	19,9
Nie zmienia stosunku do pracy	92	10,8
Trudno powiedzieć	65	7,6
Inna odpowiedź	66	7,7
Brak odpowiedzi	2	0,2
Ogółem	854	100

Pogląd, że bezrobocie zmienia stosunek Polaków do pracy na lepszy najczęściej wyrażali właściciele firm i studenci, rzadziej — pracownicy, a najrzadziej — emeryci, gospodynie domowe i bezrobotni. Spośród kategorii zawodowych uznawali za słuszny taki pogląd najczęściej kierownicy (77%) i specjaliści (67%), a najrzadziej robotnicy niewykwalifikowani (42%). Odpowiedź „zmienia na lepszy" wybierano tym częściej im młodszy wiek i najczęściej wybierali ją badani z wykształceniem wyższym, pomaturalnym i średnim ogólnokształcącym.

Opinię, że bezrobocie zmienia stosunek do pracy na gorszy uznawali za słuszną najczęściej bezrobotni, emeryci i pracownicy, a wśród kategorii zawodowych — robotnicy niewykwalifikowani. Odpowiedź taką wybierano tym częściej im niższy poziom wykształcenia i częściej wybierali ją obawiający się utraty pracy niż nie żyjący takich obaw, częściej również — mieszkańcy województw o wysokim poziomie bezrobocia oraz mający bezrobotnych wśród swoich bliskich. Ci ostatni także częściej wybierali odpowiedź „nie zmienia" podobnie jak mieszkańcy województw o dużym bezrobociu oraz robotnicy i technicy. Odpowiedź „nie zmienia" wybierano tym częściej im starszy wiek.

Przekonaniu, że bezrobocie zmienia stosunek Polaków do pracy na lepszy sprzyjały więc młodość, większa pewność zatrudnienia związana z wyższym poziomem wykształcenia i z wyższą pozycją zawodową oraz mniejsza wiedza o sytuacji i zachowaniach bezrobotnych. Są to te same cechy warunkujące podatność na „ideologię bezrobocia", które sprzyjały wierze w pozytywne skutki bezrobocia. Ten ostatni pogląd deklarowało tylko 38,5%, gdy opinię, że bezrobocie zmienia stosunek do pracy na lepszy — prawie 54% badanych. Może niektórym respondentom łatwiej było uznać, że bezrobocie ma jeden konkretny pozytywny skutek niż, że w ogóle ma jakieś dobre następstwa, a może pytanie zamknięte wywołało inne ich reakcje niż pytanie otwarte?

3.6. Ocena sytuacji bezrobotnego

Pytanie, czy lepiej jest podjąć jakąkolwiek pracę, czy być bezrobotnym zadano w celu uzyskania oceny sytuacji bezrobotnych, zakładając, iż odpowiedź „lepiej podjąć jakąkolwiek pracę” wskazuje, że ocenia się sytuację bezrobotnego jako złą i bardzo trudną. Odpowiedzi na to pytanie uwidoczniło w tabeli 12.

Tabela 12

Czy jakąkolwiek praca jest lepsza niż bezrobocie?	Bezrobotni		Pozostali		Ogółem	
	Liczba	Procent	Liczba	Procent	Liczba	Procent
Lepiej podjąć jakąkolwiek pracę	58	68,2	637	82,8	695	81,4
Lepiej być bezrobotnym	7	8,2	29	3,8	36	4,2
Trudno powiedzieć	2	2,4	34	4,4	36	4,2
Inna odpowiedź	18	21,2	69	9,0	87	10,2
Liczba odpowiedzi	85		769		854	

Respondenci, którzy udzielili innej odpowiedzi niż podane do wyboru najczęściej odpowiadali, że decyzja powinna zależeć od oferowanej płacy — od tego, czy wynagrodzenie jest wyższe niż zasiłek (58,5% — 48 osób), a następnie od zgodności oferowanej pracy z zawodem i kwalifikacjami bezrobotnego (14,6% — 12 osób) oraz od tego, czy sytuacja bezrobotnego jest taka, że musi on podjąć jakąkolwiek pracę. Ogromna większość badanych wyrażała jednak pogląd, że jakąkolwiek praca jest lepsza niż sytuacja bezrobocia.

Badanych proszono o uzasadnianie ich opinii zadając im pytanie „Dlaczego Pan(i) tak sądzi?” Uzasadnienia poglądu, że każda praca jest lepsza niż bezrobocie zawiera tabela 13.

Tabela 13

Dlaczego jakąkolwiek praca jest lepsza niż bezrobocie?	Liczba	Procent
Praca daje dochody stale bądź wyższe niż zasiłek, stabilizację, zabezpieczenie, świadczenia	327	47,1
Pobieranie zasiłku jest poniżające	126	18,1
Praca nadaje sens życiu	110	15,8
Praca daje poczucie własnej wartości	94	13,5
Praca daje satysfakcję	86	12,4
Bezczynność demoralizuje	48	6,9
Każda praca czegoś uczy	18	2,6
Praca tworzy nowe wartości	17	2,4
Inne uzasadnienia	32	4,6
Brak odpowiedzi dlaczego praca lepsza	10	1,4
Ogółem	695	100

Uwaga! Suma procentów jest większa niż 100 ponieważ niektórzy badani podawali kilka uzasadnień.

Częstość poszczególnych uzasadnień była zależna od sytuacji na rynku pracy. O stałych dochodach najczęściej mówili gospodarze domowe (67%) i bezrobotni (57%), następnie pracownicy i emeryci (po 47%), a najrzadziej — właściciele firm (26%). Tym, że pobieranie zasiłku jest upokarzające najczęściej uzasadniali swoją odpowiedź emeryci (23%) i bezrobotni (21%) oraz gospodarze domowe (19%). Pogląd, że praca nadaje sens życiu najczęściej wyrażali właściciele firm (23%), a najrzadziej — sami bezrobotni (5%).

Uzasadnienia były również zależne od kategorii zawodowej badanego. Charakterystyczne jest, że o stałych dochodach i upokorzeniach związanych z pobieraniem zasiłku mówili najczęściej robotnicy i pracownicy fizyczno-umysłowi, a najrzadziej — specjaliści i że żaden kierownik nie wymienił stałych dochodów. Natomiast o pracy nadającej sens życiu mówili najczęściej kierownicy (31%), technicy i „inni pracownicy umysłowi” (odpowiednio 22% i 19%) oraz właściciele firm, a najrzadziej robotnicy i pracownicy fizyczno-umysłowi (11% do 13%). Respondenci, którzy obawiali się, że stracą pracę częściej niż pozostali uzasadniali swoją opinię tym, że praca daje stałe dochody, a pobieranie zasiłku jest poniżające. Podobnie ci badani, którzy przez pewien czas byli bezrobotni w przeszłości. Mający kontakty z bezrobotnymi częściej mówili o stałych dochodach, a rzadziej o upokorzeniach i o tym, że praca daje satysfakcję niż nie mający bezrobotnych w rodzinie ani wśród bliskich znajomych.

Badani, którzy wybrali odpowiedź „lepiej być bezrobotnym” uzasadniali swoją opinię tym, że zarobki są za niskie (równe zasiłkowi, niewiele wyższe, bądź niższe niż zasiłek) i że pobierając zasiłek można dorabiać pracami dorywczymi. Jednakże tylko 36 osób sądziło, że lepiej być bezrobotnym.

Odpowiedzi świadczą, że większość respondentów oceniała sytuację osoby bezrobotnej jako bardzo trudną najczęściej z powodu niskich dochodów, upokorzeń związanych z pobieraniem zasiłku i z powodu pozbawienia ich nadającej sens życiu wartości, jaką jest praca.

3.7. Poglądy na przyczyny bezrobocia w Polsce

Poglądów badanych na przyczyny bezrobocia w Polsce dotyczyły trzy pytania wywiadu. Pierwsze z nich tylko pośrednio odnosiło się do przyczyn bezrobocia a bezpośrednio — do pesymizmu albo optymizmu w przewidywaniu zmian w poziomie bezrobocia. Brzmiało ono: „Jak Pan(i) myśli, czy do końca tego roku bezrobocie zmaleje, zwiększy się, czy pozostanie mniej więcej takie, jakie jest teraz?” Tylko 4% badanych sądziło, że bezrobocie zmaleje, prawie trzy czwarte (72,6%) odpowiedziało, że się zwiększy, a 13,5% — że pozostanie bez zmian. Około 10% respondentów nie miało na ten temat zdania.

Chcąc uzyskać uzasadnienie tych przewidywań zadałam dodatkowe pytanie „Dlaczego Pan(i) tak myśli?” Z odpowiedzi na to ostatnie pytanie wniosko- wałam o opiniach dotyczących przyczyn bezrobocia.

Respondenci, którzy sądzili, że bezrobocie do końca roku się zwiększy najczęściej dostrzegali przyczynę wzrostu bezrobocia w likwidacji, upadku lub bankructwie państwowych zakładów pracy i w związanych z tym zwolnie- niach pracowników. Na drugim miejscu znalazła się prywatyzacja (pogląd, że prywatni właściciele będą zwalniać pracowników), a na trzecim — dalsza recesja ekonomiczna. Bezrobotni respondenci częściej niż pozostali wymieniali likwidację zakładów pracy, a rzadziej — złą politykę gospodarczą rządu.

Opinie o przyczynach zwiększenia się bezrobocia uwidocznione są w tabeli 14.

Tabela 14

Dlaczego bezrobocie się zwiększy	Bezrobotni		Pozostali		Ogółem	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Likwidacja zakładów pracy	43	60,6	306	55,7	349	56,3
Prywatyzacja prowadząca do zwolnień	9	12,7	82	14,9	91	14,7
Dalsza recesja ekonomiczna	6	8,5	81	14,8	87	14,0
Słyszałam(am), że tak będzie	7	9,9	63	11,5	70	11,3
Zła polityka gospodarcza rządu	4	5,6	58	10,6	62	10,0
Brak miejsc pracy	7	9,9	37	6,7	44	7,1
Wysokie podatki i drogie kredyty	5	7,0	29	5,3	34	5,5
Przybędzie absolwentów	6	8,5	15	2,7	21	3,4
Bezrobotnym nie opłaca się podejmować pracy	-	-	11	2,0	11	1,8
Inne uzasadnienia	6	8,5	39	7,1	45	7,3
Brak odpowiedzi	-	-	1	0,2	1	0,2
Ogółem	71		549		620	

Uwaga jak do tabeli 13

Wśród 34 „optymistów”, którzy odpowiedzieli, że bezrobocie zmaleje, większość (12 osób) sądziła, że powstaną nowe przedsiębiorstwa i że będą nowe miejsca pracy. Mniej liczne były odpowiedzi, że bezrobotni stracą zasiłek i podejmą pracę, że rząd musi przeciwdziałać bezrobociu i że badany jest z natury optymistą.

Badani, którzy sądzili, że poziom bezrobocia nie zmieni się najczęściej uzasadniali ten wybór poglądem, że nic się nie robi, żeby zmniejszyć bezrobocie (36,4%) oraz tym, że jedne firmy powstają, a inne się likwidują (21,8%), a

następnie tym, że zwolnienia zostały zahamowane, ale miejsc pracy nie przybędzie (14,5%), a znacznie rzadziej tym, że sektor prywatny tworzy nowe miejsca pracy (3,6%). Inne uzasadnienia podało 26 osób.

W odpowiedzi na bezpośrednie pytanie o najważniejsze powody bezrobocia badani najczęściej (37%) wymieniali przyczyny związane z recesją gospodarczą (zaliczono tu takie odpowiedzi jak recesja, kryzys, zastój gospodarczy, ograniczenie produkcji, niedofinansowanie fabryk, brak funduszy, zła sytuacja kraju, upadek bądź zamykanie państwowych przedsiębiorstw, przestarzałe technologie i zła jakość towarów). Na drugim miejscu (27%) znalazły się powody związane z winą rządzących (złe rządzenie, nieudolność rządu, zła polityka gospodarcza, brak zainteresowania rządu, bałagan, chaos, słabość i niekompetencja rządu, złe prawo, niedowład organizacyjny, brak koncepcji). Częstość poszczególnych odpowiedzi przedstawia tabela 15.

Tabela 15

Najważniejsze powody bezrobocia	Liczba	Procent
Recesja gospodarcza	315	36,9
Wina rządzących	229	26,8
Zmiany w kraju (zmiany ustroju, gospodarcze)	101	11,8
Prywatyzacja	94	11,0
Ograniczenie eksportu	89	10,4
Nadmierny import, zalew obcych towarów	49	5,7
Nadmierne zatrudnienie w poprzednim ustroju	49	5,7
Lenistwo ludzi, zwalnianie za złą pracę	38	4,4
Wyprzedaż majątku narodowego, obcy kapitał	19	2,2
Inne powody	79	9,3
Nie wiem	86	10,1
Brak odpowiedzi	13	1,5
Ogółem	854	

Uwaga! Suma procentów jest większa niż 100, ponieważ niektórzy badani podawali kilka powodów.

Powody bezrobocia związane z winą rządzących najczęściej wymieniali sami bezrobotni (32%), pracownicy (28%) i emeryci (26%), a najrzadziej — studenci i właściciele (25%) i gospodynie domowe. Te ostatnie oraz właściciele firm najczęściej podawali powody związane z recesją i ze zmianą ustroju, a właściciele częściej niż inni mówili o zwolnieniach leniwych pracowników. Respondenci obawiający się utraty pracy częściej (32%) wymieniali powody związane z winą rządzących niż pozostali (22%). Rozgoryczenie sytuacją bezrobocia oraz poczucie zagrożenia utratą pracy sprzyjały obciążaniu rządzących winą za bezrobocie. Nie były to jedyne powody obwiniania rządzących za bezrobocie, o czym świadczą odpowiedzi emerytów i właścicieli firm.

Poglądy na przyczyny bezrobocia w Polsce wyrażane w pogłębionych, nieskategoryzowanych wywiadach w 1992 r. także często były równocześnie obwinianiem rządzących za bezrobocie. Oto przykłady.

„Główną przyczyną? Kiepska gospodarka. Polikwidowali dużo zakładów pracy i dlatego jest bezrobocie. Jeszcze wyprzedają to tym zagranicznikom i ci zwalniają. Dużo towarów z Zachodu, a kiedyś to u nas produkowali” (mężczyzna, 76 lat, wykształcenie podstawowe, Warszawa).

„Zasadniczą przyczyną bezrobocia jest w Polsce brak odpowiedzialności ludzi sprawujących władzę. Cała reforma ekonomiczna została zrobiona po partacku albo z dużą dozą złej woli. Czasem myślę, że chodziło tylko o to, żeby definitywnie zniszczyć Polskę ... Nieprzemysłane posunięcia zburzyły struktury i więzi między strukturami, przemysł państwowy zniszczono w imię celów ideologicznych albo dla spektakularnych efektów politycznych, nie zbudowano nic w zamian poza drobnym handlem ... Rozpad sfery państwowej w gospodarce jest przyczyną bezrobocia (kobieta, 62 lata, wykształcenie wyższe, Warszawa).

„Przyczyną są racjonalnie prowadzone zakłady pracy. Zatrudnia się tylko tylu, ile potrzeba i to musiało wyeliminować część ludzi” (W odpowiedzi na pytanie „Kto spowodował ten stan rzeczy?”). „Zmiana systemu gospodarczego. Myśmy się przyzwyczaili, że każdy musi pracować. To nieprawda” (mężczyzna, 70 lat, wykształcenie wyższe, Warszawa).

„Myślę, że to próba zbyt szybkiego unowocześnienia gospodarki, jej zreformowania, sprywatyzowania. Tempo chyba zbyt szybkie. ... To trzeba było zrobić. Ale nikt tego przed nami nie robił. Toteż można się było mylić” (kobieta, 65 lat, wykształcenie średnie, Łódź).

„Co jest główną przyczyną? Zbyt szybka, gwałtowna prywatyzacja. Winę za bezrobocie ponosi rząd i my. My — bo słaba wydajność, może słaba produkcja, kontrola i w efekcie upadek danej gałęzi. Rząd — bo zapatrzenie się na kraje zachodnie, na kapitalizm. Zbyt szybkie prywatyzowanie. To powinien być okres dwudziestu lat. Rząd chciał ... sam decydować, nie z partnerami innymi w sprawie nadzorowania gospodarki” (mężczyzna, 29 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Warszawa).

Byli jednak badani reprezentujący pogląd przeciwny.

„Przyczyną bezrobocia jest zbyt powolna prywatyzacja i reprivatyzacja. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do podejmowania na własną rękę ryzyka. Winę za bezrobocie ponosi cały okres powojenny. Wtedy był przerost zatrudnienia i brak rachunku ekonomicznego w zakładach pracy. Nie inwestowano w nowoczesne technologie. Technologie są przestarzałe. Z tym się wiąże brak

zbytu na produkowane towary” (kobieta, 40 lat, wykształcenie średnie, Warszawa).

Zarówno wypowiedzi badanych w trakcie wywiadów pogłębionych jak odpowiedzi na pytanie o główne powody bezrobocia w wywiadach z kwestionariuszem wskazują, że duża część badanych nie ograniczała się do wymieniania ekonomicznych przyczyn bezrobocia, lecz wyrażała pogląd, że bezrobocie jest zawinione przez rządzących.

3.8. Obciążanie winą za bezrobocie

Aby sprawdzić jaka część badanych uważa, że bezrobocie jest zawinione, zadano im pytanie, czy ktoś ponosi winę za bezrobocie w naszym kraju, czy też nikt nie jest winien. Prawie trzy czwarte badanych (72,6%) odpowiedziało, że ktoś jest winien, zaledwie 13% — że nikt nie ponosi winy, a pozostali respondenci nie mieli zdania na ten temat.

Zależności odpowiedzi od cech badanych były niezbyt silne. Najsilniejsze były zależności od kategorii zawodowej, wykształcenia i dochodu na osobę w rodzinie (por. wartości V Cramera w tabeli 16).

Pogląd, że ktoś ponosi winę za bezrobocie był najczęstszy wśród mieszkańców województw o wysokim bezrobociu, wśród robotników i techników, wśród osób z wykształceniem zasadniczym i średnim zawodowym. Opinia taka była tym częstsza im niższy dochód na osobę w rodzinie. Wśród badanych obawiających się utraty pracy i wśród mających bezrobotnych wśród swoich bliskich pogląd taki był częstszy niż wśród pozostałych respondentów (por. tabela 16).

Opinia, że nikt nie ponosi winy za bezrobocie w Polsce była najczęstsza wśród właścicieli firm, studentów, mieszkańców województw o niskim i średnim poziomie bezrobocia, wśród badanych zajmujących stanowiska kierownicze, wśród osób mających wykształcenie wyższe lub pomaturalne, wśród badanych mających dochody wyższe niż przeciętne oraz wśród nie mających bliskich kontaktów z bezrobotnymi (por. tabela 16).

Na pytanie kto jest winien odpowiadano najczęściej, że rządzący — ludzie władzy. Z tej kategorii wyłączyłam odpowiedzi wskazujące jednoznacznie na winę prezydenta bądź parlamentu. Zaliczyłam do niej natomiast odpowiedzi: rząd, władza, ministrowie, ministerstwa, elity władzy, ci, którzy rządzą, decydenci, politycy, Balcerowicz, kolejne rządy solidarnościowe, ci co na górze, góra, ich błędna polityka, złe rządzenie, zła gospodarka, a także kłótnie w rządzie i częste zmiany w rządzie. Znacznie rzadziej niż rządzących od wyborów w 1989 r. obciążano winą poprzedni system (bądź miniony ustroj, poprzednie ekipy, układ komunistyczny, była nomenklatura, PZPR, komunistów

Tabela 16

Czy ktoś ponosi winę za bezrobocie w Polsce?
(odpowiedzi w procentach)

	Ktoś ponosi winę	Nikt	Trudno powiedzieć	V Cramera i poziom istotności
Ogółem	72,6	13,2	14,2	
Płeć				0,12* 0,003
Mężczyzna	74,8	15,5	9,7	
Kobieta	71,0	11,6	17,4	
Wiek				0,08 0,180
25 lat i mniej	64,7	20,6	14,7	
26 - 35 lat	74,7	13,6	11,7	
36 - 45 lat	76,1	12,4	11,6	
46 - 59 lat	75,0	10,7	14,3	
60 i więcej	66,5	14,2	19,3	
Sytuacja rynkowa				0,08 0,604
Pracownicy	73,0	12,3	14,8	
Właściciele	72,1	23,0	4,9	
Bezrobotni	76,5	11,8	11,8	
Emeryci i renciści	71,3	12,7	15,9	
Studenci i uczniowie	69,2	15,4	15,4	
Gospodynie domowe	69,6	13,0	17,4	
Kategoria społeczno-zawodowa				0,12 0,089
Właściciele	72,7	21,2	6,1	
Kierownicy	53,8	30,8	15,4	
Specjaliści	67,3	13,5	19,2	
Technicy	78,7	10,6	10,6	
Inni prac. umysłowi	70,4	14,5	15,1	
Fizyczno-umysłowi	66,3	15,0	18,8	
Robotnicy wykwalifikowani	77,6	12,3	10,0	
Robotnicy niewykwalifikowani	76,5	7,6	15,9	

	Ktoś ponosi winę	Nikt	Trudno powiedzieć	V Cramera i poziom istotności
Wykształcenie				0,10 0,135
Niepełne podstawowe	69,6	13,0	17,4	
Podstawowe	70,0	12,0	18,0	
Zasadnicze zawodowe	75,3	12,8	11,9	
Średnie ogólnokształcące	70,0	15,0	15,0	
Średnie zawodowe	80,8	8,4	10,8	
Pomaturalne	62,1	22,4	15,5	
Wyższe	66,7	18,9	14,4	
Czy w rodzinie byli bezrobotni				0,08* 0,029
Tak	75,8	11,8	12,4	
Nie	67,1	16,0	16,9	
Czy obawia się utraty pracy				0,07 0,451
Tak	75,8	10,2	14,0	
Nie	69,2	15,1	15,7	
Trudno powiedzieć	81,0	4,8	14,3	
Region o bezrobociu				0,07 0,109
Małym i średnim	71,0	14,1	14,8	
Dużym	79,0	9,6	11,4	
Wielkość miasta				0,07 0,058
do 30 tys. mieszkańców	69,6	13,9	16,5	
30 do 100 tys.	78,1	8,0	13,9	
ponad 100 tys.	70,8	15,7	13,5	
Średni dochód na osobę w rodzinie				0,10* 0,082
do 550 tys.	84,8	8,7	6,5	
551 do 950 tys.	77,2	9,7	13,1	
951 do 1550 tys.	75,4	10,2	14,5	
1551 do 1950 tys.	70,5	16,4	13,0	
1951 do 3950 tys.	64,7	18,4	16,8	
3951 tys. i więcej	63,6	18,2	18,2	

* zależność istotna

— takie odpowiedzi zaliczono do kategorii „poprzedni system”). Jeszcze rządu obwiniano za bezrobocie samo społeczeństwo (bądź jego część) oraz prezydenta i parlament. Odpowiedzi uwidoczniono w tabeli 17.

Tabela 17

Kto ponosi winę za bezrobocie w Polsce?	Liczba	Procent
Rządzący, ludzie władzy, ministrowie, politycy itp.	454	73,2
Parlament, sejm, senat	29	4,7
Prezydent, Wałęsa	32	5,2
Poprzedni system, socjalizm, PZPR, komuniści	77	12,4
Samo społeczeństwo lub jego część, obywatele	30	4,8
Zmiana ustroju	26	4,2
Kierownicy zakładów pracy	23	3,7
Solidarność	5	0,8
Inne odpowiedzi	18	2,9
Brak odpowiedzi	23	3,7

Liczba odpowiadających 620 = 100%

Uwaga! Suma procentów jest większa niż 100, gdyż niektórzy badani obwiniali więcej niż jeden podmiot.

Wśród tych badanych, którzy sądzili, że bezrobocie w Polsce jest zawinione aż 83% obwiniało za nie rząd, parlament i prezydenta, a zaledwie 12% — poprzedni system. Zwraca też uwagę, że tylko 4% obciążało winą za bezrobocie kierowników zakładów pracy. Takie opinie wskazują na przypisywanie kolejnym ekipom rządzącym od września 1989 r. znacznie większych możliwości działania niż je faktycznie miały oraz na brak wiedzy o niezależnych od rządzących obiektywnych uwarunkowaniach bezrobocia (jak np. załamanie się eksportu do krajów byłej RWPG). Podobny ton wypowiedzi występował w pogłębionych wywiadach swobodnych z maja 1992 r. Oto przykłady.

„Ci nowi nie potrafili rządzić. Tylko się kłóć. Walczą o stolki, a nie myślą o ludziach. Nie mają głowy, myśli, jak to dalej ciągnąć. Za bardzo uwierzyli w Zachód. Te rządy Solidarności, wiele obiecywały, ale mało robią” (mężczyzna, 36 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Łódź).

„Winę ponoszą ci, którzy rządzą krajem tak nieudolnie. Ci, którzy obiecywali Bóg wie co, a jak doszli do władzy, to tylko myślą o sobie. Do czego oni doprowadzili kraj? Do ruiny. Kiedyś był zbyt na towary, a teraz go nie ma? Po prostu nie powinni byli się brać do rządzenia” (kobieta, 35 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Łódź).

Niektórzy badani wyrażali odmienne poglądy.

„Nie obarczałbym winą poszczególnych ludzi za ten stan. Wina historyczna jest po stronie tych, którzy niegdyś uwierzyli w społeczną własność produkcji, w planowanie, w ideę pełnego zatrudnienia, w wyższość przemysłu ciężkiego nad lekkim itd.” (mężczyzna, 36 lat, wykształcenie wyższe, Łódź).

„Kto ponosi winę? Komuniści i to w dwojakim sensie. Po pierwsze za czterdziestoletnie rządy i uprawianie idiotycznej gospodarki — kryzysowej. A po drugie za wszczęcie przekonania prawie wszystkim ludziom, że posiadanie pracy jest jak oddychanie — coś naturalnego. Owszem — jest to coś naturalnego, ale trzeba włożyć nieco wysiłku od samego siebie — by tę pracę mieć i trwać przy niej” (Kobieta, 39 lat, wykształcenie wyższe, Łódź).

Respondenci wygłaszający opinie podobne do zawartych w dwóch ostatnich cytatach byli jednak w mniejszości. Wyjaśnienia skłonności do obciążania winą za bezrobocie rządów postsolidarnościowych można szukać w niechęci wobec tych rządów i nieuznawaniu ich za własne. Warto w tym miejscu zacytować opinię Jacka Kuronia „W świadomości społecznej nagle zmiana systemu dokonała się zbyt łatwo i bez szczególnych, dodatkowych przeżyć, a w związku z tym nie wywołała zmiany obrazu władzy. Stary stereotyp — widzenie władzy w wyodrębnieniu od społeczeństwa, obciążanie jej odpowiedzialnością za całość życia społecznego i jednocześnie się przeciwko niej — nie został naruszony.” (Kuroń, 1992 s. 155-156)

Rozdział 4

WYNIKI BADANIA DOTYCZĄCE OPINII O POMOCY DLA BEZROBOTNYCH

4.1. Ocena pomocy państwa dla bezrobotnych

Jak jest oceniana pomoc, jakiej państwo udziela bezrobotnym obecnie i jaka powinna być ta pomoc zdaniem badanych? W celu poznania opinii respondentów na ten temat zadano im najpierw pytanie, czy państwo pomaga bezrobotnym za dużo, za mało, w sam raz czy też jednym za mało a innym za dużo. Odpowiedzi uwidocznione są w tabeli 18.

Tabela 18

Państwo pomaga bezrobotnym...	Liczba	Procent
za dużo	47	5,5
za mało	294	34,4
w sam raz	100	11,7
jednym za mało, a innym za dużo	242	28,3
trudno powiedzieć	97	11,4
inna odpowiedź	71	8,3
brak odpowiedzi	3	0,4
Ogółem	854	100

Tylko co ósmy badany sądził, że pomoc udzielana przez państwo bezrobotnym jest odpowiednia (w sam raz), podczas gdy jedna trzecia respondentów uważała tę pomoc za zbyt małą, 28% uznało, że pomoc jest niewłaściwie adresowana, zaś zaledwie 5,5% sądziło, że pomoc ta jest zbyt duża.

Na ocenę pomocy państwa dla bezrobotnych najsilniej wpływały: charakter kontaktów z bezrobotnymi i usytuowanie wobec rynku pracy. Badani, którzy mają lub mieli bezrobotnych w rodzinie bądź wśród bliskich znajomych częściej niż inni oceniali tę pomoc jako za małą lub niewłaściwie adresowaną (por. tabela 19). Zależność odpowiedzi od usytuowania wobec rynku pracy była nieco słabsza. Odpowiedź „za dużo” wybierali najczęściej właściciele

firm, a najrzadziej — bezrobotni, co łatwo było przewidzieć. Odpowiedzi „za mało” udzielali najczęściej bezrobotni, a następnie gospodynie domowe i pracownicy, najrzadziej zaś — właściciele firm (por. tabela 19). Niewielki wpływ na odpowiedzi miały poczucie zagrożenia utratą pracy i doświadczenie jakiegoś okresu bezrobocia w przeszłości. Być może jedna część badanych miała jakąś wiedzę o pomocy państwa dla bezrobotnych we wcześniejszym okresie (np. w 1990 r.), gdy ta pomoc była większa, a wiedza innej części badanych dotyczyła okresu późniejszego. Przypuszczalnie z tego powodu słabe i nieregularne były też zależności odpowiedzi od poziomu wykształcenia.

Chcąc uzyskać uzasadnienia opinii o pomocy państwa dla bezrobotnych, oceniającym tę pomoc zadano dodatkowe pytanie „Dlaczego Pan(i) tak myśli?”

Opinię, że pomoc państwa jest zbyt duża uzasadniano najczęściej poglądem, że bezrobotnym nie chce się szukać pracy, a mniejsze zasiłki zachęcałyby ich do poszukiwania stałego zatrudnienia (53,2%). Rzadziej podawanymi uzasadnieniami były sądy, że zasiłki są wysokie w porównaniu z płacami (23,4%) i że z pomocy korzystają ludzie, którym jest ona niepotrzebna, ponieważ pracują „na czarno” (12,8%).

Całkowicie odmienne były uzasadnienia opinii, że pomoc państwa jest za mała. Więcej niż dwie trzecie wybierających taką odpowiedź (69%) użyło argumentu, że zasiłek jest za niski i nie wystarcza „na życie”, a jedna piąta (20,1%) — że państwo nie tworzy nowych miejsc pracy, chociaż powinno je zapewnić. Rzadziej uzasadniano taką opinię tym, że zasiłek jest wypłacany przez zbyt krótki okres (6,8%), że brak możliwości przekwalifikowania się (5,1%), że brak kredytów na działalność gospodarczą bezrobotnych (1,7%), a kursy nie dają szans na pracę (1,4%). Nieliczni badani (3,7%) nie uzasadnili swojej opinii a pozostali (7,8%) podali inne argumenty.

Ocenę pomocy państwa jako odpowiedniej („w sam raz”) uzasadniano najczęściej tym, że państwa nie stać na większą pomoc (38%) a następnie tym, że zasiłek nie może być za duży, bo nie zmuszałby do szukania nowej pracy (23,9%) i tym, że zasiłki są wystarczające (16,3%) oraz, że są odpowiednie w porównaniu z najniższymi zarobkami (12%).

Odpowiedź, że pomoc państwa jest źle adresowana („jednym za mało, a innym za dużo”) uzasadniano najczęściej tym, że państwo pomaga za mało bezrobotnym, którzy zasługują na pomoc: uczciwym, utrzymującym rodziny, a za dużo tym, co zasiłek przepijają, lumpom, obibokom, ludziom z marginesu, „niebieskim ptakom” (27,6%), a następnie tym, że za małą pomoc otrzymują żyjący tylko z zasiłku, a za dużo mający inne, ukryte dochody, pracujący „na czarno” (26,2%). Następnym argumentem to, że państwo pomaga za mało tym,

Tabela 19

Państwo pomaga bezrobotnym

	Za dużo	Za mało	W sam raz	Jed- nym za mało...	Trudno powie- dzieć	Inna odpo- wiedź	V Cramera i poziom istotności
Ogółem	5,5	34,5	11,8	28,4	11,4	8,3	
Płeć							0,09 0,202
Mężczyzna	5,6	36,2	14,5	26,2	9,7	7,8	
Kobieta	5,5	33,3	9,8	30,1	12,6	8,7	
Wiek							0,12* 0,000
25 lat i mniej	5,9	23,5	20,6	32,4	16,2	1,5	
26 - 35 lat	4,3	45,1	8,6	30,9	7,4	3,7	
36 - 45 lat	3,6	37,2	10,0	30,8	8,4	10,0	
46 - 59 lat	8,7	31,8	12,8	26,7	10,8	9,2	
60 i więcej	5,7	28,6	12,6	23,4	18,3	11,4	
Sytuacja rynkowa							0,12* 0,000
Pracownicy	4,5	36,1	10,5	31,6	9,0	8,3	
Właściciele	13,1	21,3	13,1	29,5	8,2	14,8	
Bezrobotni	2,4	58,8	12,9	12,9	9,4	3,5	
Emeryci i renciści	6,4	27,7	13,3	27,3	15,7	9,6	
Studenci i uczniowie	3,8	26,9	7,7	46,2	15,4	-	
Gospodynie domowe	4,3	39,1	13,0	17,4	17,4	8,7	
Kategoria społeczno-zawodowa							0,10 0,395
Właściciele	10,6	27,3	13,6	31,8	3,0	13,6	
Kierownicy	-	53,8	15,4	23,1	-	7,7	
Specjaliści	3,8	28,8	15,4	30,8	7,7	13,5	
Technicy	4,3	30,4	8,7	34,8	8,7	13,0	
Inni prac. umysłowi	5,0	33,0	10,1	30,2	11,2	10,6	
Fizyczno-umysłowi	10,3	41,0	16,7	20,5	9,0	2,6	
Robotnicy wykwalifikowani	4,1	39,3	11,4	26,5	12,3	6,4	
Robotnicy niewykwalifikowani	5,3	35,6	10,6	27,3	12,1	9,1	

	Za dużo	Za mało	W sam raz	Jed- nym za mało...	Trudno powie- dzieć	Inna odpo- wiedź	V Cramera i poziom istotności
Wykształcenie							0,09 0,309
Niepełne podstawowe	4,3	39,1	4,3	21,7	21,7	8,7	
Podstawowe	6,0	37,2	9,8	25,1	15,8	6,0	
Zasadnicze zawodowe	5,0	35,6	14,6	25,6	10,5	8,7	
Średnie ogólnokształcące	2,5	31,6	11,4	32,9	10,1	11,4	
Średnie zawodowe	8,4	34,7	9,0	33,5	9,0	5,4	
Pomaturalne	5,2	25,9	15,5	31,0	10,3	12,1	
Wyższe	3,3	32,2	14,4	30,0	6,7	13,3	
Czy w rodzinie byli bezrobotni							0,18* 0,000
Tak	4,7	39,2	9,8	30,6	8,1	7,7	
Nie	6,4	27,3	15,4	25,4	16,1	9,3	
Czy obawia się utraty pracy							0,10 0,510
Tak	3,7	37,4	12,6	32,2	6,5	7,5	
Nie	5,7	35,2	7,5	30,2	11,3	10,1	
Trudno powiedzieć	-	28,6	14,3	38,1	14,3	4,8	
Region o bezrobociu							0,08 0,321
Małym i średnim	5,4	34,8	11,8	27,0	12,4	8,5	
Dużym	6,0	33,5	11,4	34,1	7,2	7,8	
Wielkość miasta							0,06 0,902
do 30 tys. mieszkańców	6,3	34,8	12,7	26,6	10,8	8,9	
30 do 100 tys.	6,0	29,9	12,4	30,8	13,2	7,7	
ponad 100 tys.	5,0	36,8	11,1	27,9	10,7	8,5	

* zależność istotna

którzy długo pracowali, a za dużo tym, którzy nie pracowali „młodym po szkole” (16%), a także za mało tym, którzy mają dzieci, liczne rodziny, a za dużo samotnym (13%). Inne uzasadnienia podało 17% (39 osób).

Ocenę pomocy państwa dla bezrobotnych próbowałam też zbadać zadając otwarte pytanie o postulaty dotyczące tej pomocy: „Co Pana(i) zdaniem państwo powinno teraz zrobić dla bezrobotnych?”

Odpowiedzi uwidocznione są w tabeli 20.

Tabela 20

Co państwo powinno zrobić dla bezrobotnych?	Liczba	Procent
Dać pracę, utworzyć, zorganizować miejsca pracy, nie likwidować istniejących zakładów pracy	549	64,3
Zorganizować roboty publiczne, prace interwencyjne	144	16,9
Podnieść wysokość zasiłków wszystkim lub niektórym	77	9,0
Umożliwić przekwalifikowanie, organizować kursy	70	8,2
Ożywić gospodarkę, przemysł, stworzyć plan gospodarczy	67	7,8
Dać tanie kredyty na działalność gospodarczą	28	3,3
Kontrolować nielegalne zatrudnienie, pomagać potrzebującym	20	2,3
Przedłużyć okres wypłacania zasiłków	16	1,9
Nic nie powinno robić	15	1,8
Inne formy pomocy	66	7,7
Nie wiem	44	5,2
Brak odpowiedzi	10	1,2
Ogółem	854	100%

Uwaga! Suma procentów jest większa niż sto, gdyż niektórzy badani zgłaszali kilka postulatów.

Zwraca uwagę, że znacznie więcej osób postulowało tworzenie nowych bądź chronienie istniejących miejsc pracy niż szkolenie bezrobotnych w celu ich przekwalifikowania czy też organizowanie robót publicznych i prac interwencyjnych. Wśród bezrobotnych respondentów aż 70% postulowało utworzenie miejsc pracy, a tylko po 10% — zorganizowanie robót publicznych i prac interwencyjnych oraz przekwalifikowania. Uwidacznia się tu wiara w ogromne możliwości państwa mającego podstawy tylko w praktykach stosowanych w centralnie zarządzanej gospodarce, której już nie ma. Mimo to wiarę tę podziela więcej niż dwie trzecie badanych. Rozpowszechnione jest przekonanie, że państwo ma możliwości i obowiązek zapewnienia pracy swoim obywatelom. Ponadto w przybliżeniu jedna dziesiąta respondentów postulowała podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych lub przedłużenie okresu ich wypłacania.

Na temat pomocy udzielanej bezrobotnym i postulatów jej dotyczących wypowiadali się także respondenci w pogłębionych wywiadach swobodnych. A oto przykłady ich wypowiedzi.

„Zasadnicza pomoc to znalezienie odpowiedniej pracy. Pomoc powinna być wielostronna ... Do tej pomocy powinny się włączyć władze miasta, które niewiele robią. To przecież miasto powinno zapewnić propozycje pracy. Do tej pomocy powinien się włączyć Kościół i materialnie pomagać bezrobotnym. Ta obecna pomoc jest niewystarczająca” (kobieta, 40 lat, wykształcenie wyższe, Łódź).

„W moim pojęciu pomagać powinien ten zakład, w którym pracował. A jeśli zakład całkiem splajtował — to państwo musi przejąć, bo kto im da? Pomoc powinna być taka, żeby mógł żyć” (mężczyzna, 76 lat, wykształcenie podstawowe, Warszawa).

„Najlepsza by była pomoc, żeby mieli dostęp do pracy, żeby poszli i zapracowali. A nie jakaś tam jałmużna... Dać pracę im. Prywatny zakład to sobie wybiera ludzi. A w państwowym — to brało się każdego, kto przyszedł, bo był potrzebny” (kobieta, 81 lat, wykształcenie niepełne podstawowe).

„... pomoc może być na miarę konkretnego państwa. Bezrobotny nie może mieć więcej niż niewykwalifikowany robotnik. Musi być różnica w dochodach z pracy i z zasiłku” (kobieta, 74 lata, wykształcenie wyższe, Łódź).

„Chyba sprawa pieniędzy to nie wszystko. Państwo ... powinno stwarzać nowe miejsca pracy. Pomagać ludziom w zmianie ich kwalifikacji” (kobieta, 65 lat, wykształcenie średnie, Łódź).

„To powinna być pomoc finansowa w formie zasiłków odpowiednio wysokich — na poziomie średniej pensji. Nie ma nic lepszego. Te zupki, śmierdzące łachy, to bez głowy (w odpowiedzi na pytanie, jak można zmniejszyć bezrobocie). Poprzez stwarzanie nowych miejsc pracy. Wiele o tym się mówi, ale mało robi. Poprzez jakieś prace publiczne dla miasta. Miasto jest takie brudne, a władze nic nie robią. Lepiej chyba płacić za pracę niż za nic” (mężczyzna, 37 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Łódź).

„W ogóle tej pomocy nie ma. Nikt się nimi nie zajmuje. Powinno się znajdować miejsca pracy dla bezrobotnych, a oni żadnych ofert nie mają” (kobieta, 35 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Łódź).

„Państwo powinno coś budować. Niech zamykają stare zakłady, niewydajne, ale niech na ich miejsce stawiają nowe, niech otwierają nowe” (mężczyzna, 36 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Łódź).

Odpowiadając na pytanie, jaka powinna być pomoc dla bezrobotnych „Albo praca — albo pieniądze. Bo ubranie i tego typu ... nie każdy może przyjąć. To

zależy od charakteru człowieka. Jeden przyjmie, a drugi ujmie się honorem ... Kwota pieniężna byłaby najlepsza" (mężczyzna, 29 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Warszawa).

Jak widać, prawie wszyscy respondenci postulują, żeby państwo pomagało bezrobotnym przez tworzenie nowych miejsc pracy i pomoc pieniężną. Tę ostatnią respondenci uważają za właściwą, równocześnie zdecydowanie odrzucając pomoc rzeczową. Zwraca uwagę, że tylko w dwóch wypowiedziach wymienia się inne niż państwo podmioty (samorząd lokalny, Kościół, zakłady pracy) zobowiązane do udzielania pomocy bezrobotnym. Uderzająca jest wiara w możliwości tworzenia przez państwo nowych zakładów i miejsc pracy, w okresie kiedy państwo dążyło właśnie do prywatyzacji możliwie największej liczby państwowych przedsiębiorstw.

4.2. Opinie o zasiłkach dla bezrobotnych

Opiniom o zasiłkach dla bezrobotnych poświęcono w kwestionariuszu wywiadu kilka pytań. Odpowiedzi na nie miały być wskaźnikiem postaw wobec bezrobotnych a zarazem wskaźnikiem stopnia akceptacji ustawodawstwa dotyczącego tych zasiłków i będącego podstawą praktyki w tej dziedzinie. W przybliżeniu połowa zarejestrowanych bezrobotnych nie ma prawa do zasiłku.

Dwa pytania dotyczyły kryteriów przyznawania zasiłków. Badanym zadano najpierw pytanie, czy wszyscy ludzie zarejestrowani w Biurach Pracy jako bezrobotni powinni otrzymywać zasiłki. Odpowiedź „wszyscy” wybrało około jednej czwartej badanych (26,2%), a odpowiedź „nie wszyscy” — prawie dwie trzecie (65,7%). Nie miało zdania na ten temat 7% respondentów a 8 osób udzieliło innej odpowiedzi.

Zwolennikami poglądu, że wszyscy zarejestrowani w Biurach Pracy powinni otrzymywać zasiłek, częściej niż inni byli sami bezrobotni (41,2%), pracownicy (26,8%) i emeryci (23,5%), badani zagrożeni utratą pracy (31%), badani oceniający pomoc państwa jako zbyt małą (34,4%), robotnicy i pracownicy fizyczno-umysłowi (około 30%) oraz badani z wykształceniem pełnym i niepełnym podstawowym i zasadniczym zawodowym (30-35%).

Badanym, którzy odpowiedzieli, że nie wszystkim zarejestrowanym w Biurach Pracy powinno się wypłacać zasiłek, zadano otwarte pytanie: „Którzy z nich nie powinni otrzymywać zasiłków?” Odpowiedzi przedstawia poniższa tabela.

Tabela 21

Kto nie powinien otrzymywać zasiłku?	Liczba	Procent
Mający ukrywane dochody i dorabiający "na czarno"	239	42,6
Ci, którzy nigdy lub długo nie pracowali bądź krótko pracowali	178	31,7
Uchylający się od podjęcia pracy, nieroby, lenie	163	29,1
Pijacy, pijacy, alkoholicy	38	6,8
Młodzi na utrzymaniu rodziny	22	3,9
Zwolnieni dyscyplinarnie i porzucający pracę	21	3,7
Inne kategorie bezrobotnych	29	5,2
Brak odpowiedzi	7	1,2
Liczba odpowiadających 561 = 100%		

Uwaga! Suma procentów jest większa niż 100, ponieważ niektórzy respondenci wymieniali kilka kategorii osób zarejestrowanych w Biurach Pracy.

Jak widać, znacznie częściej odmawiano prawa do zasiłku tym, którzy długo lub nigdy nie pracowali bądź krótko pracowali niż pijakom i zwolnionym dyscyplinarnie. Nie wiadomo, czy do tej pierwszej kategorii badani zaliczali kobiety wracające do pracy po przerwie na wychowanie dzieci, ale jest bardzo prawdopodobne, że zaliczali do niej absolwentów.

Respondenci przypuszczalnie nie znali przepisów uzależniających wypłacanie zasiłku od przepracowania co najmniej 180 dni w ciągu 12 miesięcy poprzedzających zarejestrowanie się ani przepisu regulującego okoliczności utraty zasiłku po kilkakrotnej odmowie podjęcia oferowanej pracy. Przepisu o konieczności przepracowania 180 dni nie zawierała pierwsza ustawa z grudnia 1989 r.

Z odpowiedzi na pytania o kryteria przyznawania zasiłków, można wnioskować, że dwie trzecie badanych nie postrzega zarejestrowanych w Urzędach Pracy jako jednolitej kategorii, lecz dzieli ich na zasługujących i nie zasługujących na otrzymywanie zasiłku. Wyniki te zbliżone są do uzyskanych przez A. Marcinkowskiego i B. Sobczaka (1993 s. 39). Badane przez nich osoby z instytucji obsługujących bezrobotnych dzieliły ich na „prawdziwych” zasługujących na zasiłek i „fałszywych” — nie zasługujących.

Następne pytanie dotyczyło kryteriów ustalania wysokości zasiłków dla bezrobotnych, a zadałam je w celu sprawdzenia, czy badani akceptują obowiązujące przepisy, zgodnie z którymi zasiłek jest jednakowy dla wszystkich i stanowi 36% przeciętnej płacy (wyjątek stanowią zasiłki przedemerytalne w gminach szczególnie zagrożonych bezrobociem). Pytanie brzmiało „Od czego przede wszystkim powinna Pana(i) zdaniem zależeć wysokość zasiłku dla osoby bezrobotnej?” Odpowiedzi na nie zawiera tabela 22.

Tabela 22

Wysokość zasiłku powinna zależeć od....	Bezrobotni		Ogółem	
	Liczba	Procent	Liczba	Procent
Sytuacji rodzinnej, liczby dzieci	34	40,0	335	39,2
Kosztów utrzymania	13	15,3	137	16,0
Sytuacji materialnej rodziny bezrobotnego	10	11,8	136	15,9
Wiek, stanu zdrowia	5	5,9	34	4,0
Stażu pracy	31	36,5	238	27,9
Ostatnich poborów, zarobków	11	12,9	83	9,7
Kwalifikacji zawodowych	5	5,9	73	8,5
Jakości pracy	-	-	17	2,0
Sredniej płacy krajowej	4	4,7	37	4,3
Wszystkim po równo	3	3,5	33	3,9
Od innych czynników	2	2,4	47	5,5
Brak odpowiedzi	5	5,9	55	6,4

Ogółem 854 = 100%

Uwaga! Suma procentów jest większa niż 100, ponieważ badani wymieniali więcej niż jedno kryterium.

Zwraca uwagę, że tylko niespełna 4% badanych postulowało żeby zasiłki były jednakowe dla wszystkich („wszystkim po równo”), a niespełna 5% — aby ich wysokość zależała od przeciętnej płacy w kraju. Ogromna większość badanych nie akceptowała więc obowiązującego ustawodawstwa i domagała się zróżnicowania wysokości zasiłków. Kryteria ustalania wysokości zasiłków wymienione przez badanych można podzielić „na socjalne” — uzależniające kwotę zasiłku od potrzeb rodziny osoby bezrobotnej i na „emerytalne” — uzależniające jego sumę od cech pracownika jakim był zanim stał się bezrobotnym. Oba rodzaje kryteriów świadczą o tym, że większość badanych chciałaby w ustalaniu wysokości zasiłku dla bezrobotnych zastąpić zasadę równości różnymi zasadami dystrybtywnej sprawiedliwości.

Kryterium stażu pracy postulowali najczęściej sami bezrobotni, studenci i pracownicy, a wśród kategorii zawodowych — wykwalifikowani robotnicy. Uzależnienia wysokości zasiłku od kwalifikacji domagali się najczęściej studenci i pracownicy umysłowi, uzależnienia od ostatnich poborów — najczęściej bezrobotni, a wśród kategorii zawodowych — kierownicy. Podawane kryteria były więc częściowo zgodne z interesami poszczególnych kategorii badanych i z uznawanymi przez nie wartościami.

Następne pytania dotyczyły oceny faktycznej wysokości zasiłku wypłacanego bezrobotnym w okresie badania oraz postulowanej kwoty zasiłku.

Badanym zadano najpierw pytanie „Czy Pana(i) zdaniem zasiłek, jaki może teraz otrzymać bezrobotny powinno się obniżyć, podwyższyć, czy zostawić bez zmian?” Obniżenie zasiłku postulowało zaledwie 11 osób (1,3%), podwyższenie — 60%, a pozostawienie bez zmian — 16,3%. Nie miało zdania 10,4%, a odpowiedzi innej niż podane do wyboru udzieliło 12,2% (por. tabela 23).

Udzielający odpowiedzi innej niż przedstawione do wyboru najczęściej postulowali zróżnicowanie kwoty zasiłku zależnie od sytuacji rodzinnej osoby bezrobotnej (np. podwyższyć tym, którzy mają dzieci na utrzymaniu) — 45,5%, a następnie — ustalenie takiej kwoty zasiłku, która wystarczyłaby na podstawowe potrzeby np. wyżywienie i opłaty za mieszkanie (20,2%) oraz zróżnicowanie zasiłku zależnie od chęci podjęcia pracy albo jej braku (12,1%). Jeszcze innych odpowiedzi udzieliło 22,2%.

Odpowiedzi były zależne od poczucia osobistego zagrożenia bezrobociem i respondenci, którzy obawiali się utraty pracy częściej niż pozostali pracownicy postulowali podwyższenie zasiłku i rzadziej pozostawienie go bez zmian. Podwyższenia zasiłku częściej niż inni domagali się też badani bezrobotni, robotnicy i pracownicy fizyczno-umysłowi, badani deklarujący niskie dochody na osobę w rodzinie i odpowiadający twierdząco na pytanie, czy w ciągu ostatniego roku zabrakło im pieniędzy na opłaty za mieszkanie i elektryczność oraz na żywność (por. tabela 23). Częściej niż inni postulowali też podwyższenie zasiłku respondenci, którzy wcześniej odpowiadali, że bezrobocie nie jest konieczne dla uzdrowienia polskiej gospodarki i że wszyscy zarejestrowani w Biurach Pracy powinni otrzymywać zasiłek. Niskie dochody i osobiste zagrożenie bezrobociem sprzyjały więc potępieniu bezrobocia i życzliwej postawie wobec bezrobotnych.

Pozostawienia zasiłku bez zmian domagali się najczęściej właściciele firm i kierownicy, osoby o najwyższych dochodach na osobę w rodzinie, nie obawiający się utraty pracy i odpowiadający na inne pytania wywiadu, że bezrobocie jest niezbędne dla uzdrowienia naszej gospodarki i że nie wszyscy zarejestrowani jako bezrobotni zasługują na zasiłek (por. tabela 23). Zachodziły więc zależności między przyzwoleniem na bezrobocie a postawą wobec bezrobotnych.

Badanych proszono o uzasadnienie ich odpowiedzi, zadając im dodatkowe pytanie „Dlaczego Pan(i) tak uważa?”. W odpowiedzi badani, którzy postulowali obniżenie zasiłku twierdzili, że zasiłek powinien mobilizować do szukania pracy (5 osób), że powinien być niższy od płacy (4 osoby) i że państwa nie stać na płacenie takich zasiłków jak obecnie (tj. w okresie badania — 2 osoby). Uzasadnienia poglądu, że zasiłek powinno się podwyższyć uwidoczniło w tabeli 24.

Tabela 23

Czy podwyższyć - obniżyć zasiłek?
(odpowiedzi w procentach)

	Obni- żyć	Pod- wyższyć	Bez zmian	Trudno powie- dzieć	Inna odpo- wiedź	V Cramera i poziom istotności
Ogółem	1,3	59,8	16,3	10,4	12,2	
Płeć						0,05 0,689
Mężczyzna	1,9	59,3	16,6	10,0	12,2	
Kobieta	0,8	60,2	16,0	10,8	12,2	
Wiek						0,11* 0,002
25 lat i mniej	2,9	55,9	26,5	1,5	13,2	
26 - 35 lat	1,2	66,0	13,6	8,0	11,1	
36 - 45 lat	0,8	62,5	16,3	8,4	12,0	
46 - 59 lat	2,0	58,2	17,9	8,7	13,3	
60 i więcej	0,6	54,0	13,1	20,5	11,9	
Sytuacja rynkowa						0,14* 0,000
Pracownicy	1,8	63,8	15,0	7,8	11,8	
Właściciele firm	1,6	32,8	29,5	13,1	23,0	
Bezrobotni	-	80,0	9,4	2,4	8,2	
Emeryci i renciści	1,2	53,8	15,1	17,9	12,0	
Studenci i uczniowie	-	57,7	34,6	-	7,7	
Gospodynie domowe	-	60,9	17,4	8,7	13,0	
Kategoria społeczno- zawodowa						0,13* 0,001
Właściciele firm	-	40,9	31,8	7,6	19,7	
Kierownicy	7,7	53,8	23,1	15,4	-	
Specjaliści	5,8	53,8	11,5	9,6	19,2	
Technicy	2,1	57,4	17,0	12,8	10,6	
Inni prac. umysłowi	1,7	53,1	18,4	13,4	13,4	
Fizyczno-umysłowi	2,5	67,5	16,3	5,0	8,8	
Robotnicy wykwalifikowani	0,5	68,9	10,5	9,6	10,5	
Robotnicy niewykwalifikowani	-	65,2	13,6	10,6	10,6	
Wielkość miasta						0,08 0,243
do 30 tys. mieszkańców	1,3	58,2	20,9	8,9	10,8	
30 tys. do 100 tys.	1,3	55,3	17,3	14,3	11,8	
ponad 100 tys.	1,3	62,7	14,2	8,9	12,9	

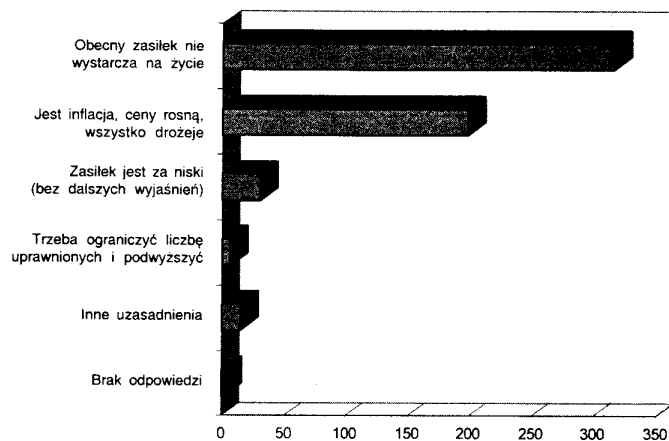
	Obni- żyć	Pod- wyższyć	Bez zmian	Trudno powie- dzieć	Inna odpo- wiedź	V Cramera i poziom istotności
Wykształcenie						0,11* 0,006
Niepełne podstawowe	-	73,9	8,7	8,7	8,7	
Podstawowe	0,5	61,3	13,4	14,7	10,1	
Zasadnicze zawodowe	0,5	67,1	12,8	8,7	11,0	
Średnie ogólnokształcące	2,5	57,5	25,0	5,0	10,0	
Średnie zawodowe	1,8	59,9	16,2	7,2	15,0	
Pomaturalne	3,4	48,3	27,6	6,9	13,8	
Wyższe	2,2	44,4	18,9	17,8	16,7	
Czy w rodzinie byli bezrobotni						0,11 0,012
Tak	1,3	62,0	16,9	8,4	11,4	
Nie	1,3	56,5	15,7	13,1	13,4	
Czy obawia się utraty pracy						0,17* 0,003
Tak	0,5	72,6	13,5	4,7	8,8	
Nie	3,1	52,8	17,6	10,7	15,7	
Trudno powiedzieć	-	52,4	14,3	19,0	14,3	
Średni dochód na osobę w rodzinie						0,11 0,008
do 550 tys.	-	67,4	17,4	4,3	10,9	
551 do 950 tys.	0,7	73,8	11,0	6,9	7,6	
951 do 1550 tys.	0,4	64,1	15,2	7,8	12,5	
1551 do 1950 tys.	2,1	55,5	14,4	13,0	15,1	
1951 do 3950 tys.	2,1	52,1	21,1	13,7	11,1	
3951 tys. i więcej	3,0	36,4	27,3	18,2	15,2	
Zabrakło pieniędzy na czynsz						0,12* 0,004
Tak	0,7	68,0	10,6	8,6	12,2	
Nie	1,6	55,2	19,4	11,5	12,2	
Zabrakło pieniędzy na żywność						0,11* 0,004
Tak	-	69,0	10,0	10,6	10,9	
Nie	1,8	56,2	18,6	10,6	12,7	

*zależność istotna

Tabela 24

Dlaczego należy podwyższyć zasiłek?	Liczba	Procent
Obecny zasiłek nie wystarcza na życie, minimum potrzeb	316	61,8
Jest inflacja, ceny idą w górę, wszystko drożeje	199	38,9
Zasiłek jest za niski (bez dalszych wyjaśnień)	31	6,1
Trzeba ograniczyć liczbę uprawnionych i podwyższyć	6	1,2
Inne uzasadnienia	15	2,9
Brak odpowiedzi	2	0,4
Liczba odpowiadających 511 = 100%		

Uwaga! Suma procentów jest większa niż 100, ponieważ niektórzy badani podawali kilka uzasadnień.



Opinię, że zasiłek nie powinien być wyższy niż jest, uzasadniano tym, że nie powinien być wyższy od przeciętnej płacy zatrudnionych (27,1%), że zasiłek w obecnej wysokości jest wystarczający (27,1%) oraz tym, że zasiłek powinien zmuszać do podjęcia pracy, więc nie może być za wysoki (20,3%), a rzadziej tym, że państwa nie stać na wyższy zasiłek, bo nie ma pieniędzy w budżecie (17,3%). Inne uzasadnienia podało 8,3% wybierających odpowiedź „zostawić bez zmian”. Uzasadnienia postulatów obniżenia zasiłku i pozostawienia jego wysokości bez zmian były więc bardzo podobne.

Na pytanie ile powinien wynosić najniższy zasiłek dla osoby bezrobotnej, 75% badanych podało jakąś kwotę, 12% nie miało zdania, a pozostali udzielili innych odpowiedzi.

Wśród tych, którzy podali sumę, zasiłek w wysokości do 900 tys. postulowało 3,5%, od jednego miliona do półtora miliona — 61,2%, od 1.600 tys. do dwóch milionów — 27,9%, a powyżej dwóch milionów — 7,4%. Z odpowiedzi można wnioskować, że nie wszyscy badani wiedzieli, ile wynosi zasiłek (w 1993 r. wynosił 1400 tys. brutto — przed potrąceniem podatku). Postulaty zmiany wysokości zasiłku bądź pozostawienia go bez zmian były jednak wskaźnikiem postaw wobec bezrobotnych. Postulowanie podwyższenia zasiłku przez 60% badanych świadczy, że postawy większości z nich były pozytywne.

Następne pytanie dotyczyło długości okresu pobierania zasiłku przez bezrobotnych i brzmiało „Jak długo Pana(i) zdaniem osoba bezrobotna powinna mieć prawo do zasiłku?” Pytanie to zadano, żeby sprawdzić, czy badani akceptują przepisy zezwalające na wypłacanie zasiłku tylko przez jeden rok (z wyjątkiem gmin szczególnie zagrożonych bezrobociem, gdzie zasiłek wypłaca się przez 18 miesięcy). Respondenci mieli do wyboru następujące odpowiedzi „najwyżej pół roku”, „najwyżej rok”, „najwyżej dwa lata” i „do czasu znalezienia nowej pracy”.

Tylko 9% badanych postulowało wypłacanie zasiłku przez pół roku, 14% — przez jeden rok, 2,5% — przez półtora roku, 2% — przez dwa lata, natomiast więcej niż połowa badanych (58%) akceptowała wypłacanie zasiłków aż do momentu uzyskania nowej pracy. Innych odpowiedzi niż przedstawione do wyboru udzieliło 10% badanych. Postulowali oni zróżnicowanie okresu wypłacania zasiłku zależnie od wieku osoby bezrobotnej, jej stażu pracy, poziomu bezrobocia w miejscu zamieszkania, ofert pracy zgodnych z kwalifikacjami bądź ich braku, objawiania (albo nie) chęci podjęcia nowej pracy i aktywnego poszukiwania jej oraz od innych cech osoby bezrobotnej.

Tak więc, zaledwie co siódmy badany akceptował wypłacanie zasiłku przez jeden rok, zaś więcej niż połowa odpowiadających sprzeciwiała się ograniczeniu okresu wypłacania zasiłków (być może nie biorąc pod uwagę, że koszt zasiłków obciąża ich jako podatników). Może to świadczyć o życzliwym nastawieniu większości badanych wobec bezrobotnych.

Wypłacanie zasiłku aż do momentu znalezienia nowej pracy postulowało 68,2% bezrobotnych, 65,2% gospodyń domowych, po 57% pracowników i emerytów, ale tylko 43% właścicieli firm. Takich odpowiedzi częściej udzielali obawiający się utraty pracy (61%) niż nie odczuwający takiego zagrożenia (51%). Opinię taką wyrażali najczęściej robotnicy (powyżej 60%), a najrzadziej — kierownicy i specjaliści (po 38,5% — zależność istotna). Usytuowanie wobec rynku pracy i przynależność do kategorii zawodowej najsilniej różnicowały odpowiedzi.

4.3. Opinie o pomocy organizacji niepaństwowych dla bezrobotnych

Ze względu na polityczne następstwa bezrobocia, interesujące wydawały się opinie o pomocy udzielanej bezrobotnym przez związki zawodowe, partie polityczne, Kościół Katolicki i inne Kościoły.

Chcąc sprawdzić, czy mieszkańcy miast dostrzegają jakieś działania związków zawodowych na korzyść bezrobotnych, zadano badanym pytanie „Jak Pan(i) myśli, czy są w Polsce takie związki zawodowe, które pomagają bezrobotnym i troszczą się o nich?” Na to pytanie tylko jedna piąta (19,7%) badanych odpowiedziała twierdząco, prawie połowa (46,1%) — przecząco, zaś jedna trzecia nie miała zdania na ten temat.

Mający bezrobotnych w rodzinie bądź wśród bliskich znajomych częściej odpowiadali przecząco niż pozostali (50% wobec 40%). Należący do związków zawodowych częściej niż nie należący do nich udzielali zarówno twierdzącej jak przeczącej odpowiedzi, a nie będący członkami żadnego związku częściej nie mieli zdania na ten temat. Wśród kategorii zawodowych przekonanie, że związki zawodowe pomagają bezrobotnym wyrażali najczęściej specjaliści (34,6%), kierownicy (30,8%) i technicy (29,8%), rzadziej — robotnicy i pracownicy fizyczno-umysłowi (16% do 18%), a najrzadziej — właściciele firm (10,6%). Można to wyjaśniać ogólną niechęcią właścicieli firm do związków zawodowych i brakiem zaufania do związków pracowników najbardziej narażonych na bezrobocie.

Odpowiedzi były też zależne od usytuowania wobec rynku pracy. Opinię, że związki zawodowe pomagają bezrobotnym wypowiadali najczęściej studenci (30,8%) i gospodynie domowe (26,1%), rzadziej — pracownicy i sami bezrobotni (po 18,8%), a najrzadziej — właściciele (11,5%). Wśród bezrobotnych prawie połowa odpowiedziała przecząco, a prawie jedna trzecia nie wiedziała, czy związki pomagają. Ogólnie biorąc większość badanych albo była przekonana, że związki nie pomagają bezrobotnym albo nic nie wiedziała o takiej pomocy.

Osobom, które odpowiedziały, że są takie związki zawodowe, które udzielają pomocy bezrobotnym (168 osób), zadano dodatkowe pytanie „Jakie to są związki?” W odpowiedzi najczęściej wskazywano NSZZ Solidarność (49,4%), a rzadziej — związki należące do OPZZ (29,8%), Solidarność 80 (10,7%), Związek Nauczycielstwa Polskiego (3%) i Samoobronę (1,2%). Odpowiedzi „każdy związek” udzieliło 7,7% respondentów. Pozostali wymienili inne związki (8,9%) lub nie wskazali żadnego związku (9,5%).

Jeszcze mniej badanych było przekonanych o pomocy partii politycznych dla bezrobotnych niż o pomocy związków zawodowych dla nich. Na pytanie,

czy są takie partie polityczne, które pomagają bezrobotnym, tylko niespełna 5% odpowiedziało twierdząco, prawie połowa (49,8%) — przecząco, a 45% nie wiedziało czy są partie udzielające pomocy bezrobotnym.

Podobne były odpowiedzi na pytanie, czy Kościół Katolicki w Polsce udziela pomocy bezrobotnym. Odpowiedź „tak” wybrało tylko 18%, odpowiedź „nie” — 43%, nie wiedziało 31,5%, a innej odpowiedzi udzieliło 7,5%. Przekonanie, że Kościół Katolicki pomaga wyrażali najczęściej studenci (31%) i emeryci (24%), rzadziej pracownicy (15%), a najrzadziej właściciele firm i sami bezrobotni (po 13%). Silny wpływ na odpowiedzi miał udział w praktykach religijnych. Wśród uczestniczących w praktykach kilka razy w tygodniu odpowiedzi „tak” udzieliło 48,8%, a odpowiedzi „nie” — 20,9%, wśród nie uczestniczących w ogóle w praktykach religijnych odpowiedzi „tak” wybrało tylko 5,6%, a odpowiedź „nie” — 56,5% (zależność istotna, V Cramera 0,17). Nasuwają się dwa wyjaśnienia tej zależności: albo uczestniczący często w praktykach byli lepiej poinformowani o pomocy Kościoła Katolickiego dla bezrobotnych niż inni, albo odpowiedzi były zdeterminowane sympatią bądź antypatią do Kościoła.

Na pytanie, czy inne niż katolicki Kościoły pomagają bezrobotnym 69% badanych wybrało odpowiedź „nie wiem”. Zaledwie 10,8% udzieliło odpowiedzi twierdzącej, a 18% — przeczącej. Można to wyjaśniać przewagą katolików wśród badanych.

W sumie — tylko niewielka część badanych była przekonana, że organizacje związkowe, polityczne i wyznaniowe pomagają bezrobotnym.

4.4. Pesymizm w opiniach na temat źródeł pomocy bezrobotnym

Oprócz szczegółowych pytań o ocenę pomocy dla bezrobotnych ze strony państwa, związków zawodowych, partii politycznych i Kościołów zadano badanym ogólne, otwarte pytanie: „Na czyją pomoc mogą według Pana(i) najbardziej liczyć bezrobotni w Polsce?”.

W odpowiedziach, zwłaszcza samych bezrobotnych ujawnił się głęboki pesymizm. Połowa (49,2%) wszystkich respondentów, a w tym aż 67% bezrobotnych, odpowiedziała, że bezrobotni nie mogą liczyć na niczyją pomoc („na nikogo”, „tylko na samych siebie”, „na własne siły, własne pomysły, własne inicjatywy i operatywność”). Drugą w kolejności odpowiedzią było „na pomoc państwa” (22%, ale tylko 10,6% bezrobotnych), a trzecią — „na pomoc rodziny” (17% ogółem i tyle samo bezrobotnych). Co dziesiąty badany wymieniał pomoc organizacji charytatywnych jak PCK i PKPS (10,8%). Pozostałe źródła pomocy wymieniło mniej niż 2% respondentów. Należą do nich: pomoc Kościoła, związków zawodowych, zakładów pracy i

władz komunalnych, zaś 3,5% bezrobotnych sądziło, że bezrobotni mogą liczyć na pomoc Pana Boga. Taki sam ich odsetek udzielił innej odpowiedzi.

Badani mający bliższe kontakty z bezrobotnymi nieco częściej niż pozostali wymieniali pomoc organizacji charytatywnych i rodziny, a rzadziej niż pozostali — wszystkie inne źródła pomocy (z wyjątkiem władz komunalnych — wymienianych jednakowo często). Zależność odpowiedzi (wyraźna i regularna) od wieku, wyrażała się w tym, że im młodszy wiek, tym częstsza była odpowiedź, że bezrobotni nie mogą liczyć na niczyją pomoc (do 25 lat — 57%, 60 lat i więcej — 39,2%), a im starszy wiek tym częstsza była odpowiedź „na pomoc państwa”. Można to wyjaśniać znacznie większym poczuciem zagrożenia młodzieży, której większość ma nikłe szanse uzyskania własnego mieszkania i niewielkie — znalezienia pracy, gdy większość osób starszych ma być zabezpieczony, jakkolwiek często na niskim poziomie.

Odpowiedzi „na niczyją pomoc” najczęściej udzielali sami bezrobotni, studenci i pracownicy, respondenci młodszy i badani rzadko uczestniczący w praktykach religijnych. Odpowiedzi „na pomoc państwa” udzielali częściej respondenci starsi, emeryci i właściciele firm, a najrzadziej — sami bezrobotni. Pomoc rodziny wymieniali najczęściej studenci, badani mający bliskie kontakty z bezrobotnymi i częściej kobiety niż mężczyźni.

Pesymizm badanych i małe ich odsetki wskazujące na pomoc państwa można wyjaśniać tym, że większość respondentów traktowała zasiłki dla bezrobotnych i całą działalność Urzędów Pracy nie jako pomoc, lecz jako należne im świadczenia ze strony państwa. Za tą hipotezą przemawiają postulaty odnoszące się do świadczeń państwa na rzecz bezrobotnych zawarte w odpowiedziach na inne pytania wywiadu. Sami bezrobotni najrzadziej, w porównaniu z innymi badanymi, wymieniali pomoc państwa, co także popiera sformułowaną wyżej hipotezę. Prawie dwie trzecie (60%) badanych domagało się podwyższenia zasiłku dla bezrobotnych, chociaż tylko 34% uznało pomoc państwa dla nich za zbyt małą (por. s. 62 i 71), co również wskazuje, że nie wszyscy respondenci traktowali zasiłki jako formę pomocy.

Rozdział 5

WYNIKI DOTYCZĄCE STEREOTYPÓW

Jak już zaznaczyłam w rozdziale drugim, jednym z głównych celów mego badania było ustalenie jaka jest treść stereotypów bezrobotnych i w jakim stopniu poszczególne ich rodzaje są upowszechnione, a także stwierdzenie w jakiej mierze rodzaj stereotypu zależy od cech społecznych respondenta (np. od zawodu czy dochodu) i od typu jego kontaktów z bezrobotnymi.

Poznaniu treści stereotypów i ocen w nich zawartych miały służyć pytania wywiadu dotyczące uczciwości osób pobierających zasiłek dla bezrobotnych, sytuacji materialnej bezrobotnych, obrazu „typowego bezrobotnego”, opinii o sposobie spędzania czasu przez bezrobotnych i o radzeniu sobie z sytuacją bezrobocia. Poniżej omawiam odpowiedzi na te pytania.

5.1. Opinie o uczciwości pobierających zasiłek

W celu ustalenia, czy badani zgadzają się z doniesieniami prasy, że część bezrobotnych nieuczciwie pobiera zasiłek mając dochody z nielegalnej pracy bądź z handlu, zadano pytanie, które brzmiało „Czy są tacy bezrobotni, którzy biorą zasiłek, chociaż mają dosyć pieniędzy z innych źródeł, czy nie ma takich?”.

Prawie trzy czwarte (73,3%) badanych odpowiedziało, że są tacy, zaledwie 3,5% — że nie ma takich, a więcej niż jedna piąta (23,2%) — nie wiedziała, czy są. Nawet wśród samych bezrobotnych 61% sądziło, że są tacy, niespełna 5% — że nie ma takich i aż 34% odpowiedziało „nie wiem”, co być może oznaczało, że chcą uniknąć odpowiedzi twierdzącej.

Odpowiedzi, że są tacy, którzy biorą zasiłek mając dosyć pieniędzy z innych źródeł udzielali najczęściej technicy i kierownicy (po 85%), a następnie specjaliści (81%) i właściciele firm (77%) oraz inni umysłowi (74%) i robotnicy wykwalifikowani (73%), a najrzadziej — pracownicy fizyczno- umysłowi (64%).

Można więc stwierdzić, że większość badanych żywi podejrzenie, iż część bezrobotnych pobiera zasiłek, mając dochody z innych źródeł. Istotne wydawało

się, jaka to jest część. Dlatego też zadano respondentom pytanie, ile jest mniej więcej takich osób wśród wszystkich bezrobotnych pobierających zasiłek i proszono ich by podali w procentach lub określili inaczej, ile ich jest. Procent podało 448 osób, to jest 71,8% tych badanych, którzy sądzili, że „są tacy”. Jedna trzecia tych 448 osób (32,3%) sądziła, że nieuczciwie pobierających zasiłek jest mniej niż 20% wszystkich otrzymujących zasiłek dla bezrobotnych, dwie piąte (42,4%) — że jest ich 20% do 30%, a jedna piąta — że jest ich więcej niż 30%, ale mniej niż 50%. Tylko 4,5% podało, że jest ich więcej niż połowa ogółu pobierających zasiłek. Odpowiedzi te przedstawia poniższa tabela.

Tabela 25

Jaki odsetek bezrobotnych niesłusznie pobiera zasiłek?	Liczba	Procent
do 19%	145	32,3
20% do 30%	190	42,4
31% do 50%	93	20,8
51% i więcej	20	4,5
Ogółem	448	100

Część respondentów (20,8%), którzy uznali, że są bezrobotni niesłusznie pobierający zasiłek nie wiedzieli, ile ich jest, a część (7,4%) określiła ich proporcję inaczej niż w procentach np. „jest dużo takich”, „to duża grupa” albo „raczej mało”, „znikoma ilość — garstka”.

Wyniki wskazują więc, iż większość badanych podziela pogląd, że wśród ogółu bezrobotnych pobierających zasiłek jest większa lub mniejsza proporcja otrzymujących zasiłek niesłusznie — lecz trzy czwarte podzielających tę opinię odnosi ją najwyżej do 30% bezrobotnych, a tylko jedna czwarta — do większego ich odsetka. (Szacuje się, że faktycznie pracuje nielegalnie 20% do 30% bezrobotnych.)

Czy te wyniki można uznać za dowód, że wśród badanych przeważa negatywny stereotyp bezrobotnego? Raczej nie, gdyż większość bezrobotnych nie jest oskarżana o niesłuszne pobieranie zasiłku. Ponadto, jak wykazały badania CBOS nie wszyscy potępiają „dorabianie do zasiłku”, tylko 32% respondentów CBOS uznało podejmowanie prac dorywczych przez pobierających zasiłek dla bezrobotnych za „oszukiwanie państwa” (Biuletyn CBOS nr 1 ze stycznia 1993 r. s. 74).

5.2. Ocena sytuacji materialnej bezrobotnych

Jednym ze sposobów skłonienia badanych do ujawnienia stereotypu bezrobotnego było pytanie o ocenę sytuacji materialnej bezrobotnych. Wychodząc z założenia, że bezrobotny, któremu się dobrze powodzi jest podejrzanym o nielegalne dochody, zamieściłam w kwestionariuszu otwarte pytanie „Jak się teraz powodzi bezrobotnym w Polsce?”. Większość badanych (72,3%) odpowiedziała, że powodzi się im źle, zaledwie 5%, że dobrze, a około jednej piątej (22%) — że różnie (jednym dobrze, a innym źle, tym co handlując, dorabiają — dobrze, a tym, co żyją z zasiłku — źle, tym, którzy mają rodziny na utrzymaniu — źle itp. — patrz tabela 26). Osoby, które sądziły, że bezrobotnym powodzi się źle używały różnych określeń wskazujących na bardzo trudną sytuację materialną bezrobotnych np. bardzo źle, ciężko, słabo, okropnie, bieda, nędza, trudno im żyć, są głodni itp.

Takie odpowiedzi wskazują, że większość badanych ujawnia neutralny lub pozytywny stereotyp bezrobotnego, a około jednej piątej — różnicuje bezrobotnych, zaś mały odsetek ujawnia negatywny stereotyp wyrażający się w poglądzie, że bezrobotnym dobrze się powodzi.

Ten ostatni pogląd był najczęstszy wśród badanych najmłodszych i najstarszych, wśród właścicieli firm, kierowników i studentów, wśród osób z wykształceniem niepełnym podstawowym i średnim ogólnokształcącym, wśród nie mających bezrobotnych w rodzinie ani w gronie bliskich znajomych i wśród osób o najwyższych dochodach. Podatności na negatywny stereotyp bezrobotnych sprzyjały więc mała wiedza o ich sytuacji, wysoki poziom własnych dochodów i przypuszczalnie czytelnictwo gazet propagujących ten stereotyp a z drugiej strony posługiwanie się ograniczonym kodem językowym, skorelowane z niskim poziomem wykształcenia. (por. tabela 26)

Opinia, że bezrobotnym powodzi się źle była najczęstsza wśród samych bezrobotnych, gospodyń domowych i emerytów, wśród mających bezrobotnych w rodzinie (lub wśród bliskich znajomych), wśród osób z wykształceniem podstawowym, zasadniczym zawodowym i pomaturalnym, wśród pracowników fizyczno-umysłowych i robotników i wśród mających niskie dochody. Opinia taka była też częstsza wśród obawiających się utraty pracy, wśród tych, którzy sami doświadczyli bezrobocia, wśród badanych, którzy sądzili, że bezrobocie nie ma żadnych dobrych skutków (75%) (por. tabela 26). Można przypuszczać, iż opinie, że bezrobotnym źle się powodzi częściej wyrażali respondenci lepiej zorientowani w relacji wysokości zasiłku do kosztów utrzymania i negatywnie nastawieni wobec zjawiska bezrobocia.

Pogląd, że bezrobotnym powodzi się różnie był najczęstszy wśród nie mających bezrobotnych w rodzinie, wśród badanych najmłodszych, wśród

Tabela 26

Jak się powodzi bezrobotnym w Polsce?
(odpowiedzi w procentach)

	Źle	Dobrze	Różnie	Inna odpowiedź	V Cramera i poziom istotności
Ogółem	72,3	5,1	22,0	0,6	
Płeć					0,06 0,387
Mężczyzna	71,8	5,4	21,7	1,1	
Kobieta	72,7	4,9	22,2	0,2	
Wiek					0,09* 0,053
25 lat i mniej	62,1	9,1	27,3	1,5	
26 - 35 lat	78,1	1,9	20,0	-	
36 - 45 lat	75,8	3,3	20,9	-	
46 - 59 lat	68,8	5,7	24,0	1,6	
60 i więcej	69,9	8,4	21,1	0,6	
Sytuacja rynkowa					0,09 0,394
Pracownicy	70,5	4,4	24,5	0,5	
Właściciele	69,5	8,5	22,0	-	
Bezrobotni	81,9	2,4	14,5	1,2	
Emeryci i renciści	72,6	6,2	20,7	0,4	
Studenci i uczniowie	64,0	12,0	20,0	4,0	
Gospodynie domowe	76,2	-	23,8	-	
Kategoria społeczno-zawodowa					0,13* 0,013
Właściciele	65,6	10,9	23,4	-	
Kierownicy	69,2	15,4	15,4	-	
Specjaliści	58,8	2,0	39,2	-	
Technicy	69,6	2,2	28,3	-	
Inni prac. umysłowi	67,1	4,6	28,3	-	
Fizyczno-umysłowi	81,8	5,2	13,0	-	
Robotnicy wykwalifikowani	77,3	2,8	18,5	1,4	
Robotnicy niewykwalifikowani	75,8	6,3	17,2	0,8	
Wielkość miasta					0,05 0,660
do 30 tys. mieszkańców	74,1	2,8	22,4	0,7	
30 tys. do 100 tys.	67,7	7,3	24,6	0,4	
ponad 100 tys.	74,0	4,8	20,5	0,7	

	Źle	Dobrze	Różnie	Inna odpowiedź	V Cramera i poziom istotności
Wykształcenie					0,11* 0,020
Niepełne podstawowe	68,2	9,1	22,7	-	
Podstawowe	78,4	5,8	14,9	1,0	
Zasadnicze zawodowe	78,7	4,7	15,6	0,9	
Średnie ogólnokształcące	61,5	7,7	29,5	1,3	
Średnie zawodowe	65,2	3,7	31,1	-	
Pomaturalne	76,4	1,8	21,8	-	
Wyższe	64,0	5,8	30,2	-	
Czy w rodzinie są, byli bezrobotni					0,09* 0,049
Tak	75,6	3,6	20,2	0,6	
Nie	66,2	7,8	25,3	0,7	
Czy obawia się utraty pracy					0,07 0,657
Tak	72,7	3,8	23,0	0,5	
Nie	66,4	4,6	28,3	0,7	
Trudno powiedzieć	76,2	9,5	14,3	-	
Zabrakło pieniędzy na czynsz					
Tak	75,1	4,7	19,5	0,7	
Nie	70,7	5,2	23,5	0,6	
Średni dochód na osobę w rodzinie					0,10 0,061
do 550 tys.	80,0	4,4	15,6	-	
551 do 950 tys.	79,9	2,1	16,7	1,4	
951 do 1550 tys.	71,9	5,6	21,7	0,8	
1551 do 1950 tys.	72,3	6,4	21,3	-	
1951 do 3950 tys.	68,2	4,5	27,4	-	
3951 i więcej	54,8	16,1	29,0	-	

* zależność istotna

respondentów z wykształceniem wyższym i średnim, wśród specjalistów, techników i innych pracowników umysłowych i tym częściej, im wyższy dochód na osobę w rodzinie. Większy zakres wiedzy i praca umysłowa sprzyjały więc dostrzeganiu różnicowania sytuacji finansowej bezrobotnych.

5.3. Stereotyp jako określenie większości bezrobotnych

Inną próbą sprowokowania badanych do ujawnienia stereotypu było pytanie „Jakich ludzi jest najwięcej wśród bezrobotnych?”. Odpowiedzi na nie zawarte są w poniższej tabeli.

Tabela 27

Jakich ludzi jest najwięcej wśród bezrobotnych?	Liczba	Procent
Absolwentów, młodzieży po szkołach, uczelniach	303	35,5
Nierobów, leni, obiboków, którzy nie chcą pracować	93	10,9
Niewykwalifikowanych, ludzi o niskich kwalifikacjach	82	9,6
Pracowników fizycznych	71	8,3
Ludzi w średnim wieku, z długim stażem pracy	68	8,0
Kobiet, kobiet po urlopiach wychowawczych, kobiet z administracji	56	6,6
Zwolnionych z rozwiązanych, zlikwidowanych zakładów	55	6,4
Robotników, zwykłych, szarych robotników	53	6,2
Bezradnych, mało zaradnych, nie kombinujących, uczciwych	53	6,2
Techników, ludzi ze średnim wykształceniem, umysłowych	52	6,1
Osób starszych w wieku przedemerytalnym	46	5,4
Z wykształceniem zasadniczym zawodowym	41	4,8
Ludzi z marginesu społecznego, pijaków, cwaniaków	40	4,7
Nieszczęśliwych, biednych	21	2,5
Wszystkich po trochu, różni, zróżnicowani	62	7,3
Inne określenia	69	8,1
Brak odpowiedzi	52	6,1
Ogółem	854	100%

Uwaga! Suma procentów jest większa niż sto, ponieważ niektórzy respondenci wymieniali kilka kategorii bezrobotnych.

Zwraca uwagę, że badani wyróżniali ludzi stanowiących w ich mniemaniu większość bezrobotnych według wielu różnych kryteriów: wieku, wykształcenia, zawodu, poziomu kwalifikacji, płci oraz cech charakteru, postaw wobec pracy i postępowania. Mały był natomiast odsetek tych, którzy dostrzegali wewnętrzne różnicowanie kategorii bezrobotnych, co można uznać za odrzucenie stereotypu (7,3%).

W odpowiedziach widoczne są pewne elementy negatywnego stereotypu bezrobotnego: lenie, którzy nie chcą pracować i ludzie z marginesu społecznego (łącznie ponad 15% odpowiedzi), jak również pewne składniki neutralnego i pozytywnego stereotypu: bezradni — uczciwi, którzy nie umieją kombinować oraz nieszczęśliwi i biedni (łącznie 9%). Odpowiedzi pozwalają wnioskować, że nie ma wśród badanych, reprezentujących mieszkańców miast, jednego stereotypu bezrobotnych, lecz że współwystępuje tu kilka różnych stereotypów.

Próbując rozstrzygnąć jak dalece ujawnione w odpowiedziach stereotypy odbiegają od faktycznego stanu rzeczy można niektóre z tych odpowiedzi porównać z danymi statystycznymi dotyczącymi bezrobotnych zarejestrowanych w Urzędach Pracy. Kategorią najczęściej wymienianą przez badanych byli absolwenci (wymienia ich ponad 35%). Otóż w okresie badania (maj 1993) absolwenci stanowili 5,3% zarejestrowanych bezrobotnych, a najwyższy ich odsetek we wrześniu tegoż roku, a więc w momencie, gdy większość absolwentów z 1993 r. była już zarejestrowana wynosił 8,3% (Rynek Pracy nr 10 z 1993 r. s. 59). Równocześnie kobiety stanowiły około 53% zarejestrowanych bezrobotnych przez cały 1993 rok (w okresie badania 52,6%), a wymienia je zaledwie 6,6% badanych. Można przypuszczać, że to wpływ mediów, które znacznie częściej informują o bezrobotnych absolwentach niż o bezrobotnych kobietach. Gdy idzie o wiek, to przewagi nie mieli ludzie w średnim, ani w starszym wieku (jak sądziło 13,4% respondentów), gdyż większość stanowili bezrobotni w wieku do 34 lat, w czerwcu 1993 r. — 63,4% (Rynek Pracy nr 9 z 1993 r. s. 66). W tym samym okresie większość stanowili bezrobotni z wykształceniem zasadniczym zawodowym — 37,8% oraz podstawowym pełnym i niepełnym (31,9%), a mniejszość — z wykształceniem średnim — 28,4% (Rynek Pracy nr 9 z 1993 r.) Mylny był więc pogląd, że większość bezrobotnych stanowią osoby ze średnim wykształceniem (6,1% respondentów), a słuszniejszy — że najwięcej jest wśród bezrobotnych ludzi z wykształceniem zasadniczym zawodowym oraz podstawowym pełnym i niepełnym, a mniejszość — z wykształceniem średnim. Pogląd, że najwięcej jest wśród bezrobotnych robotników odzwierciedla natomiast stan faktyczny, gdyż bezrobotnych, którzy ostatnio pracowali na stanowiskach robotniczych było w maju 1993 r. znacznie więcej (1.607.266) niż tych, którzy ostatnio pracowali na innych stanowiskach (490.630) lub dotychczas nie pracowali (526.122) (Rynek Pracy, 1993, nr 6 s. 71).

Ogólnie biorąc odpowiedzi na pytanie o rodzaj ludzi stanowiących większość bezrobotnych odbiegały od stanu faktycznego i świadczyły, że wiedza mieszkańców miast o bezrobociu i bezrobotnych w Polsce była bardzo ograniczona.

Sami bezrobotni częściej niż pozostali badani odpowiadali, że wśród bezrobotnych przeważają ludzie ze średnim wykształceniem i po studiach

oraz robotnicy, pracownicy zlikwidowanych przedsiębiorstw, absolwenci (46% bezrobotni, 34% pozostali), ludzie w średnim wieku i starsi oraz osoby nie-szczęśliwe. Częściej też odpowiadali, że bezrobotni są bardzo różni. Rzadziej natomiast wymieniali kategorie pracowników niewykwalifikowanych i fizycznych, nierobów i ludzi z marginesu społecznego. Bezrobotni respondenci nie mieli więc większej wiedzy o rzeczywistym składzie kategorii bezrobotnych niż pozostali badani, ale rzadziej ujawniali elementy negatywnego stereotypu bezrobotnego.

Odpowiedzi badanych mających bezrobotnych wśród swoich bliskich mało się różniły od odpowiedzi pozostałych respondentów. Ci pierwsi częściej wymieniali absolwentów, a rzadziej — niewykwalifikowanych, nierobów, ludzi z marginesu społecznego. Częściej niż pozostali odpowiadali też, że bezrobotni są bardzo różni. Bliskie kontakty z bezrobotnymi zmniejszały więc prawdopodobieństwo przyswojenia negatywnego stereotypu bezrobotnego, ale nie miały większego wpływu na wiedzę o faktycznym składzie demograficzno-społecznym kategorii osób bezrobotnych.

5.4. Opinie o prawie absolwentów do pierwszeństwa w zatrudnieniu

W celu sprawdzenia jakie postawy wobec bezrobotnych absolwentów przeważają wśród badanych zadano im pytanie: „Czy według Pana(i) absolwenci szkół zawodowych, średnich i wyższych powinni mieć pierwszeństwo przed innymi bezrobotnymi w zajmowaniu wolnych miejsc pracy, czy nie powinni?”. Na to pytanie prawie połowa (48%) badanych odpowiedziała twierdząco, prawie jedna trzecia (29%) przecząco, 13% nie miało zdania, a pozostali udzielili innych odpowiedzi.

Pogląd, że absolwenci powinni mieć pierwszeństwo w zajmowaniu wolnych miejsc pracy popierali najczęściej studenci (61,5%) oraz emeryci i gospodynie domowe (po 56%), rzadziej — pracownicy (46%), a najrzadziej — sami bezrobotni (36,5%) oraz właściciele firm (34,4%) (zależność istotna). Różnice te można by wyjaśniać częściowo przez własny interes studentów i obawę bezrobotnych przed konkurencją absolwentów. Minimalne były różnice w odpowiedziach zależne od nasilenia bezrobocia w województwie, w którym mieszkał respondent, od osobistego zagrożenia bezrobociem albo jego braku, od rodzaju kontaktów z bezrobotnymi i przynależności do związków zawodowych. Zależność od wieku nasuwa przypuszczenie, że badani w wieku rodziców lub dziadków absolwentów częściej odpowiadali, że powinni oni mieć pierwszeństwo. (Odpowiedź „tak” była najczęstsza w wieku 60 i więcej lat oraz — 46 — 59 lat, a następnie do 25 lat — zależność istotna.)

Proszeni o uzasadnienie swoich odpowiedzi, zwolennicy pierwszeństwa absolwentów odpowiadali najczęściej, że należy wykorzystać ich wiedzę, wykształcenie i kwalifikacje („nie można marnować lat nauki”, „po to się uczyli, żeby pracować”, „bo zapomną czego się nauczyli”, „oni są przyszłością narodu”, „są lepiej przygotowani do pracy”), a następnie, że należy zapobiegać ich demoralizacji („żeby się nie zdemoralizowali, nie zniechęcili do pracy”, „żeby nie stali się leniami, nie zaczęli kraść, wałęsać się, żeby nie popadli w alkoholizm”, „żeby nie zaczęli od jałmużny” itp.) i że należy im zapewnić bądź ułatwić start życiowy. Argumenty zwolenników pierwszeństwa absolwentów przedstawia poniższa tabela.

Tabela 28

Dlaczego absolwenci powinni mieć pierwszeństwo	Bezrobotni		Pozostali		Ogółem	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Wykorzystać ich wykształcenie	18	58,1	184	48,4	202	49,1
Zapobiegać ich demoralizacji	11	35,5	146	38,4	157	38,2
Zapewnić im start życiowy	4	12,9	66	17,4	70	17,0
Muszą zdobyć praktykę	2	6,5	32	8,4	34	8,3
Żeby nie wyjeżdżali za granicę	-	-	5	1,3	5	1,2
Inne uzasadnienia	1	3,2	21	5,5	22	5,4
Brak odpowiedzi	-	-	6	1,6	6	1,5
Liczba odpowiadających (100%)	31		380		411	

Uwaga! Sumy procentów są większe niż sto, gdyż niektórzy badani podawali więcej niż jedno uzasadnienie.

Przeciwnicy dawania absolwentom pierwszeństwa w dostępie do wolnych miejsc pracy uzasadniali najczęściej swoją odpowiedź tym, że wszyscy powinni być traktowani jednakowo i mieć równe szanse w dostępie do pracy, a następnie tym, że absolwenci nie mają rodzin na utrzymaniu i często są utrzymywani przez rodziców, zaś pierwszeństwo powinni mieć bezrobotni będący żywicielami rodzin. Innym argumentem było, że pierwszeństwo powinni mieć ci, którzy mają doświadczenie, praktykę zawodową, staż pracy. Uzasadnienia te uwidocznione są w poniższej tabeli.

Porównanie tabel 28 i 29 pozwala stwierdzić, że liczba zwolenników i przeciwników pierwszeństwa absolwentów w dostępie do wolnych miejsc pracy była taka sama wśród bezrobotnych, natomiast wśród pozostałych badanych wyraźnie przeważali zwolennicy pierwszeństwa absolwentów.

Tabela 29

Dlaczego absolwenci nie powinni mieć pierwszeństwa?	Bezrobotni		Pozostali		Ogółem	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Wszyscy powinni być traktowani jednakowo	14	43,8	95	44,0	109	44,0
Absolwenci nie mają rodzin na utrzymaniu	6	18,8	69	31,9	75	30,2
Ważne jest doświadczenie zawodowe, staż	11	34,4	43	19,9	54	21,8
Powinien decydować tylko rynek	-	-	4	1,9	4	1,6
Inne uzasadnienia	2	6,3	15	6,9	17	6,9
Brak odpowiedzi	2	6,3	4	1,9	6	2,4
Liczba odpowiadających (100%)	32		216		248	

Uwaga jak do tabeli 28.

5.5. Obraz typowego bezrobotnego

Formułując bezpośrednie pytanie o stereotyp bezrobotnego przyjąłam tezę Andrzeja Wejlana (1991 s. 8), że stereotyp nie musi dotyczyć wszystkich członków grupy społecznej, lecz może odnosić się do centralnej podkategorii grupy, która obejmuje jej typowych członków, a stereotyp tej podkategorii może w pewnych przypadkach reprezentować grupę jako całość. Andrzej Wejland zaleca, aby badając stereotyp grupy społecznej zadawać pytanie o jej typowego przedstawiciela. Zgodnie z tym zaleceniem bezpośrednie pytanie o stereotyp bezrobotnego sformułowałam następująco: „Jaki jest typowy bezrobotny? Jak postępuje, jak się zachowuje, jaka jest jego sytuacja? Jakimi słowami można go najlepiej opisać? Typowy bezrobotny jest — jaki?”

Odpowiadając na to pytanie nie wszyscy respondenci podali jakieś określenie typowego bezrobotnego. Co dziesiąty badany nie wiedział jak odpowiedzieć na to pytanie (10,3%). Wśród pozostałych 76,3% podało jakieś cechy typowego bezrobotnego, 17,4% wymieniło różne podkategorie bezrobotnych a 6,3% — odrzuciło stereotyp. Za odrzucenie stereotypu uznałam dwa rodzaje odpowiedzi: 1) nie ma typowego bezrobotnego, są różni, każdy jest inny, to zależy od człowieka, 2) „bezrobotni są tacy sami jak inni” bądź „bezrobotny to normalny człowiek”. Odsetek odrzucających stereotyp był taki sam wśród bezrobotnych jak wśród ogółu badanych. Bezrobotni respondenci prawie tak samo rzadko jak pracownicy i emeryci, a rzadziej niż właściciele firm i studenci odrzucali stereotyp i rzadziej wyróżniali jakieś podkategorie bezrobotnych. Wskazuje to na upowszechnienie wśród bezrobotnych autostereotypu (stereotypu własnej kategorii społecznej).

Najczęściej odrzucali stereotyp właściciele firm (15,8%) i studenci (9,1%), a rzadziej — sami bezrobotni (6,3%), pracownicy (4,9%) i emeryci (5,6%). Wśród kategorii zawodowych najczęściej odrzucali stereotyp właściciele firm (18%), kierownicy (9,1%) i inni pracownicy umysłowi (7,2%), podczas gdy specjaliści częściej dzielili typowych bezrobotnych na różne podkategorie. Częściej też odrzucali stereotyp osoby z wykształceniem średnim ogólnokształcącym (10,8%), wyższym (8,6%) i pomaturalnym (7,7%) niż osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym (4,5%) i częściej osoby w wieku 36 lat i więcej niż osoby młodsze (do 35 lat). Uzyskane wyniki nie pozwalają jednak ustalić od jakich cech zależy odporność na stereotypy. Można przypuszczać, że zależy od stylu poznawczego i elastyczności intelektualnej. Te cechy skorelowane są z poziomem wykształcenia, a niezależnie od tego — z zawodem, gdyż rodzaj pracy ma wpływ na poziom elastyczności intelektualnej (por. Marody, 1987; Słomczyński, Kohn, 1988).

Cechy typowego bezrobotnego najczęściej podawały gospodynie domowe (85%), a najrzadziej — właściciele firm (63,2%), pozostałe kategorie: pracownicy, emeryci i bezrobotni — po 77%. Wśród kategorii zawodowych określenia typowego bezrobotnego podawali najczęściej pracownicy fizyczno-umysłowi (82,4%) i kierownicy (81,8%), a następnie robotnicy i technicy (po 79%) oraz specjaliści i inni pracownicy umysłowi (po 72%). Najrzadziej podawali je właściciele firm (65,6%). Cechy typowego bezrobotnego wymieniali najczęściej badani z wykształceniem podstawowym i pomaturalnym (po 81%), a najrzadziej badani z wykształceniem wyższym (66,7%) i średnim ogólnokształcącym (68,9%).

Różnicowanie typowych bezrobotnych przez dzielenie ich na różne podkategorie występowało najczęściej wśród właścicieli firm (21%) i pracowników (18%), a najrzadziej wśród studentów (13,6%) i gospodyń domowych (15%). Z kategorii zawodowych najczęściej dzielili bezrobotnych na podkategorie specjaliści (23,4%) oraz inni pracownicy umysłowi (20,5%), a najrzadziej — kierownicy (9,1%). Zależności od poziomu wykształcenia były nieregularne, gdyż najczęściej różnicowali bezrobotnych zarówno badani z wykształceniem wyższym (25%), jak z nieukończonym podstawowym (21%), a najrzadziej — z wykształceniem podstawowym (13%) i pomaturalnym (11,5%). Trudno ustalić jakie cechy odróżniały podających określenia typowego bezrobotnego od dzielących bezrobotnych na podkategorie. Być może odegrały tu rolę osobiste doświadczenia poszczególnych respondentów, ich obserwacje lub lektury odmienne dla każdej kategorii.

4.6. Treść stereotypów bezrobotnego

Respondenci, którzy podawali jakieś określenia typowego bezrobotnego, bądź jakiejś podkategorii bezrobotnych, wymieniali zwykle kilka różnych cech lub zachowań. Każde określenie było kodowane osobno, a ich zestawienie w tabeli 30 przedstawia **częstość** występowania pewnych kategorii określeń stanowiących elementy stereotypów ujawnionych przez badanych. Zestawienia tego nie można jednak traktować jako całościowego stereotypu, ponieważ stereotyp jest „obrazem w głowie” pojedynczego człowieka, jakkolwiek jego źródła i następstwa są społeczne, a jego treść jest kulturowo uwarunkowana (por. Ossowski, 1967 s. 39; Wejland 1991 s. 210).

Chociaż w pytaniu zawarta była prośba o opis sytuacji i zachowań bezrobotnych, w odpowiedzi na nie respondenci mówili najczęściej o ich stanach psychicznych. Prawie połowa badanych mówiła o dyskomforcie psychicznej, o złych nastrojach, które nazwałam hasłem „zrezygnowany”. Objęło ono określenia takie jak smutny, przygnębiony, zatroskany, ponury, sfrustrowany, rozgoryczony, ma „czarne myśli”, zniechęcony, zrozpaczony, zdruzgotany, zmarnowany, cierpiący, zawiedziony, zdesperowany, nie widzi szans, perspektyw, bez nadziei na przyszłość, czuje się niepotrzebny, niechciany, odrzucony, jest załamany bądź zrezygnowany.

Jedna piąta badanych odpowiadała, że bezrobotny jest zdenerwowany, nerwowy, nerwus, znerwicowany bądź „zestresowany”. Często też mówiono, że bezrobotny jest biedny (14,4%), nie ma z czego żyć, ciężko mu (nędzarz, wegetuje, nie płaci czynszu, nędźnie ubrany), że jest bezradny (14% — zagubiony, mało zaradny, nie umie sobie poradzić, przystosować się, nie wie, co ze sobą zrobić) i że szuka zarobku, pracy, dorywczej pracy (13%). Dosyć często (12%) bezrobotny był charakteryzowany jako człowiek agresywny, zły, wrogi wobec rządu (narzeka na rząd, zbuntowany, „wyzywa na rząd”, „wyzywa wszystkich”).

Rzadziej mówiono, że bezrobotny pije (9,3% — rozpija się, szuka ukojenia w winie, w wódce), że jest apatyczny (zgnuśniały, bierny, bez energii, cichy, spokojny, siedzi w domu, mało aktywny, bez siły przebiccia) i że uchyla się od pracy (leń, obibok, wygodny) oraz że nic nie robi (wałęsa się, szlifuje bruki, spaceruje). Częstość wymieniania określeń zaliczonych do poszczególnych kategorii przedstawia tabela 30.

Jak widać, bezrobotni częściej niż pozostali badani mówili, że bezrobotny jest nerwowy, że szuka pracy lub zarobku, że jest bezradny i nieco częściej — że jest biedny i zły bądź agresywny. Rzadziej niż inni respondenci wymieniali natomiast określenia zaliczone do kategorii: „zrezygnowany”, „leń — uchyla się od pracy”, „pije”, „apatyczny”, „kradnie” i „żyje w zagrożeniu”. Nie

Tabela 30

JAKI JEST TYPOWY BEZROBOTNY? (Pytanie otwarte) Kategorie określeń używanych przez badanych	Odpowiedzi w procentach		
	Ogółem	Bezrobotni	Pozostali
Zrezygnowany, załamany (złe stany psychiczne)	44,0	37,5	44,8
Nerwowy, zdenerwowany, nerwus	19,1	30,0	17,9
Biedny, nie ma z czego żyć	14,5	16,3	14,3
Bezradny, zagubiony, mało zaradny	13,9	17,5	13,5
Szuka zarobku, pracy, dorywczej pracy	12,8	23,8	11,6
Zły, wrogi wobec rządu, agresywny	11,8	12,5	11,7
Pije, rozpija się, lubi wypić	9,3	8,8	9,4
Apatyczny, zgnuśniały, bierny	7,7	6,3	7,9
Leń, obibok, uchyla się od pracy	7,3	6,3	7,4
Kradnie, popełnia przestępstwa	4,0	1,3	4,3
Nic nie robi, wałęsający się	3,6	5,0	3,4
Żyje w zagrożeniu, niepewny jutra	3,0	1,3	3,2
Młody, po szkole, bez perspektyw	2,2	5,0	1,9
Pracuje na czarno	1,5	-	1,7
Prawdziwy - żyje z zasiłku	0,9	-	1,0
Inne określenia	16,5	13,8	16,8
Brak danych	10,9	7,5	11,3
Liczby odpowiadających (=100%)	806	80	726

Uwaga: 48 osób odrzuciło stereotyp. 22 odpowiedzi (2,5%) nie mieściły się w klasyfikacji określeń. Pozostałe „inne określenia” (111 - 14%) to sformułowania wymienione przez badanych oprócz określeń mieszczących się w klasyfikacji.

stosowali też w ogóle określenia „pracuje na czarno”. Autostereotypy różniły się więc od stereotypów głównie pod względem częstości wymieniania poszczególnych cech, ale rzadziej zawierały określenia implikujące negatywną ocenę typowego bezrobotnego.

A oto przykłady odpowiedzi na pytanie, jaki jest typowy bezrobotny:

„Zdruzgotany, pragnie powrotu komuny, jest pesymistą”, „Czuje się wyizolowany ze społeczeństwa, odrzucony, niepotrzebny, gorszy od innych, pokrzywdzony przez los”, „Pozbawiony nadziei na przyszłość, nie widzi szans na znalezienie pracy, wiecznie narzekający”, „Załamany, przygnębiony, sfrustrowany”, „Zrezygnowany, zniechęcony do wszystkiego, czasem nawet zrozpaczony”, „Człowiek załamany, który nie widzi możliwości polepszenia swojej sytuacji”, „Załamany, zdesperowany, w ciągłym strachu przed utratą pracy, nawet tej dorywczej”.

„Złamany, klębek nerwów”, „Nerwowy, niektórzy są agresywni”, „Nerwy go zjadają, często się rozpija”, „Zgnuśniały, apatyczny, nerwowy, nie wie, co z czasem zrobić”.

„Smutny, przygnębiony, żyjący w ciągłym stresie, że nie ma z czego żyć”, „Ciężko mu związać koniec z końcem”, „Ciężko im się żyje”, „Bezradny nędzarz”, „Człowiek źle odżywiający się, źle ubrany, nie mogący pozwolić sobie na kino, wyprzedający co cenniejsze rzeczy, żeby mieć co jeść”.

„Sądzę, że jest zagubiony”, „Nie wie, co ze sobą zrobić”, „Nie wie jak się przystosować do danej sytuacji, jest zagubiony”, „Jest to ofiara wypadków, które zachodzą w Polsce. Nie potrafi sobie poradzić w dzisiejszych warunkach”, „Są załamani i bezradni”, „Sponiewierani i upodlony, pójdzie na pośredniak jest kozłem”.

„Szukający jakiegoś zajęcia”, „Raczej stara się znaleźć pracę”, „Poszukuje rozpaczliwie pracy”.

„Wrogo nastawiony do rządu”, „Są to ludzie rozgoryczeni, często zachowują się agresywnie”, „Zdesperowani, urągający na wszystko”, „Pijany, oberwany, wyzywa na rząd i na wszystko”.

„Szuka ukojenia w wódce”, „Jest to człowiek załamany, często pije, zdolny jest do wszystkiego. Może dokonać najgorszych czynów, nawet odebrać sobie życie”, „Nędznie ubrany, często bez domu. Cichy i spokojny, często pijany”, „Jak nie ma pieniędzy, to idzie ukraść i pić wódkę”.

„Chcąc polepszyć sytuację materialną, czasami zdolny jest do popełniania przestępstw”, „Z czasem uczy się kombinować, bo musi wyżywić rodzinę”.

„Najczęściej to ludzie bierni, mało aktywni, bez siły przebicia”, „Bierny, apatyczny, smutny”.

„Leniwy, nie chce mu się szukać pracy”, „Niechętny do szukania zajęcia”, „W większości nie wykazują zainteresowania podjęciem pracy, są bezradni i oczekują manny z nieba”.

„Chodzą po ulicy i szukają, kto postawi butelkę”, „Nic nie robi, spaceruje, spotyka się ze znajomymi”, „Wąłęsa się bez celu, szlifuje bruk”.

„Jest niepewny jutra”, „Żyje w zagrożeniu, czy znajdzie pracę, czy nie?”, „Brak mu pewności siebie”, „Silne poczucie zagrożenia, co będzie jutro?”

„Większość, to są młodzi ludzie, bez perspektyw”, „Taki, który utracił pracę nie z własnej winy, jest to głównie mężczyzna”, „Pracowali po dwadzieścia lat na jednym stanowisku i nie potrafili się już przekwalifikować”.

Obszerniejsze odpowiedzi na pytanie, jaki jest typowy bezrobotny zawarte są w pogłębionych, swobodnych wywiadach, przeprowadzonych w maju 1992 r. A oto przykłady wypowiedzi respondentów na ten temat.

„Nie ma pracy i szuka, źle mu się powodzi ..., ale niektórzy pracują dorywczo, handlują, pomagają w drobnych pracach innym” (mężczyzna, wykształcenie podstawowe, 72 lata). „Trochę podłamany życiowo. Może nawet i niezadowolony z przemian politycznych i gospodarczych, jakie zachodzą w Polsce od 1989 r. Człowiek, który szuka pracy, a który z racji swego wieku, gdzieś około 40-50 lat jest w większości miejsc odrzucany ... próbuje zaradzić swej złej sytuacji finansowej i podejmuje prace dorywcze, zlecane. Po dwóch, trzech latach „odpoczynku” może ... pogodzić się z sytuacją i traktować ją jako normalną — najgorsze, co może spotkać bezrobotnego ... pozbawionego perspektyw życiowych, zawodowych ...” (mężczyzna, 69 lat, wykształcenie wyższe). „Ktoś, kto chce pracować. Mają źle, pożyczają szukają prac dorywczych, zbierają butelki, makulaturę” (kobieta, 68 lat, wykształcenie zasadnicze, zawodowe). „Musi mu być ciężko ... Przecież ludziom pracującym ciężko żyć przy obecnych cenach, a co dopiero mówić o bezrobotnych, zwłaszcza, gdy się jest młodym, ma się rodzinę na utrzymaniu. Myślę, że powoduje to okropny dyskomfort psychiczny, taka sytuacja działa chyba stresująco” (kobieta, 65 lat, wykształcenie średnie). „Niepewny swego, nerwowy, bo często nie ma pieniędzy, a ma rodzinę na utrzymaniu ... Szukają fuch. Prac dorywczych. Niektórzy się wykołują i piją piwo, wódkę, ale to raczej tacy, których do pracy nigdy nie ciągnęło” (mężczyzna, 36 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe). „Żyje w biedzie — zasiłek na nic nie wystarcza — żyje z dnia na dzień. Nie rusza się nigdzie, bo nie ma pieniędzy. Denerwuje się. Pewnie, że są tacy, którzy zawsze mieli dwie lewe ręce. Ja mówię o tych, którzy pracowali długo i ostatnio zostali zwolnieni” (kobieta, 35 lat, wykształcenie zasadnicze, zawodowe). „Człowiek, który chce pracować, a nie może podjąć pracy ... Na początku cierpliwie szuka pracy. Później zaczyna się denerwować. Nawet może być agresywny ... Może być niegrzeczny” (kobieta, 40 lat, wykształcenie średnie). „To typ człowieka niezadowolonego, życiowo. Zagubionego, stojącego w przeciągu zmian, nad którymi nie panuje ... Jest to człowiek działający po omacku, na ślepo, kierujący się nade wszystko emocjami a nie rozumem. Powiedziałbym raczej, że jest to człowiek o stosunkowo niskich, raczej robotniczych — manualnych kwalifikacjach. Przyzwyczajony do tego, że za nic nie odpowiadał, nawet za swoje życie, jest obecnie przerażony, że nikt nad nim nie rozciąga opieki. Jest to człowiek nastawiony bardzo nieufnie do zmian dokonujących się w Polsce, które luksusu pracy go pozbawiły ...” (mężczyzna, 36 lat, wykształcenie wyższe). „Typowym bezrobotnym jest dla mnie robotnik, który stracił pracę nie z własnej winy. Gdy poszukiwanie pracy okazuje się bezowocne to przychodzi apatia i rezygnacja ... Sytuacja materialna na granicy nędzy ... Wśród zarejestrowanych bardzo dużo jest handlarzy i pracujących nieoficjalnie”

(kobieta, 40 lat, wykształcenie wyższe). „Bezrobotnym dla mnie jest ten kto nie ma pracy, ... ale kto chce tej pracy, kto jej szuka... Większość z nich to ludzie zależni. Szybko się załamują, jeśli w porę nie znajdą pracy, bo to dla nich zupełnie nowa sytuacja ... z którą nie mogą sobie poradzić ... Nie widzą wyjścia z sytuacji. Większość z nich prawie zawsze czuła się w miarę pewnie, zaś teraz pozbawieni pracy — opoki swego życia — są zatruwani ...” (kobieta, 39 lat, wykształcenie wyższe). „Myślę, że to są głównie biedni ludzie, słabo wykształceni, przyzwyczajeni do tego, że wszystko się za nich załatwia, nieporadni. Ludzie zaradni, wykształceni mogą być bezrobotni przez krótki czas ... Chociaż ja może myślę ciągle warszawskimi kategoriami” (kobieta, 67 lat, wykształcenie niepełne wyższe). „Kombinatorzy — nie chce im się pracować ... wyzyskują innych, piją, handlują” (mężczyzna, 64 lata, wykształcenie podstawowe).

„Ja bym typowego określił jako leniucha. Bo on nie stara się o robotę, tylko chce bezrobocie (zasilek I.R.) brać. Ja widzę na Placu Grzybowskim takich — tylko czekają, żeby wypić, albo żeby coś ukraść ... Tylko na nich wystarczy popatrzeć, to widać, że on robić nie chce” (mężczyzna, 76 lat, wykształcenie podstawowe). „Bezrobotny to dla mnie jest człowiek, który nie chce albo nie umie pracować. Człowiek, który chce znaleźć pracę — to ją znajdzie” (mężczyzna, wykształcenie wyższe, 70 lat). „Typowy bezrobotny nie szuka pracy, tylko aby przeżyć. Trochę popracuje, gdzieś pohandluje. Raczej nie chce zmienić swojej sytuacji. Jest biedniejszy, ale są też obiboki. Niektórzy z obiboków dorabiają, inni kradną, niektórzy przepijają wszystko. Sporo jest tych, którzy pracują »na czarno«” (kobieta, wykształcenie wyższe, 74 lata).

Wypowiedzi te sugerują, że źródłem stereotypów bezrobotnych jest bądź uogólnianie pojedynczych obserwacji bądź powtarzanie pewnych opinii lansowanych przez prasę. W większości wypowiedzi ujawnia się też znikoma wiedza o sytuacji i cechach bezrobotnych.

Respondenci, którzy w wywiadach kwestionariuszowych wyróżniali jakieś kategorie bezrobotnych przeciwstawiali młodym — starszym, handlującym — żyjącym z zasiłku, „prawdziwych” bezrobotnych — pracującym nielegalnie. Oto przykłady takich odpowiedzi.

„Ten, który pobiera zasiłek, a faktycznie ma inne źródła dochodu — jest zadowolony. Ten, który żyje tylko z zasiłku jest załamany”. „Albo tuż przed emeryturą, zawiedziony, schorowany, bez planów na przyszłość albo młoda z wykształceniem bez perspektywy na dobrą pracę”. „Jedni są przygnębieni, znerwicowani. Inni nie, coś próbują i gdzieś udaje się im podjąć pracę <<na czarno>>”. „Różni, jedni z konieczności, a inni z wyboru (są bezrobotnymi)”. „Zależy to od inteligencji. Jeden patrzy, aby coś ukraść, a drugi cierpi i

zgrzyta zębami”. „Taki, który ma zasiłek cieszy się, kto nie ma zasiłku jest załamany”. „Jedni są zadowoleni, a inni są sfrustrowani”. „Myślący o życiu i nie (myślący), chcący znaleźć pracę i nie (chcący)”. „Część jest beztroska, ale ludzie, którzy stracili pracę, którą lubili są sfrustrowani”.

Okazało się, że pytanie o typowego bezrobotnego jest bardziej owocne niż pytanie o to jakich ludzi jest najwięcej wśród bezrobotnych. To pierwsze pobudzało bowiem do znacznie pełniejszego charakteryzowania bezrobotnego i do częstszego ujawniania stereotypu niż to drugie. Można więc wnioskować, że wskazówki metodologiczne Andrzeja Wejlana (1991) są słuszne, jakkolwiek nie wszyscy respondenci rozumieli wyraz „typowy”.

Analiza powiązań między różnymi kategoriami określił typowego bezrobotnego zawartymi w odpowiedziach tych badanych, którzy nie różnicowali bezrobotnych wykazała, że najczęściej łączyli oni ze sobą różne określenia złych stanów psychicznych objętych hasłem „zrezygnowany” (88 razy — 12% odpowiadających na pytanie — por. tabela 31). Często też w odpowiedziach badanych określenia z kategorii „zrezygnowany” występowały z określeniami z następujących kategorii: „nerwowy” (52 razy), „bezdarny” (41 razy), i „szuka zarobku, pracy” (24 razy) oraz „biedny” (24 razy), „agresywny” (17 razy), a rzadziej z określeniami z kategorii „pije” (4 razy) i „żyje w zagrożeniu” (8 razy).

Określenia z kategorii „nerwowy” wiązane były najczęściej z określeniami z kategorii „zły, agresywny” (17 razy), „bezdarny” (12 razy), „biedny” (8 razy) i „szuka zarobku” (7 razy).

Określenia z kategorii „biedny” występowały często z określeniami z kategorii „bezdarny” i „pije” (po 10 razy) oraz „szuka zarobku” i „zły, agresywny” (po 8 razy).

Część odpowiedzi zawierała tylko różne określenia zaliczone wyłącznie do jednej kategorii. Najczęściej do kategorii „zrezygnowany”, ale także do kategorii „biedny” (27 odpowiedzi), „leń, obibok” (17), „nerwowy” (16), „szuka zarobku, pracy” (14), „bezdarny” (15), „agresywny” (12), „pije” (5), „apatyczny” i „nic nie robi” (po 4).

Na podstawie przedstawionych wyżej powiązań między różnymi kategoriami określeń typowego bezrobotnego można skonstruować następującą typologię stereotypów bezrobotnych.

1. Człowiek o bardzo złym samopoczuciu psychicznym, załamany psychicznie głównie z powodu utraty pracy, poczucia krzywdy i degradacji społecznej oraz małych lub wręcz znikomych szans znalezienia nowej pracy, często nerwowy, bezdarny lub biedny.

Połączenia par kategorii określeń typowego bezrobotnego
w odpowiedziach respondentów nie różniących bezrobotnych

	01	02	03	04	05	06	07	08	09	10	11	12	13	14
01 zrezygowany (złe stany psychiczne)	88	52	24	24	17	41	-	1	4	15	1	8	4	0
02 nerwowy	52	16	8	7	19	12	-	1	3	4	-	-	-	-
03 biedny	24	8	27	8	6	8	-	-	6	3	-	-	-	-
04 szuka pracy, zarobku	24	7	5	14	2	1	1	3	-	1	1	-	-	-
05 zły, agresywny	17	19	6	2	12	2	-	1	2	4	-	-	-	-
06 bezradny	41	12	8	1	2	15	2	-	1	3	-	-	-	-
07 leni, uchyla się od pracy	-	-	1	1	-	2	17	-	1	1	-	-	-	-
08 nic nie robi	1	1	-	3	1	-	-	4	8	-	-	-	-	-
09 pije, rozpija się	4	3	6	-	2	1	1	8	5	-	3	-	-	-
10 apatyczny	15	4	3	1	4	3	1	-	-	3	-	-	-	-
11 kradnie	1	-	-	1	-	-	-	-	3	-	2	-	-	-
12 żyje w zagrożeniu	8	3	-	2	-	2	-	-	-	-	-	2	-	-
13 młody	4	1	1	-	-	-	1	-	-	-	-	-	2	-
14 pracuje na czarno	0	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	1

2. Żyjący w biedzie i z tego powodu sfrustrowany, przygnębiony lub nawet załamany psychicznie, często bezradny bądź pijący alkohol.
3. Zagubiony, bezradny, nieprzystosowany, mało zaradny i dlatego często w złym stanie psychicznym bądź nerwowy i biedny.
4. Agresywny, zły, rozdrażniony, nerwowy, często z pretensją do rządu.
5. Aktywny, szukający pracy, zarobku, dorywczych zajęć, pracy „na czarno”.
6. Apatyczny, bierny, zgnuśnialy, oczekujący pomocy od innych, nie robi nic.
7. Zdemoralizowany lub staczający się, uchylający się od podjęcia stałej pracy, pije, kradnie, popełnia przestępstwa.

Najczęściej występował w odpowiedziach badanych pierwszy z wymienionych siedmiu typów stereotypu, a następnie — drugi i trzeci. Jednak możliwość wyróżnienia na podstawie określeń typowego bezrobotnego aż siedmiu rodzajów stereotypu może świadczyć, że stereotyp bezrobotnego w Polsce kształtuje się dopiero i trudno przewidzieć jaki rodzaj stereotypu będzie w przyszłości najbardziej upowszechniony.

5.7. Wartościowanie w stereotypach bezrobotnych

Walencja stereotypu, to czy jest negatywny, pozytywny, ambiwalentny czy neutralny może świadczyć o postawach wobec członków grupy czy kategorii społecznej, której stereotyp dotyczy. Stereotyp może bowiem stanowić przekonaniowy element postawy wobec tej grupy czy kategorii. Dlatego określenie walencji stereotypu jest ważne.

Uporządkowanie ujawnionych w badaniu stereotypów bezrobotnych według ich walencji wymagało bardzo starannej analizy treści odpowiedzi na pytanie, jaki jest typowy bezrobotny. Szczególnie trudne było oddzielenie stereotypów pozytywnych od neutralnych, gdyż oceny i emocje badanych były ukryte w charakterystykach bezrobotnego. Jeżeli respondent mówi np., że typowy bezrobotny jest biedny, zrezygowany, czy bezradny, to nie wiadomo, czy takie określenia zawierają w sobie jakąś ocenę pozytywną, chociaż wiadomo, że nie zawierają oceny negatywnej. Dlatego połączyłam w jeden rodzaj stereotypu neutralno-pozytywnego odpowiedzi nie zawierające określeń negatywnych i nie wyróżniające jakichś podkategorii bezrobotnych (por. tabela 32). Ponadto wyróżniłam jeszcze pięć innych rodzajów stereotypów: negatywny, ambiwalentny co do cech bezrobotnego (np. „Nerwy go zjadają, często się rozpija” lub „Biedny, szuka ukojenia w wódce”), stereotyp wyróżniający podkategorie bezrobotnych, z których jedno są oceniane

pozytywnie a inne negatywnie oraz dwa rodzaje dzielące bezrobotnych na podkategorie, jeden z pozytywną oceną wszystkich podkategorii, a drugi — z negatywną oceną wszystkich (por. tabela 32).

Aby uniknąć arbitralności w określaniu walencji stereotypów zawartych w odpowiedziach badanych, powołałam dwóch sędziów kompetentnych (były nimi mgr Anna Sianko i mgr Monika Dobrowolska — socjologowie). Każda z sędziów analizowała treść odpowiedzi osobno, nie znając orzeczeń drugiej i decydowała o walencji stereotypu każdej odpowiedzi. Następnie porównałam decyzje sędziów dotyczące każdej odpowiedzi, a w nielicznych przypadkach rozbieżności sama analizowałam daną odpowiedź i podejmowałam decyzję dotyczącą jej walencji. Rodzaje stereotypów według walencji i częstość występowania poszczególnych rodzajów przedstawione są w tabeli 32.

Tabela 32

Rodzaje stereotypów bezrobotnych według ich walencji	Odpowiedzi w procentach		
	Ogółem	Bezrobotni	Pozostali
Neutralno-pozytywny	55,7	65,8	54,6
Negatywny	10,2	5,1	10,8
Ambiwalentny co do cech bezrobotnego	8,2	5,1	8,6
Podkategorie - jedne pozytywnie, inne negatywnie ocenione	12,7	10,1	13,0
Podkategorie — wszystkie pozytywnie ocenione	3,9	5,1	3,8
Podkategorie — wszystkie negatywnie ocenione	0,7	1,3	0,6
Odrzucenie stereotypu	6,3	6,3	6,3
Odpowiedzi niejasne, wieloznaczne	2,3	1,3	2,5

Liczba odpowiadających 766 = 100%

Uwaga! W tabeli pominięto brak odpowiedzi i odpowiedź "nie wiem" na pytanie jaki jest typowy bezrobotny.

Warto zwrócić uwagę, że tylko jedna dziesiąta badanych ujawniła negatywny stereotyp, chociaż właśnie taki bardzo często pojawiał się w mediach, a więcej niż połowa — wyraziła neutralno-pozytywny stereotyp bezrobotnego. Analiza walencji wykazała, że nie ma jednego stereotypu bezrobotnego, lecz współwystępuje kilka różnych stereotypów tej samej kategorii bezrobotnych.

Porównanie walencji stereotypów respondentów bezrobotnych i znajdujących się w innej sytuacji prowadzi do wniosku, że autostereotypy różnią się od

stereotypów, które częściej są negatywne, bądź ambiwalentne, a rzadziej — neutralno-pozytywne.

Walencja stereotypu była zależna od cech badanych. Stereotyp neutralno — pozytywny częściej ujawniali sami bezrobotni i pracownicy, a rzadziej właściciele firm i emeryci. Częściej — ci, którzy obawiali się utraty pracy, a rzadziej — nie odczuwający takiego zagrożenia. Częściej również wyrażali taki stereotyp ci, którzy sami przez jakiś czas byli bez pracy, a rzadziej — ci, którzy sami nie doświadczyli bezrobocia. Częściej także ci, którzy mieli bezrobotnych w rodzinie bądź wśród bliskich znajomych i częściej mężczyźni niż kobiety. Gdy idzie o grupy wieku, najczęściej ujawniali neutralno — pozytywny stereotyp badani młodzi (26 do 35 lat), a najrzadziej — najstarsi (60 lat i więcej, zależność istotna). Częściej — respondenci z wykształceniem zasadniczym zawodowym i pomaturalnym, a rzadziej — ze średnim zawodowym bądź ogólnokształcącym oraz wyższym. Z kategorii zawodowych częściej wyrażali taki stereotyp technicy, pracownicy fizyczno-umysłowi i robotnicy wykwalifikowani, a rzadziej — właściciele firm, kierownicy, specjaliści i inni pracownicy umysłowi (zależność istotna).

Te wyniki wskazują, że posługiwaniu się neutralno — pozytywnym stereotypem bezrobotnego sprzyjają: osobiste zagrożenie utratą pracy, doświadczenie jakiegoś okresu bezrobocia w przeszłości, bliskie kontakty z bezrobotnymi, młody (ale nie najmłodszy) wiek, przynależność do kategorii techników, robotników wykwalifikowanych i pracowników fizyczno-umysłowych, a w związku z tym wykształcenie zasadnicze zawodowe bądź pomaturalne. Uzyskane wyniki można wyjaśniać tym, że partnerskie kontakty z członkami grupy, której stereotyp dotyczy oraz wiedza o ich sytuacji sprzyja posługiwaniu się co najmniej neutralnym, jeśli nie pozytywnym stereotypem tej grupy. Można je również wyjaśniać sytuacyjnym uwarunkowaniem stereotypu, gdyż doświadczenie sytuacji bezrobocia i znaczne prawdopodobieństwo znalezienia się w takiej sytuacji w przyszłości sprzyja operowaniu neutralno — pozytywnym stereotypem bezrobotnego.

Stereotyp ambiwalentny co do cech bezrobotnego ujawniali najczęściej emeryci i studenci, a rzadziej — pracownicy i pozostałe kategorie badanych. Częściej — respondenci nie obawiający się utraty pracy i nieco częściej — ci, którzy nie mieli bliskich kontaktów z bezrobotnymi. Najczęściej wyrażali taki stereotyp respondenci najstarsi i częściej niż inni — najmłodsi oraz badani z wykształceniem podstawowym, zasadniczym zawodowym i średnim ogólnokształcącym. Wśród kategorii zawodowych najczęściej ujawniali taki stereotyp specjaliści (12,8%) oraz robotnicy zarówno wykwalifikowani jak niewykwalifikowani (po 10%), natomiast żaden z kierowników nie wyraził ambiwalentnego stereotypu.



Ujawnianiu stereotypu ambiwalentnego co do cech bezrobotnego sprzyjał więc status emeryta lub studenta bądź ucznia, przynależność do kategorii specjalistów lub robotników oraz najmłodszy albo najstarszy wiek. Ambiwalencji sprzyjał brak bezpośrednich kontaktów z bezrobotnymi, a więc możliwości częstego ich obserwowania. Warto zwrócić uwagę, że częściej niż inni ujawniali ambiwalentny stereotyp badani należący do dwóch kategorii nie uczestniczących w rynku pracy (emerytów i studentów). Być może ta sytuacja pozwalała im na pewien dystans psychologiczny i zrozumienie, że bezrobotni mają zarówno pozytywne jak negatywne cechy, podobnie jak inni ludzie. Takim poglądom mogła również sprzyjać większa ogólna wiedza związana z wyższymi poziomami wykształcenia specjalistów i studentów.

Najbardziej interesujące wydawało się ustalenie jakie cechy sprzyjają posługiwaniu się negatywnym stereotypem bezrobotnego. Analiza tabel dwuzmiennowych pozwoliła ustalić, że cechy sprzyjające posługiwaniu się negatywnym stereotypem to status właściciela firmy lub emeryta bądź gospodyni domowej, brak bliskich kontaktów z bezrobotnymi, brak osobistego zagrożenia utratą pracy, wykształcenie podstawowe, średnie lub wyższe, przynależność do kategorii zawodowej niewykwalifikowanych robotników, pracowników umysłowych niższego szczebla, właścicieli bądź techników, płeć żeńska, wiek powyżej 45 lat i zamieszkiwanie w większym mieście. Więcej informacji o związku tych cech z negatywnym stereotypem dostarczyła szczegółowa analiza statystyczna.

W dążeniu do ustalenia jakie cechy respondentów sprzyjają operowaniu negatywnym stereotypem bezrobotnego poddano analizie cechy z repertuaru sześciu zmiennych:

- płeć (2 cechy)
- wiek (4 cechy)
- poziom wykształcenia (7 cech)
- status, ze względu na usytuowanie wobec rynku pracy (5 cech)
- bezrobotni w rodzinie bądź wśród bliskich znajomych (2 cechy)
- osiągany dochód na jedną osobę w rodzinie (6 cech)

Łącznie objęto analizą 6 zmiennych z 26 cechami. Dla każdej zmiennej dokonano zestawienia ze zmienną dychotomiczną: nastawienie negatywne wobec bezrobotnych (negatywny stereotyp) albo brak takiego nastawienia. Dla każdej cechy po skrzyżowaniu jej z cechą ujawnienia negatywnego stereotypu bezrobotnego obliczono wskaźnik Habermiana.

$$H = \frac{f_0 - f_e}{\sqrt{f_e}}$$

(Everitt, 1979 s. 47 i n.) Statystyka powyższa stanowi obiektywną miarę porównawczą dla siły związku między parami cech, z dwóch różnych zmiennych, niezależną od liczby kategorii (cech) wyróżnionych w obrębie zmiennych.

Znak (dodatni bądź ujemny) wskazuje na zbieżność lub rozbieżność dwóch cech zaś wartości liczbowe pozwalają na uhierarchizowanie zbioru cech według siły (ściśłości) ich związku z pewną wyróżnioną cechą (tu z cechą ujawnienia negatywnego stereotypu bezrobotnego). Rezultaty ukazuje tabela 33.

Inną metodą zastosowaną do ustalenia zależności między negatywnym stereotypem a cechami respondentów była standaryzacja różnic frekwencji zaobserwowanych i oczekiwanych dla par cech. Standaryzacja różnic umożliwia porównywanie dwóch cech ze względu na ścisłość ich związku z pewną trzecią cechą. Różnice dodatnie frekwencji wskazują na zbieżność cech, różnice ujemne — na rozbieżność.

W tabeli 34 podane są wskaźniki standaryzowane dotyczące każdej pary cech zbieżnych z ujawnieniem negatywnego stereotypu bezrobotnego. Wskaźniki dotyczące ujawniających negatywny stereotyp i wskaźniki dotyczące pozostałych badanych służą do porównania siły zbieżności cech wśród osób negatywnie nastawionych wobec bezrobotnych i wśród osób pozostałych. Tak np. gdy standaryzowany wskaźnik różnic frekwencji dla cech „wiek 60 lat i więcej” i cechy „brak bezrobotnych w rodzinie i wśród bliskich znajomych” wynosi 3,83 w gronie respondentów mających negatywny stereotyp, to ma on wartość tylko 0,86 wśród pozostałych badanych. Znaczy to, że kombinacja dwóch powyższych cech jest zdecydowanie charakterystyczna właśnie dla osób mających negatywny stereotyp bezrobotnego, nie zaś dla innych respondentów. Jeszcze jaskrawszy przykład dotyczy zestawienia cech: brak bezrobotnych wśród bliskich i status właściciela firmy. Gdy wśród mających negatywny stereotyp bezrobotnego standaryzowany wskaźnik różnicy osiąga wielkość 2,72, to wśród pozostałych badanych przyjmuje on wielkość — 0,81, a więc wskazuje na rozbieżność tych dwóch cech. Znow zaś kombinacja tych dwóch cech okazuje się wybitnie charakterystyczna dla osób nastawionych negatywnie wobec bezrobotnych.

Zbieżności niektórych cech związanych z negatywnym stereotypem bezrobotnych są oczywiste. Wiadomo np., że musi być silna zbieżność między wiekiem od 60 lat wzwyż, a statusem emeryta, a także zbieżność pomiędzy wysokim dochodem (3.950 tys. i więcej na osobę w rodzinie), a

Tabela 33

Hierarchia cech według siły ich związku z negatywnym stereotypem

1. Dochód na osobę 1551-1950 tys.	+ 3,25
2. Wiek 60 lat i więcej	+ 2,39
3. Brak bezrobotnych w rodzinie	+ 2,12
4. Status emeryta, rencisty	+ 1,86
5. Status właściciela firmy	+ 1,38
6. Dochód na osobę 3.950 tys. i więcej	+ 0,79
7. Wykształcenie podstawowe	+ 0,61
8. Płeć żeńska	+ 0,60
9. Wykształcenie średnie zawodowe	+ 0,38
10. Wykształcenie wyższe	+ 0,28
11. Dochód na osobę 1951-3950	+ 0,22
12. Wykształcenie średnie ogólne	+ 0,18
13. Wykształcenie niepełne podstawowe	+ 0,07

Związki ujemne

1. Dochód na osobę 551-950 tys.	- 2,82
2. Wiek 26 do 35 lat	- 2,41
3. Bezrobotni w rodzinie	- 1,60
4. Status bezrobotnego	- 1,41
5. Status pracownika	- 1,14
6. Wykształcenie policealne	- 1,00
7. Wykształcenie zasadnicze zawodowe	- 0,73
8. Płeć męska	- 0,70
9. Dochód 951 - do 1550 tys.	- 0,64
10. Status gospodyni domowej, studenta bądź ucznia	- 0,41
11. Wiek 18 do 25 lat	- 0,25
12. Wiek 36 do 59 lat	- 0,14
13. Dochód do 550 tys.	- 0,14

statusem właściciela firmy. Ogólnie wyodrębnić można spośród osób mających negatywny stereotyp bezrobotnego dwie zasadnicze grupy: starszych ludzi w wieku 60 lat i więcej, emerytów, ale częściej kobiet niż mężczyzn i częściej o niskich poziomach wykształcenia oraz właścicieli firm nie mających bezrobotnych wśród swoich bliskich, o wysokich dochodach i wykształceniu zawodowym.

Pogłębiona analiza statystyczna potwierdza więc wyniki uzyskane drogą analizy tabel dwuzmiennowych, ale uszczegóławia te wyniki i czyni je bardziej precyzyjnymi.

Jak wyjaśnić zależności między cechami respondentów a ujawnianiem negatywnego stereotypu? Niektóre cechy są powiązane: pracownicy umysłowi niższego szczebla i robotnicy niewykwalifikowani to przeważnie kobiety,

Tabela 34

Standaryzowane różnice frekwencji zaobserwowanych i oczekiwanych dla par cech

Numerы cech takie jak numerы cech zbieżnych z negatywnym stereotypem (znak +) w tabeli 33.

Dla mających negatywny stereotyp	Dla pozostających	Dla mających negatywny stereotyp	Dla pozostających
2 x 4 8,81	60 lat i więcej emeryt 12,39	6 x 9 -0,51	
2 x 5 -0,10	wiek jw. właściciel -3,14	6 x 10 3,16	
2 x 3 3,83	brak bezrobotnych wśród bliskich 0,86	6 x 12 0,64	
2 x 1 4,92		6 x 13 -0,26	
2 x 6 0,68		11 x 7 -1,54	
2 x 11 2,08		11 x 9 1,80	
2 x 7 3,30	wykszt. podstawowe 2,35	11 x 10 0,84	
2 x 9 -0,36	wykszt. średnie zaw.	11 x 12 0,87	
2 x 10 1,15		11 x 13 2,35	
2 x 12 0,63		4 x 3 2,95 emeryt	0,36
2 x 13 2,69		5 x 3 2,72 wł. firmy	-0,81
9 x 3 2,01		4 x 7 2,41	
10 x 3 1,80		4 x 9 0,62	
12 x 3 1,89		4 x 10 1,12	
13 x 3 0,37		4 x 12 0,81	
1 x 4 5,03	2,10	4 x 13 1,99	
1 x 5 0,12	-0,72	5 x 7 -1,20	
6 x 5 1,86		5 x 9 0,59	
11 x 4 2,80		5 x 10 1,77	
11 x 5 0,72		5 x 12 0,79	
1 x 13 -2,39	-0,89	8 x 4 2,66	
6 x 3 1,69		8 x 5 -0,74	
11 x 3 1,90		8 x 2 2,90	
1 x 7 2,28		8 x 1 3,62	
1 x 9 1,60		8 x 6 0,36	
8 x 3 2,01		8 x 1 3,62	

większość robotników niewykwalifikowanych ma też wykształcenie podstawowe (60%).

Wpływ braku bliskich kontaktów z bezrobotnymi można wyjaśniać brakiem możliwości poznania ich trudnej przeważnie sytuacji. Według niektórych teorii poczucie obcości wobec członków jakiejś grupy wzmacnia podatność na negatywny stereotyp tej grupy.

Właściciele firm mogą być niezadowoleni z trudności znalezienia odpowiednich pracowników, a jeśli są przekonani, że bezrobotny powinien przyjąć każdą ofertę pracy może to prowadzić do ukształtowania lub przyswojenia negatywnego stereotypu. Ponadto badani właściciele firm mogą mieć informacje o innych właścicielach zatrudniających nielegalnie bezrobotnych.

Negatywny stereotyp emerytów można wyjaśniać obawą przed konkurencją bezrobotnych do wypłat z budżetu państwa, ponieważ im większe będą wydatki na zasiłki dla bezrobotnych tym mniejsze będą (w ich mniemaniu) szanse, że emerytury zostaną podwyższone. Ponadto starsi ludzie ubolewają często nad upadkiem etosu pracy wśród młodszych i są przekonani, że młodzi są leniwi i nie chcą pracować. Te zależności można więc wyjaśniać interesami i uznanymi wartościami emerytów i właścicieli firm.

Gdy idzie o wykształcenie można przypuszczać, że osoby z wyższym i średnim zawodowym wykształceniem częściej niż inni czytają prasę i przyjmują sugerowany w niej negatywny stereotyp bezrobotnego. Z drugiej strony osoby z wykształceniem podstawowym pełnym i niepełnym posługują się zazwyczaj kodem ograniczonym, co ma sprzyjać podatności na uprzedzenia i negatywne stereotypy (por. Marody, 1987 s. 245 i n.). Tacy ludzie są też częściej skłonni do uogólniania pojedynczych obserwacji niż bardziej wykształceni. Poziom wykształcenia jest silnie skorelowany z zawodem. Wyjaśnienia te mogą więc odnosić się częściowo do różnic między kategoriami zawodowymi.

Mieszkańcy dużych miast, w których stopa bezrobocia jest niska, a dostępność pracy „na czarno” o wiele większa niż w małych miastach, mogli częściej obserwować „dorabianie do zasiłku” niż mieszkańcy małych miast, gdzie zarówno uzyskanie nielegalnej pracy jak ukrycie faktu jej wykonywania jest o wiele trudniejsze niż w dużych miastach (por. Szyłko-Skoczny, 1992 i 1993).

Tak więc poziom ogólnej wiedzy, interesy grupowe, brak intensywnych kontaktów z bezrobotnymi i subiektywnie oceniane małe lub żadne prawdopodobieństwo znalezienia się w sytuacji osoby bezrobotnej współdeterminowały podatność na negatywny stereotyp.

5.8. Odpowiedzi na pytania o zajęcia bezrobotnych

Oprócz omówionych wyżej pytań o uczciwość pobierających zasiłek i o sytuację materialną bezrobotnych pośrednimi pytaniami o stereotypy były również pytania, czym się zajmują bezrobotni, jak spędzają czas. Przypuszczałam, że wyobrażenia o zajęciach osób bezrobotnych będą inne w odniesieniu do mężczyzn, a inne — w odniesieniu do kobiet. Respondentom zadano więc

najpierw pytanie „Czym się teraz najczęściej zajmują w naszym kraju bezrobotni mężczyźni?”, a następnie „Czym się teraz najczęściej zajmują bezrobotne kobiety?” Odpowiedzi na pierwsze z tych pytań przedstawia tabela 35.

Prawie jedna trzecia badanych odpowiedziała, że bezrobotni mężczyźni pracują nielegalnie bądź dorywczo, prawie jedna czwarta — że handlują, a

Tabela 35

Czym się teraz najczęściej zajmują w naszym kraju bezrobotni mężczyźni? (Pytanie otwarte)	Odpowiedzi w procentach		
	Bezrobotni	Pozostali	Ogółem
Szukają pracy	16,5	13,8	14,1
Pracują dorywczo, na czarno	34,1	31,3	31,6
Handlują	10,6	26,1	24,6
Piją alkohol	24,7	21,1	21,4
Popołniają przestępstwa, kradną	9,4	9,9	9,8
Obijają się, wałęsają	18,8	12,1	12,8
Siedzą w domu	2,4	2,6	2,6
Jeżdżą na ryby	4,7	0,8	1,2
Zajmują się domem	7,1	2,1	2,6
Wyjazdami za granicę	4,7	3,5	3,6
Organizowaniem rozruchów	-	0,1	0,1
Różnie, różne zajęcia	8,2	9,6	9,5
Inne odpowiedzi	5,9	4,4	4,6
Brak odpowiedzi i "nie wiem"	7,1	9,8	9,5
Liczby odpowiadających	80	774	854

więcej niż jedna piąta — że piją alkohol. Co dziesiąty badany mówił, że kradną lub popełniają inne przestępstwa. Bezrobotni respondenci rzadziej niż inni badani odpowiadali, że bezrobotni mężczyźni handlują i nieco rzadziej — że popełniają przestępstwa, ale jeszcze częściej niż inni — że piją alkohol, że „obijają się”, czy wałęsają się i że pracują „na czarno” bądź dorywczo. Autostereotyp różnił się więc od stereotypu także w odpowiedziach na to pośrednie pytanie. Różnice między mającymi i nie mającymi bezrobotnych w rodzinie lub wśród bliskich znajomych były natomiast niewielkie.

Odpowiedzi na pytanie o najczęstsze zajęcia bezrobotnych mężczyzn prowadzą do wniosku, że wśród badanych przeważa negatywny stereotyp bezrobotnego. Wystąpiły więc niezgodności między odpowiedziami na bezpośrednie i na pośrednie pytanie o stereotyp bezrobotnego, gdyż w odpowiedziach na pytanie jaki jest typowy bezrobotny przeważał neutralno-pozytywny stereotyp. Można te niezgodności wyjaśniać tym, że większość

badanych ma jakiś ambiwalentny stereotyp bezrobotnego i w odpowiedzi na poszczególne pytania ujawnia tylko część tego stereotypu. Każde pytanie stanowiłoby odmienny bodziec, wywołujący odmienne reakcje. Zdaniem niektórych autorów sytuacja, w jakiej ujawnia się stereotyp, wyznacza cechy, jakie respondenci przypisują członkom grupy, której stereotyp dotyczy (Duijker, Frijda 1960, s. 116 i 117). Zdaniem Andrzeja Kapiszewskiego „jednostka rzadko posługuje się całym stereotypem, a zazwyczaj tylko tworzącymi odrębne całości „podstereotypami”, w zależności od konkretnych celów, czy sytuacji (Kapiszewski 1978, s. 43). Trzeba też brać pod uwagę, że pytanie o zajęcia bezrobotnych to właściwie pytanie o częściowy stereotyp, a nie o całościowy, stanowiący określenie typowego bezrobotnego. Wreszcie, możliwe jest, że to, co wydaje się niezgodnością badaczowi nie jest nią dla badanych. Jeśli np. respondent nie potępia nielegalnej pracy bezrobotnych, nie ma sprzeczności między określeniami typowego bezrobotnego takimi jak „biedny” czy „zrezygnowany” (które uznałam za elementy neutralnego stereotypu) i twierdzeniem, że bezrobotni najczęściej handlują lub pracują „na czarno” (co uznałam za składnik negatywnego stereotypu). Badania CBOS ze stycznia 1993 r. świadczą, że nie wszyscy potępiają pracę „na czarno” — tylko 32% respondentów uznało „dorabianie do zasiłku” za oszukiwanie państwa, 9% — pochwalało je, a 50% — nie potępiało. (Serwis Informacyjny CBOS, styczeń 1993 s. 74.) Nie wszyscy też jednoznacznie potępiają picie alkoholu. Wskazują na to wypowiedzi respondentów w moim badaniu, np. „biedny, szuka ukojenia w wódce”. Nie można jednak wykluczyć, że część respondentów nie chciała ujawnić negatywnego stereotypu w odpowiedzi na bezpośrednie pytanie, jaki jest typowy bezrobotny.

5.9. Zależności między opiniami o bezrobociu a stereotypami bezrobotnego

Przewidywałam, że będą zachodzić zależności między opiniami o bezrobociu w Polsce a stereotypami bezrobotnych tego rodzaju, że przyzwoleniu na bezrobocie częściej będzie towarzyszył negatywny stereotyp bezrobotnego, a potępieniu bezrobocia — częściej neutralno — pozytywny jego stereotyp. Takie zależności między opiniami o bezrobociu, a odpowiedziami na bezpośrednie pytanie o to, jaki jest typowy bezrobotny faktycznie wystąpiły, co uwidoczniono w tabeli 36.

Neutralno-pozytywny stereotyp częściej niż inni wyrażali badani, którzy na inne pytania wywiadu odpowiadali, że strajki w obronie miejsc pracy są słuszne, że bezrobocie nie ma żadnych pozytywnych skutków, że nie jest konieczne dla uzdrowienia polskiej gospodarki, że ktoś ponosi winę za bezrobocie

Zależności między opiniami o bezrobociu a stereotypami bezrobotnego (w procentach)

Tabela 36

Opinie	Stereotyp			V Cramera i poziom istotności
	Neutralno-pozytywny	Negatywny	Ambiwalentny co do cech	
Strajki w obronie miejsc pracy				0,11* 0,07
Słuszne	58,3	7,7	8,6	
Niesłuszne	47,1	20,0	8,4	
Skutki bezrobocia				0,10 0,39
Są pozytywne	53,6	9,9	9,5	
Nie ma pozytywnych	57,6	10,1	8,3	
Bezrobocie				0,10 0,28
Jest konieczne	51,8	11,4	7,3	
Nie jest konieczne	57,3	11,5	8,5	
Wina za bezrobocie				0,12* 0,04
Ktoś ponosi winę	56,6	8,9	9,1	
Nikt nie ponosi winy	50,5	18,6	8,2	
Rozmiary bezrobocia				0,07 0,97
Za duże	56,7	9,8	8,2	
Odpowiednie	36,7	16,7	13,3	
Zasiłki należy				0,17* 0,00
Podwyższyć	63,3	6,2	8,5	
Pozostawić bez zmian	45,1	15,6	13,1	
Obniżyć	22,2	44,4	—	
Bezrobocie zmienia stosunek do pracy				0,12* 0,02
na lepszy	56,3	8,9	9,9	
na gorszy	50,6	13,5	10,9	
nie zmienia	60,5	7,9	3,9	

* zależność istotna

w Polsce, że bezrobocie jest za duże, że zasiłki dla bezrobotnych należy podwyższyć i że bezrobocie nie zmienia stosunku Polaków do pracy lub zmianą go na lepszy.

Negatywny stereotyp ujawniali natomiast częściej respondenci, którzy na inne pytania odpowiadali, że strajki w obronie miejsc pracy są niesłuszne, że nikt nie ponosi winy za bezrobocie w Polsce, że poziom bezrobocia jest odpowiedni, że zasiłki dla bezrobotnych należy obniżyć bądź pozostawić bez zmian i że bezrobocie zmienia stosunek do pracy na gorszy (tabela 36).

Ponadto badani, którzy wyrażali pogląd, że bezrobocie ma jakieś dobre skutki, częściej odpowiadali, że są tacy bezrobotni, którzy pobierają zasiłek mając dosyć pieniędzy z innych źródeł (83,3%) niż ci, którzy sądzili, że nie ma ono żadnych dobrych skutków (67%).

Zależności między opiniami o bezrobociu a odpowiedziami na pytanie, czym się najczęściej zajmują bezrobotni mężczyźni nie były ani silne, ani regularne (tabela 37). Badani, którzy uznali, że bezrobocie jest konieczne dla usprawnienia polskiej gospodarki co prawda częściej odpowiadali, że bezrobotni pracują „na czarno” i handlują niż ci, którzy uważali, że bezrobocie nie jest konieczne. Jednak w odniesieniu do picia alkoholu i przestępczości zależności były odwrotne niż przewidywane. Badani, którzy uważali, że bezrobocie jest konieczne rzadziej oskarżali bezrobotnych o to, że piją i że popełniają przestępstwa.

Respondenci, którzy uznali strajki w obronie miejsc pracy za słuszne częściej (a nie rzadziej) przypisywali bezrobotnym pracę „na czarno”, niż ci, którzy sądzili, że takie strajki są niesłuszne, a w odniesieniu do handlowania, picia alkoholu i przestępczości prawie nie było różnic.

Badani, którzy sądzili, że bezrobocie ma jakieś dobre skutki częściej mówili, że bezrobotni mężczyźni pracują „na czarno”, że handlują i że popełniają przestępstwa niż respondenci, którzy uważali, że bezrobocie nie ma żadnych dobrych skutków, ale zależność dotycząca picia alkoholu była odwrotna niż przewidywana. Tę nieregularność ilustruje tabela 37.

W sumie, zależności między opiniami o bezrobociu w Polsce a odpowiedziami na bezpośrednie pytanie o stereotyp („jaki jest typowy bezrobotny?”), były silniejsze i bardziej regularne niż zależności między tymi opiniami a pośrednimi pytaniami o stereotyp.

Tabela 37

Zależność między opiniami o bezrobociu a odpowiedziami na pytanie
„czym się zajmują bezrobotni mężczyźni?”
(odpowiedzi w procentach)

	Bezrobocie		Strajki		Skutki bezrobocia		Lepsza jakakolwiek praca	Lepiej być bezrobotnym
	jest konieczne	nie jest konieczne	słuszne	nie słuszne	są dobre	nie ma dobrych		
Brak danych	11,2	8,4	9,0	10,9	10,6	8,0	10,2	2,8
Szukają pracy	14,9	14,5	13,0	12,1	12,5	14,4	14,2	8,3
Pracują na czarno	35,3	26,3	33,6	26,4	38,3	26,7	28,3	47,2
Handlują	29,3	24,5	24,9	26,4	27,4	21,4	25,0	19,4
Piją alkohol	13,0	25,2	22,6	24,7	17,9	24,6	23,0	8,3
Przestępstwami	5,1	12,7	11,3	10,3	6,4	12,5	9,9	11,1
Obijają się	12,6	13,6	13,6	12,1	11,6	14,4	12,7	16,7
Siedzą w domu	3,3	2,0	2,5	3,4	2,7	3,0	2,3	2,8
Jeżdżą na ryby	-	2,0	1,1	2,3	1,2	1,4	1,0	5,6
Zajmują się domem	2,3	2,9	0,6	3,4	2,1	2,5	2,4	5,6
Wyjazdami zagranicę	3,7	3,6	3,4	4,0	5,5	2,5	3,6	2,8
Różne zajęcia	8,4	10,4	9,9	6,9	8,5	10,0	9,4	8,3
Inne odpowiedzi	6,0	3,9	5,1	4,6	5,5	4,1	4,7	-

Rozdział 6

STEREOTYPY BEZROBOTNYCH KOBIET I OPINIE O BEZROBOCIU KOBIET

Równocześnie ze zwiększaniem się bezrobocia w Polsce, wzrastał też odsetek kobiet wśród bezrobotnych. Procent kobiet zwiększał się stopniowo od 42% w styczniu 1990 r. do 53,3% w grudniu 1992 r. i był taki sam w sierpniu 1993 r. („Rynek Pracy”, 1993, nr 9/23/ s. 75). Odsetki te w porównaniu z udziałem kobiet wśród zatrudnionych w 1988 r. wynoszącym 45%, pozwalają stwierdzić, że bezrobocie wśród kobiet jest większe niż wśród mężczyzn. Od 1990 r. było też i jest nadal znacznie mniej ofert pracy dla kobiet niż dla mężczyzn (por. Podogrodzka, 1992; Kotowska, 1993; Reszke, 1991 b).

Bezrobocie kobiet ze względu na swoje rozmiary i długotrwałość jest w naszym kraju ważnym problemem i dlatego istotne jest jego postrzeganie w społeczeństwie. To ostatnie stanowiło element przedmiotu tego badania.

6.1. Hipotezy

W projekcie mego badania sformułowałam hipotezy, że bezrobocie kobiet będzie postrzegane inaczej niż bezrobocie mężczyzn i że stereotypy bezrobotnej kobiety będą odmienne niż stereotypy bezrobotnego mężczyzny. Źródłem tych hipotez były wyniki badań zagranicznych oraz niektóre teorie rynku pracy. Jedne i drugie wskazują na upowszechnianie stereotypowych opinii o tym, że bezrobocie jest mniej dotkliwe dla kobiet niż dla mężczyzn, że łatwiej znoszą one sytuację bezrobocia i że ich uprawnienia do stałego zatrudnienia są mniejsze niż mężczyzn, gdyż nie są głowami rodzin i są utrzymywane przez mężów. (Ledrut, 1966; Naylor, Senior, 1988 s. 29; Baron, Norris, 1976; Linhart, Maruani, 1981; Reszke, 1991 a, rozdz V)

6.2. Opinie o prawie mężatek do stałego zatrudnienia

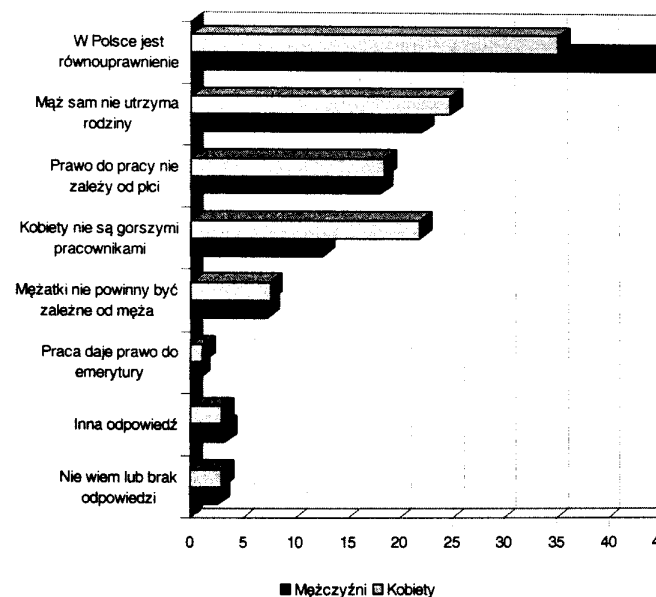
Gdy bezrobocie jest bardzo duże, często występuje pogląd, że zwalnianie z pracy mężatek jest bardziej sprawiedliwe niż pozbawianie pracy żonatych mężczyzn, którzy zgodnie ze stereotypem utrzymują rodziny. Mając to na

Tabela 38

Dlaczego mężatki mają prawo do stałego zatrudnienia? (%)

Uzasadnienie	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
W Polsce jest równouprawnienie	39,3	45,0	35,3
Mąż sam nie utrzyma rodziny, muszą pracować	23,8	22,2	24,9
Prawo do pracy nie zależy od płci	18,4	18,2	18,5
Kobiety nie są gorszymi pracownikami	18,1	12,6	21,9
Mężatki nie powinny być zależne od męża	7,5	7,3	7,6
Praca daje prawo do emerytury	1,0	0,7	1,2
Inna odpowiedź	3,1	3,3	3,0
Nie wiem lub brak odpowiedzi	2,9	2,6	3,0
Liczba odpowiadających	735	302	433

Uwaga: suma procentów jest wyższa niż 100, gdyż niektórzy badani podali po kilka uzasadnień.



uwadze zadałam badanym pytanie: „Czy Pana(i) zdaniem mężatki mają takie samo prawo do stałego zatrudnienia jak mężczyźni?” Na to pytanie 88% kobiet i 84% mężczyzn odpowiedziało, że mają takie samo prawo, 6% kobiet i 9% mężczyzn, że nie mają takiego samego prawa; a pozostali badani nie mieli zdania (5%) lub udzielali innych odpowiedzi (1,5%).

Interesujące wydawało się jakimi cechami odznaczają się osoby odmawiające mężatom prawa do stałego zatrudnienia. Okazało się, że częściej niż inni odpowiadali tak badani starsi (w wieku 46 lat i więcej), mieszkańcy województw o wysokim bezrobociu, respondenci z wykształceniem podstawowym, a także gospodynie domowe i emeryci. Najrzadziej natomiast takiej odpowiedzi udzielali badani w wieku do 25 lat (2,9%), a także sami bezrobotni (3,5%), studenci (3,8%) i pracownicy (4,8%), a więc osoby mające przypuszczalnie cechy niesprzyjające tradycyjnym poglądom.

Bardziej interesujące, niż sam fakt przyznania albo odmówienia mężatom równego z mężczyznami prawa do zatrudnienia wydawały się jednak uzasadnienia tych poglądów. Aby je uzyskać zadano respondentom dodatkowe pytanie: „Dlaczego Pan(i) tak uważa?”.

Odpowiedzi zawarte w powyższej tabeli świadczą, że chociaż ogromna większość badanych, mimo dużego bezrobocia, nie odmawia mężatom prawa do stałego zatrudnienia, to dzieje się tak nie tylko dzięki akceptacji równouprawnienia kobiet, ale również dzięki uświadomieniu sobie, że niskie zarobki mężczyzn często nie wystarczają na utrzymanie rodziny.

Nieliczni badani (62 osoby), którzy sądzili, że mężatki nie mają równego z mężczyznami prawa do stałego zatrudnienia, najczęściej uzasadniali swój pogląd normami, zgodnie z którymi „mężczyzna powinien utrzymywać rodzinę” (54%), a „mężatka powinna być w domu z dziećmi” (26,6%). Rzadziej stosowanym argumentem było, że „mężczyźni praca jest bardziej potrzebna niż kobietom” (5%). Innych argumentów użyło 9 osób. Być może nie wszyscy przeciwnicy równości płci ujawnili swoje poglądy.

6.3. Opinie o zwalnianiu kobiet i mężczyzn przez zakłady pracy

Następne pytanie wywiadu poświęcone było kwestii respektowania równości płci w przypadkach redukcji załogi. Nie zakładałam, że badani mają dostateczną wiedzę o faktach. Szło mi raczej o ustalenie, jak postrzegają różnice między tracącymi pracę mężczyznami i kobietami. Aby poznać ich opinie na ten temat zamieściłam w kwestionariuszu pytanie: „Czy Pana(i) zdaniem w przypadkach zwalniania części pracowników zakłady pracy zazwyczaj: 1) wolą zwalniać mężczyzn? 2) wolą zwalniać kobiety? 3) jednakowo traktują mężczyzn i kobiety?” Odpowiedzi przedstawiono w tabeli 39.

Mieszkańcy województw o wysokim bezrobociu, sami bezrobotni oraz robotnicy i technicy częściej niż inne kategorie badanych wybierali odpowiedź „traktują jednakowo”, jednak i wśród nich prawie 1/3 odpowiadała „wolą zwalniać kobiety”. Przypuszczalnie dyskryminacja kobiet częściej występuje przy niskim, niż przy wysokim poziomie bezrobocia.

Tabela 39

Czy zakłady pracy wolą zwalniać kobiety? (%)

Odpowiedzi	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Regiony z bezrobociem		
				niskim	średnim	wysokim
Wolą zwalniać mężczyzn	1,5	1,9	1,2	0,9	1,7	3,0
Wolą zwalniać kobiety	39,1	34,6	42,4	44,2	34,6	31,7
Jednakowo traktują	37,2	37,7	36,9	31,8	41,9	45,5
Nie wiem	12,1	13,0	11,4	11,5	13,2	12,0
Inna odpowiedź	10,1	12,7	8,1	11,7	8,5	7,8
Liczba badanych	854	361	493	453	234	167

Badanym, którzy odpowiedzieli, że zakłady pracy wolą zwalniać kobiety, zadano dodatkowe pytanie: „Dlaczego?”, domagając się tym samym, aby podali oni motywy, którymi kierują się dyrekcje zakładów pracy preferując zwalnianie kobiet. Najczęściej podawanym powodem było to, że „kobiety są mniej dyspozycyjne niż mężczyźni”, gdyż biorą zwolnienia na opiekę nad chorymi dziećmi, urlopy macierzyńskie i wychowawcze, są częściej nieobecne w zakładzie pracy i bardziej kłopotliwe dla pracodawcy. Rzadziej odpowiadano, że praca kobiet jest mniej wydajna, że mogą one wykonywać tylko lżejsze prace, że powinny zajmować się domem, że mają niższe kwalifikacje niż mężczyźni, a także, że są zawsze dyskryminowane (por. tab. 40).

Jak widać, chociaż mężczyźni częściej sądzili, że praca kobiet jest mniej wydajna i że mają one niższe kwalifikacje, różnice w opiniach zależne od płci były niewielkie. Z odpowiedzi można odtworzyć stereotyp pracownicy, która jest przede wszystkim matką i żoną oraz przedstawicielką „słabej płci”. Większe różnice zachodziły między odpowiedziami bezrobotnych i badanych będących w innej sytuacji. Ze względu jednak na małą liczebność bezrobotnych odpowiadających na to pytanie, wyniki te trzeba potraktować ostrożnie.

Odpowiedzi na pytanie o powody częstszego zwalniania kobiet niż mężczyzn ujawniają charakterystyczne dla stereotypu pomijanie zróżnicowania cech kobiet zwalnianych z pracy, co prowadziło do uproszczeń i nieuprawnionych uogólnień. Podobne cechy mają odpowiedzi dotyczące zajęć bezrobotnych kobiet i mężczyzn.

Tabela 40

Dlaczego zakłady pracy wolą zwalniać kobiety? (%)

Uzasadnienie	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Bezrobotni	Inna sytuacja
Kobiety są mniej dyspozycyjne	51,5	49,6	52,6	59,3	50,8
Praca kobiet jest mniej wydajna	21,6	23,2	20,6	7,4	22,8
Kobieta powinna zajmować się domem	15,6	12,0	17,7	3,7	16,6
Mogą wykonywać tylko lekkie prace	15,9	17,6	14,8	22,2	15,3
Kobiety są zawsze dyskryminowane	8,1	7,2	8,6	25,9	6,5
Mają niższe kwalifikacje	2,4	4,8	1,0	-	2,6
Inna odpowiedź	4,8	4,0	5,3	7,4	4,6
Nie wiem lub brak danych	2,1	1,6	2,4	-	2,6
Liczba odpowiadających	334	125	209	27	307

Uwaga: suma procentów jest wyższa niż 100, gdyż niektórzy badani podali po kilka uzasadnień.

6.4. Stereotypy dotyczące zajęć bezrobotnych kobiet i mężczyzn

Osoby bezrobotne różnią się od zatrudnionych między innymi tym, że inaczej spędzają czas, gdyż nie chodzą do pracy. Dlatego sądziłam, że odpowiednim, pośrednim pytaniem o stereotypy osób bezrobotnych będzie pytanie czym się najczęściej zajmują, co robią. Przypuszczałam, że wyobrażenia o zajęciach bezrobotnych mężczyzn będą inne niż wyobrażenia o zajęciach bezrobotnych kobiet.

Badanym zadano najpierw pytanie: „Czym się teraz najczęściej zajmują bezrobotni mężczyźni?”, a następnie zapytano ich „Czym się teraz najczęściej zajmują bezrobotne kobiety?”.

Różnice między odpowiedziami dotyczącymi zajęć bezrobotnej kobiety i bezrobotnego mężczyzny są uderzające. Prawie 2/3 badanych przypisywało zajmowanie się gospodarstwem domowym i dziećmi bezrobotnej kobiecie, a tylko 5% przypisywało je bezrobotnemu mężczyźnie. Tylko o kobietach mówiono, że „myślą skąd wziąć pieniądze na życie, jak sobie poradzić, żeby starczyło” oraz, że „martwią się i płaczą”. Trzykrotnie więcej respondentów sądziło, że mężczyźni handlują niż że kobiety handlują i znacznie więcej — że mężczyźni pracują dorywczo, niż że czynią tak kobiety. Więcej niż 1/5 respondentów sądziła, że bezrobotni mężczyźni piją alkohol, ale tylko niespełna 2%, że piją bezrobotne kobiety. Mężczyzn dziesięciokrotnie częściej oskarżano

Tabela 41

Czym się najczęściej zajmują bezrobotni?

Odpowiedzi	Zajęcia mężczyzn			Zajęcia kobiet		
	ogółem	mężczyźni	kobiety	ogółem	mężczyźni	kobiety
Pracują dorywczo, na czarno	31,6	34,3	29,6	18,4	16,3	19,9
Handlują	24,6	28,8	21,5	8,0	6,9	8,7
Piją alkohol (piwo, wódkę, wino)	21,4	15,5	25,8	1,8	1,9	1,6
Szukają pracy	14,1	13,6	14,4	10,3	8,9	11,4
Obijają się, wałęsają się	12,8	13,6	12,2	-	-	-
Zajmują się kradzieżą, przestępczością	9,8	9,7	9,9	0,5	-	0,8
Myślą skąd wziąć pieniądze	-	-	-	6,8	5,0	8,1
Wyjeżdżają za granicę	3,6	2,5	4,5	-	-	-
Plotkują, oglądają TV	-	-	-	4,3	5,0	3,9
Zajmują się domem, dziećmi, siedzą w domu	5,2	4,7	5,4	64,6	60,9	66,9
Zajmują się prostytutką	-	-	-	3,2	4,4	2,2
Jeżdżą na ryby	1,2	1,1	1,2	-	-	-
Martwią się, płaczą	-	-	-	1,8	1,7	1,8
Różnie, różne zajęcia, zależy kto	9,6	10,0	9,3	2,7	3,3	2,2
Inne zajęcia	4,6	3,6	5,3	3,9	3,9	3,9
Nie wiem lub brak odpowiedzi	9,5	8,0	10,5	7,3	9,1	5,9
Liczba badanych	854	361	493	854	361	493

Uwaga: suma procentów jest wyższa niż 100, gdyż badani podawali różne zajęcia, z których każde kodowano osobno.

o kradzieże i inną przestępczość niż kobiety i tylko 3% badanych oskarżało kobiety o uprawianie prostytutki. Gdy o mężczyznach mówiono, że nic nie robią używano określeń „obijają się, wałęsają się”, ale w odniesieniu do bezczynności kobiet — „plotkują, oglądają TV”. Interesujące wydaje się, że badane kobiety posługiwały się takim samym lub bardzo podobnym stereotypem bezrobotnej kobiety, co badani mężczyźni.

Stereotypy bezrobotnych mężczyzn częściej były negatywne niż stereotypy bezrobotnych kobiet, które były zazwyczaj postrzegane jako gospodynie domowe i matki. Stereotypy bezrobotnego mężczyzny implikowały jednak inicjatywę i aktywność: mężczyzna zdobywa pieniądze handlując, pracując dorywczo albo kradnąc i poprawia sobie nastrój pijąc alkohol. Stereotypy bezrobotnej kobiety implikowały natomiast brak inicjatywy: kobieta martwi się, że nie ma pieniędzy na utrzymanie rodziny, zajmuje się gospodarstwem domowym i opieką nad dziećmi, a rzadziej niż mężczyzna zdobywa środki

utrzymania. Znamienne jest, iż badani częściej odpowiadali, że różni bezrobotni mężczyźni różnie się zachowują (9,6%) niż, że bezrobotne kobiety różnie się zachowują (2,7%). Warto zaznaczyć, że sami bezrobotni jeszcze częściej niż inni badani przypisywali bezrobotnej kobiecie zajmowanie się domem i dziećmi (odpowiednio 77,6% i 62,9%).

Stereotyp bezrobotnej kobiety jako matki i gospodyni domowej jest częścią wyidealizowanej wizji świata rodzinnego, o której pisał Andrzej Wejland (1991, s. 43). W wizji tej występują tylko małżeństwa z dziećmi, w których mąż utrzymuje rodzinę, a żona opiekuje się dziećmi. Brak w niej miejsca dla wdów, kobiet rozwiedzionych, samotnych matek, dla kobiet, które są głównymi lub jedynymi żywicielami rodzin. Negatywny stereotyp bezrobotnej kobiety ujawniany był bardzo rzadko. Wątpliwe wydaje się jednak, by jej pozytywny stereotyp, taki jaki przeważa w odpowiedziach na pytanie o zajęcia bezrobotnych, mógł mieć dodatni wpływ na znajdowanie przez bezrobotne kobiety nowego zatrudnienia. Do problemu tego wrócę w końcowej części rozdziału.

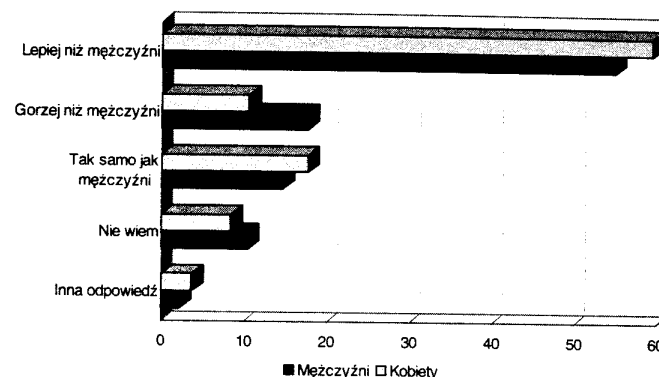
6.5. Opinie o radzeniu sobie w sytuacji bezrobocia

Różnicy między stereotypami bezrobotnej kobiety i bezrobotnego mężczyzny poświęcone było też pytanie dotyczące radzenia sobie z sytuacją bezrobocia. Pytanie to zadałam, żeby sprawdzić, czy badani podzielają obiegowe opinie, że bezrobocie jest mniej dotkliwe dla kobiet niż dla mężczyzn. Pytanie brzmiało: „Jak Pan(i) myśli, czy bezrobotne kobiety zazwyczaj dają sobie radę z utrzymywaniem rodziny: 1) lepiej niż mężczyźni? 2) gorzej niż mężczyźni? 3) tak samo jak mężczyźni?”.

Tabela 42

Bezrobotne kobiety radzą sobie z utrzymaniem rodziny (%)			
Uzasadnienie	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
Lepiej niż mężczyźni	57,6	54,9	59,5
Gorzej niż mężczyźni	13,6	17,7	10,6
Tak samo jak mężczyźni	16,4	14,7	17,7
Nie wiem	9,4	10,5	8,5
Inna odpowiedź	3,0	2,2	3,7
Liczba odpowiadających	863	361	492

Bezrobotne kobiety radzą sobie z utrzymaniem rodziny (%)



Jak widać, znacznie więcej badanych sądziło, że bezrobotne kobiety radzą sobie z utrzymaniem rodziny lepiej, bądź tak samo jak mężczyźni niż, że radzą sobie gorzej. Nie można jednak stąd wnosić, że większość badanych uważa sytuację bezrobocia za mniej dotkliwą dla kobiet niż dla mężczyzn, dopóki nie wiemy, jak uzasadniali swoją opinię. Uzasadnienia tych, którzy uznali, że bezrobotne kobiety radzą sobie lepiej z utrzymaniem rodziny zawiera poniższa tabela.

Tabela 43

Dlaczego kobiety radzą sobie lepiej z utrzymaniem rodziny? (%)

Uzasadnienie	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
Bardziej zaradne, oszczędne, gospodarne	74,9	70,7	77,8
Bardziej odpowiedzialne za dom, rodzinę	15,3	15,2	15,4
Silniejsze psychicznie, bardziej odporne na stresy	13,0	8,6	16,0
Mają wrodzony instynkt prowadzenia domu	10,6	15,7	7,2
Mają większe możliwości dorabiania	5,1	4,0	5,8
Nie wstydzą się prosić o zapomogę	0,8	0,5	1,0
Inne odpowiedzi	3,1	4,0	2,4
Nie wiem lub brak odpowiedzi	1,8	0,5	2,7
Liczba odpowiadających	491	198	293

Uwaga: suma procentów jest wyższa niż 100, gdyż niektórzy badani podali po kilka uzasadnień.

Większość uzasadnień poglądu, że kobiety radzą sobie lepiej, dotyczy przypisywanych kobietom cech, sprzyjających skutecznemu i sprawnemu prowadzeniu domu. „Większe możliwości dorabiania” wymienia natomiast tylko 5% zwolenników tego poglądu. Odpowiedzi te wskazują, że kobiecie częściej przypisuje się umiejętność racjonalnego wykorzystania środków na utrzymanie niż umiejętność ich zdobywania.

Takie postrzeganie kobiet uwiadamia się także w uzasadnieniach poglądu, że w sytuacji bezrobocia kobiety radzą sobie z utrzymaniem rodziny gorzej niż mężczyźni.

Tabela 44

Dlaczego kobiety radzą sobie gorzej z utrzymaniem rodziny? (%)

Uzasadnienie	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
Mają mniejsze możliwości dorabiania	69,0	75,0	61,5
Obowiązki domowe nie pozwalają dorabiać	22,4	18,8	26,9
Bezrobotne kobiety popadają w apatię	4,3	4,7	3,8
Kobiety załamują się, gdy dzieci głodne	1,7	1,6	1,9
Inne odpowiedzi	14,7	10,9	19,2
Nie wiem lub brak odpowiedzi	1,7	3,1	-
Liczba odpowiadających	116	64	52

Uwaga: suma procentów jest wyższa niż 100, gdyż niektórzy badani podali po kilka uzasadnień.

Większość uzasadnień poglądu, że kobiety gorzej sobie radzą, dotyczy małych możliwości zarobkowania, jakie mają bezrobotne kobiety w porównaniu z mężczyznami. Zdaniem respondentów kobieta ma mniejsze możliwości dorabiania, bo nie może podjąć się każdej pracy, np. nie może wykonywać ciężkich prac fizycznych, a ponadto jest więcej prac dorywczych dla mężczyzn niż dla kobiet. Inne ograniczenia możliwości dorabiania, to obowiązki domowe i konieczność opieki nad dziećmi oraz mniejsza „siła przebicia” kobiet.

Kolejnego aspektu dotkliwości bezrobocia dotyczyło pytanie o samopoczucie psychiczne bezrobotnych kobiet i mężczyzn. Czy w sytuacji bezrobocia kobiety mają lepsze samopoczucie psychiczne niż mężczyźni, czy łatwiej znoszą brak płatnej pracy? Chcąc poznać opinie badanych na ten temat włączyłam do kwestionariusza pytanie, czy psychiczne samopoczucie bezrobotnych kobiet jest lepsze, gorsze czy takie same jak bezrobotnych mężczyzn.

Tabela 45

Samopoczucie psychiczne bezrobotnych kobiet (%)

Odpowiedzi	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Regiony z bezrobociem		
				niskim	średnim	wysokim
Lepsze niż mężczyźni	28,9	29,2	28,7	27,7	29,5	31,1
Gorsze niż mężczyźni	32,6	32,2	32,9	30,4	32,9	38,2
Takie same	25,6	22,2	28,0	29,0	22,2	21,0
Nie wiem	10,4	13,6	8,1	10,4	11,5	9,0
Inna odpowiedź	2,5	2,8	2,2	2,4	3,8	0,6
Liczba odpowiadających	852	360	492	451	234	167

Jak widać opinia, że samopoczucie psychiczne kobiet w sytuacji bezrobocia jest lepsze niż mężczyzn nie była częstsza niż opinia, że jest gorsze i niewiele częstsza niż pogląd, że jest takie same jak mężczyzn. Minimalne były też różnice w odpowiedziach zależne od płci i od nasilenia bezrobocia w województwie, w którym respondent mieszka.

Wystąpiła natomiast (istotna statystycznie) zależność od wykształcenia. Im wyższy poziom wykształcenia, tym częstsza była odpowiedź „lepsze” i tym rzadsze odpowiedzi „gorsze” i „takie same”. Być może zależność ta jest wynikiem odmiennych obserwacji dokonanych przez badanych, mających kontakty z kobietami bezrobotnymi o takim samym jak oni poziomie wykształcenia. Mało prawdopodobne wydaje się bowiem, by stereotypy były tym częściej przyswajane im wyższy ma się poziom wykształcenia.

Badani, którzy sądzili, że w sytuacji bezrobocia samopoczucie psychiczne kobiet jest lepsze niż mężczyzn uzasadniali swój pogląd najczęściej większą odpornością psychiczną kobiet, tym że obowiązki domowe kobiet wypełniają im czas i zajmują myśli oraz tym, że nie ponoszą one odpowiedzialności za byt materialny rodziny.

W tych wypowiedziach respondenci ujawnili pewne elementy stereotypu kobiety w ogóle, a nie tylko bezrobotnej. Zgodnie z tym stereotypem kobiety są bardziej odporne psychicznie, niż mężczyźni a obowiązki domowe mogą im zastąpić pracę zawodową, gdyż są to zajęcia regularne i uznana forma aktywności. Nie jest to jedyny stereotyp kobiety, a wyniki mego badania świadczą, że funkcjonują też stereotypy konkurencyjne. Inaczej bowiem postrzegali bezrobotną kobietę ci badani, którzy uważali, że samopoczucie psychiczne bezrobotnych kobiet jest gorsze niż mężczyzn.

W tabeli 47 widoczne są odmiennie elementy stereotypu kobiety, która bardziej martwi się o rodzinę i szybciej się załamuje w sytuacji bezrobocia, niż mężczyźni.

Tabela 46

Dlaczego samopoczucie kobiet jest lepsze? (%)

Odpowiedzi	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Bezrobotni	Inna sytuacja
Kobiety są silniejsze psychicznie	47,6	41,9	51,8	61,9	46,2
Kobiety mają obowiązki domowe	38,6	40,4	37,6	47,6	37,8
Nie odpowiadają za byt rodziny	23,2	21,0	24,8	14,3	24,0
Nie wykoleją się	4,1	7,6	1,4	4,8	4,0
Mają oparcie w mężach	1,2	1,0	1,4	-	1,3
Inne odpowiedzi	3,3	3,8	2,8	-	3,6
Nie wiem	2,0	2,9	1,4	-	2,2
Liczba odpowiadających	246	105	141	21	225

Uwaga: suma procentów jest wyższa niż 100, gdyż niektórzy badani podali po kilka uzasadnień

Tabela 47

Dlaczego samopoczucie kobiet jest gorsze? (%)

Uzasadnienie	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
Kobieta bardziej martwi się o rodzinę	66,5	65,5	67,3
Kobiety szybciej się załamują	33,1	33,6	32,7
Mają mniejsze szanse uzyskania pracy	3,6	1,7	4,9
Inne odpowiedzi	4,0	3,4	4,3
Nie wiem	1,4	1,7	1,2
Liczba odpowiadających	278	116	162

Uwaga: suma procentów jest wyższa niż 100, gdyż niektórzy badani podali po kilka uzasadnień.

Chcę tu przytoczyć inne wypowiedzi dotyczące dotkliwości sytuacji bezrobocia dla kobiet i mężczyzn. Wypowiedzi te pochodzą z wywiadów swobodnych (nieskategoryzowanych) i pogłębionych, przeprowadzonych w maju 1992 roku w Łodzi i Warszawie z pracownikami i emerytami. A oto przykłady uzasadnień opinii, że kobietom łatwiej sobie radzić w sytuacji bezrobocia:

„Mnie się zdaje, że łatwiej psychicznie znoszą to kobiety. Bo je zawsze mogą zająć te gospodarcze sprawy, zawsze mogą być zajęte domem. A w tradycji wychowania nie jest tak przyjęte, by mężczyzna zajmował się domem”. (mężczyzna, 70 lat, wykształcenie wyższe, Warszawa).

„Myślę, że kobietom łatwiej. Kobieta jest z reguły nieustępliwa. Trudniej ją załamać”. (kobieta, 65 lat, wykształcenie średnie, Łódź).

„Kobiecie bezrobotnej łatwiej się z tym pogodzić. Może się zająć domem, dziećmi. A mężczyzna ambicjonalnie to inaczej odbiera, bo ... jest przyjęte, że to mężczyzna utrzymuje rodzinę”. (kobieta, 40 lat, wykształcenie średnie, Warszawa).

W odpowiedzi na pytanie: „Czy kobietom łatwiej znosić sytuację bezrobocia?”:

„To oczywiście, naturalnie że tak. Z drugiej strony są one jeszcze bardziej bierne niż mężczyźni, jeśli idzie o zmianę swojej sytuacji życiowej. ... To, że mają dzieci, że muszą gotować obiady jest fantastycznym usprawiedliwieniem ich nic nie robienia. Zaś na mężczyźnie ciąży wzór ojca rodziny, tej osoby, która utrzymuje dom. Bardzo bolesny, nieżyciowy, biorąc pod uwagę dzisiejsze realia”. (mężczyzna, 36 lat, wykształcenie wyższe, psychoterapeuta, Łódź).

„Kobiety lepiej znoszą sytuację bezrobocia. Kobieta może zająć się domem, mężczyźnie łatwiej jest się wykoleić”. (kobieta, 40 lat, wykształcenie wyższe, Łódź).

Niektórzy respondenci zwracali uwagę, że łatwiej znoszą sytuację bezrobocia kobiety mające męża i dzieci, a trudniej — kobiety samotne:

„Bezrobocie najbardziej krzywdzi samotne matki, które nie mają nikogo, kto sfinansuje życie ich dzieci” (kobieta, 34 lata, wykształcenie wyższe, Warszawa).

Inni wyrażali opinię, że bezrobotni mężczyźni i bezrobotne kobiety mają jednakowo trudną sytuację:

„Kobiecie tak samo trudno. Tak samo jest podłamana. Co to za różnica mężczyzna, czy kobieta. Po prostu nie ma w rodzinie pieniędzy i tyle” (kobieta, 35 lat, wykształcenie zasadnicze zawodowe, Łódź).

Byli też badani, którzy sądzili, że bezrobotna kobieta jest w gorszej sytuacji niż mężczyzna:

„Jest im najtrudniej sobie poradzić, gdyż nie mogą wyjechać do pracy poza miejscem zamieszkania, bo trzyma je dom. Pod tym względem mężczyzna ma lepszą sytuację” (kobieta, 74 lata, wykształcenie wyższe, Łódź).

Ogólnie, przeważał jednak pogląd, że kobiety łatwiej dają sobie radę z bezrobociem. Większość badanych nie dostrzegła wewnętrznego zróżnicowania kategorii bezrobotnych kobiet.

6.6. Stereotypy i realia. Zróżnicowanie kategorii bezrobotnych kobiet

Dominujący stereotyp bezrobotnej kobiety, jaki można skonstruować na podstawie wypowiedzi badanych, to stereotyp gospodyni domowej i matki zatroskanej losem rodziny i zajmującej się dziećmi oraz gospodarstwem domowym. Z większą łatwością niż mężczyzna przystosowuje się ona do sytuacji bezrobocia, ale jest pozbawiona inicjatywy.

Odpowiedzi na pytanie, jak dalece ten stereotyp zgodny jest z faktyczną sytuacją bezrobotnych kobiet, można poszukiwać analizując dane statystyczne i wyniki badań empirycznych. Analiza taka prowadzi do wniosku, że jedne i drugie wskazują na wewnętrzne zróżnicowanie kategorii bezrobotnych kobiet i to pod wieloma względami. Pod względem miejsca zamieszkania, sytuacji rodzinnej, wieku, wykształcenia, zawodu i przyczyn pozostawania w stanie bezrobocia. Te ostatnie są o tyle istotne, że szok związany z utratą pracy wpływa na samopoczucie psychiczne inaczej, niż np. niemożność uzyskania pierwszej pracy przez młodą osobę, czy trudności w powrocie do zatrudnienia po wychowaniu dzieci.

Badania GUS z listopada 1992 roku obrazują zróżnicowanie bezrobotnych kobiet pod względem poziomu wykształcenia. Na 1213 tys. bezrobotnych kobiet 40 tys. miało wykształcenie wyższe, 368 tys. — policealne lub średnie zawodowe, 142 tys. — średnie ogólne, 402 tys. — zasadnicze zawodowe, a 261 tys. — podstawowe pełne lub niepełne. (GUS, 1993, AELP, s. 31 tab. 37). Według tych samych badań bardzo duże było też zróżnicowanie bezrobotnych kobiet według wieku i okresu poszukiwania przez nie pracy — czyli trwania ich bezrobocia (tamże, s. 30 tab. 36).

Na zróżnicowanie sytuacji materialnej kobiet bezrobotnych wskazują wyniki badań empirycznych. Już w połowie 1990 roku Bożena Kołaczek stwierdziła, że bezrobotne respondenci z Łodzi miały na ogół gorszą sytuację materialną niż bezrobotne z Warszawy. Zarówno w Łodzi, jak w Warszawie sytuacja materialna bezrobotnych kobiet była zróżnicowana i zależała między innymi od relacji między liczbą osób pracujących i utrzymywanych w ich rodzinach (Kołaczek, 1991 a, s. 68-70). Sytuacja bezrobotnych kobiet, które były jedynymi żywicielkami swoich rodzin była — co oczywiste — najtrudniejsza (Kołaczek, 1991 b, s. 19).

Według deklaracji kobiet bezrobotnych, objętych badaniem przeprowadzonym w różnych miastach przez Stefanię Dzięcielską-Machnikowską w styczniu i w czerwcu 1991 roku dochód na jedną osobę w rodzinie w całej badanej populacji wahał się od kwoty mniejszej niż 250 tys. zł do ponad 850 tys. zł i był zróżnicowany w zależności od miasta oraz wieku, stanu cywilnego,

liczby dzieci w wieku do 15 lat, a także od tego, czy mąż był bezrobotny i czy pobierał zasiłek. Wykonywanie prac dorywczych, które zwiększało dochody bezrobotnych kobiet zależało w dużym stopniu od miejsca zamieszkania. W Lubartowie deklarowało „dorabianie do zasiłku” 5,7% respondentek, w Lublinie — 22%, a w Łodzi — 24,8%.

Jako bardzo złą oceniali swoją sytuację materialną 55,9% badanych kobiet, jako nieco gorszą niż w okresie zatrudnienia — 17,3%, jako niezmienną — 19%, zaś 4,9% odpowiedziało „dorywczo dorabiam i jakoś sobie radzę”. Wyniki świadczą więc o bardzo dużym zróżnicowaniu sytuacji materialnej bezrobotnych kobiet.

O wpływie tej sytuacji na stan psychiczny mówią, zależne od wysokości dochodu, odpowiedzi na pytanie: „Czy człowiek bezrobotny jest mniej wart niż pracujący?” Im niższy był dochód na osobę w rodzinie tym częściej była odpowiedź, że człowiek bezrobotny jest mniej wart (Dzięcielska-Machnikowska, 1992, s. 27-39).

Wyniki cytowanego wyżej badania wskazują też na zróżnicowanie reakcji kobiet na utratę pracy. Podczas gdy 40% badanych kobiet mówi, że nie może się pogodzić z utratą pracy, a 27% stwierdza, że bezrobocie powoduje ich przygnębienie, to 18,5% sądzi, że nie wstyd być bezrobotną, ze względu na masowość występowania takich sytuacji. Ponadto 9,5% mówi, że pogodziło się z losem, a 4,6% deklaruje gotowość pełnienia roli bezrobotnej pod warunkiem otrzymywania zasiłku (Dzięcielska-Machnikowska, 1992, s. 12).

Bardzo duże różnice między bezrobotnymi kobietami występują w zależności od miejsca zamieszkania, przy czym idzie tu nie tylko o różny stopień nasilenia bezrobocia w poszczególnych województwach, ale również o charakter miejscowości. Miejsce zamieszkania wyznacza szanse uzyskania nowego zatrudnienia, a przez to długość trwania okresu bezrobocia, a także możliwości wykonywania prac dorywczych. Idzie tu zarówno o dostępność takich prac, jak o szanse ukrycia faktu ich wykonywania, aby nie narazić się na utratę zasiłku. Ponadto charakter miejsca zamieszkania decyduje o stopniu izolacji społecznej i towarzyskiej w przypadkach długoterminowego bezrobocia. W małych miejscowościach taka izolacja nie występuje (por. Szyłko-Skoczny, 1992).

Miejsce zamieszkania ma więc pośredni wpływ na samopoczucie psychiczne, które zależy między innymi od postrzeganych szans ponownego zatrudnienia, od sytuacji materialnej i od stopnia izolacji społecznej. Te czynniki zależą z kolei od wieku, wykształcenia, zawodu, stanu cywilnego, od liczby i wieku dzieci, a także od relacji między liczbą osób zarobkujących i utrzymywanych w rodzinie kobiety bezrobotnej. Bezrobotne kobiety różnią się między sobą

pod względem tych cech, o czym świadczą dane statystyczne i wyniki badań empirycznych (Janowska i inni, 1992; Graniewska i inni, 1992; Balcerzak i Staszewska, 1992).

To zróżnicowanie cech podważa stereotyp dotyczący łatwiejszego znoszenia bezrobocia przez kobiety niż przez mężczyzn i lepszego radzenia sobie z sytuacją bezrobocia przez kobiety. Bezrobotne kobiety są bowiem różne, znajdują się w różnych sytuacjach i rozmaicie reagują na stan bezrobocia.

Rozpatrzmy teraz stereotyp bezrobotnej kobiety, uzyskany w moim badaniu w odpowiedzi na pytanie: „Czym się najczęściej zajmują bezrobotne kobiety?” Czy rzeczywiście wszystkie zajmują się dziećmi i domem, jak sądziło 64% badanych?

Należałoby odróżnić pracę w gospodarstwie domowym od opieki nad dziećmi. Tę pierwszą wykonują prawie wszystkie fizycznie sprawne kobiety bez względu na to, czy pracują zarobkowo, czy nie. Zgodnie ze stereotypem, bezrobotne kobiety zajmują się domem i zapewne tak jest faktycznie, chociaż mogą łączyć te zajęcia z pracą „na czarno”, z handlem obnośnym lub z poszukiwaniem stałego zatrudnienia.

Zajmowanie się dziećmi nie odnosi się natomiast do wszystkich bezrobotnych kobiet, lecz tylko do tych, które mają dzieci w wieku do lat 15. Brak jest danych statystycznych dotyczących liczby i wieku dzieci bezrobotnych kobiet. Wyniki badań empirycznych pozwalają jednak wnioskować, że w przybliżeniu jedna trzecia bezrobotnych kobiet nie ma dzieci w tym wieku (Kołaczek, 1991 a, s. 23; Dziecielska-Machnikowska, 1992, s. 7). Stereotyp stanowi więc w tym przypadku nieuprawnione uogólnienie.

Najważniejszym wnioskiem z badania dotyczącym kobiet jest to, że nawet pozytywny stereotyp może być szkodliwy dla kobiety poszukującej pracy.

Chociaż kobiety różnią się między sobą w takim samym stopniu jak mężczyźni, stereotyp kobiety jako matki, żony i gospodyni domowej jest rozpowszechniony i ciągle powielany.

Wyniki różnych badań pozwalają stwierdzić, że stereotyp kobiety obejmuje takie cechy, jak emocjonalność, zależność od innych ludzi, brak inicjatywy, intuicję, uległość oraz niechęć do współzawodnictwa i agresji (por. Reszke, 1980).

Wyniki mojego badania wskazują, że respondenci dokonują projekcji stereotypu kobiety „w ogóle” na wyobrażenie kobiety bezrobotnej i że mniej ważny jest dla nich fakt jej bezrobocia niż to, że jest ona kobietą.

Od dawna wiadomo, jak szkodliwe dla kobiet są stereotypy. Wzmacniają one nierówności między mężczyznami i kobietami oraz segregację zawodową

według płci, utrudniają zawodowy awans kobiet i usprawiedliwiają ich nadmierne obciążenie pracą w gospodarstwie domowym. Stereotypy są szczególnie szkodliwe dla kobiet poszukujących pracy, ponieważ stanowią racjonalizację i usprawiedliwienie uprzedzeń wobec kobiet jako pracowników „drugorzędnych”. Może to prowadzić do „statystycznej dyskryminacji” i do preferowania przez pracodawców zatrudniania mężczyzn w zawodach dostępnych dla obu płci. Z powodu upowszechnienia stereotypów kobiety poszukujące pracy nie są traktowane jak indywidualne osoby, lecz jako członkinie kategorii kobiet.

Uzasadniając pogląd, że kobiety lepiej sobie radzą w sytuacji bezrobocia niż mężczyźni, badani mówili, że kobiety są bardziej odporne psychicznie niż mężczyźni i że są bardziej oszczędne i gospodarne. Chociaż taki stereotyp jest pozytywny i chociaż kobietom rzadziej niż mężczyznom przypisuje się handlowanie i pracę „na czarno” może to prowadzić do wniosku, że znalezienie nowej pracy jest bardziej potrzebne bezrobotnemu mężczyźnie niż bezrobotnej kobiecie i że pracodawcy powinni zatrudniać raczej mężczyzn niż kobiety. Tym bardziej, że kobiety w przeciwieństwie do mężczyzn nie ulegają demoralizacji w okresach bezrobocia — nie piją alkoholu i nie popełniają przestępstw (według stereotypu zajęć osób bezrobotnych).

Rozdział 7

WNIOSKI

7.1. Dwa główne cele mego badania stanowiły: diagnoza postrzegania przez mieszkańców miast bezrobocia i bezrobotnych w Polsce oraz sprawdzenie hipotez wyprowadzonych z niektórych tez teorii stereotypów. Opinie o bezrobociu potraktowałam jako wskaźniki postaw wobec tego zjawiska a zarazem jako wyraz wiedzy potocznej o nim. Treści tych opinii nie można było przewidzieć, można je było ustalić jedynie w badaniu empirycznym. Możliwe było tylko przewidywanie, że opinie te będą zróżnicowane i zależne od demograficznych i społecznych cech respondentów. Szczególnie ważne wydawało mi się zbadanie opinii dotyczących przyzwolenia na bezrobocie bądź potępienia tego zjawiska, opinii o przyczynach i skutkach bezrobocia w Polsce, poglądów na ponoszenie winy za nie oraz opinii o działaniach państwa na rzecz bezrobotnych i o pomocy dla nich.

Poniżej przedstawię wnioski dotyczące opinii o bezrobociu, a następnie przejdę do zestawienia hipotez dotyczących stereotypów bezrobotnych z uzyskanymi wynikami i do opisu zależności między opiniami o bezrobociu i stereotypami bezrobotnych oraz zależności wypowiedzi respondentów od ich cech demograficznych i społecznych.

7.2. Wyniki mego badania wskazują, że w opiniach badanych dominuje dezaprobatą bezrobocia i że przyzwalający na bezrobocie stanowią mniejszość. Świadczą o tym odpowiedzi na niektóre pytania wywiadu. Na pytanie, czy bezrobocie jest konieczne dla uzdrowienia i usprawnienia polskiej gospodarki połowa respondentów odpowiedziała przecząco, a tylko jedna czwarta — twierdząco, zaś 83% uważało, że bezrobocie w Polsce jest obecnie (to jest w maju 1993 r.) za duże. Strajki w obronie miejsc pracy uznano za słuszne dwie piąte badanych, a za czasami słuszne — jedna czwarta. Połowa respondentów sądziła, że bezrobocie nie ma żadnych pozytywnych następstw, a tylko 38% — że oprócz złych ma jakieś dobre skutki. Negatywne następstwa bezrobocia potrafiło natomiast wymienić 94% badanych. Za pozytywne konsekwencje bezrobocia uważano najczęściej wzrost szacunku dla pracy oraz lepszą jakość,

wydajność i dyscyplinę pracy, a rzadziej — zwalnianie gorszych, leniwych pracowników. Widać więc, że część respondentów przyswoiła sobie pewne elementy „ideologii bezrobocia”. Za negatywne następstwa bezrobocia badani uznawali najczęściej biedę bezrobotnych i ubożenie społeczeństwa oraz wzrost przestępczości i patologii społecznych, a rzadziej złe stany psychiczne bezrobotnych i demoralizację młodzieży. Opinię, że lepiej podjąć jakąkolwiek pracę niż być bezrobotnym poparło cztery piąte respondentów, uznając tym samym sytuację bezrobotnego za bardzo trudną, głównie z powodu niskich dochodów i upokorzeń związanych z pobieraniem zasiłku.

W żadnym kraju społeczeństwo nie akceptuje dużego bezrobocia. W Polsce, po kilku dziesięcioleciach pełnego zatrudnienia, negatywne postawy wobec bezrobocia wydają się naturalne, a ich upowszechnienie — zrozumiałe.

Potępieniu bezrobocia towarzyszył jednak brak wiedzy albo bardzo ograniczona znajomość powiązań sytuacji na rynku pracy z ogólną sytuacją gospodarczą kraju i faktycznych uwarunkowań bezrobocia. Ten brak wiedzy oraz przekonania nabyte w ciągu życia w PRL powodują, że podejście większości mieszkańców miast do spraw bezrobocia jest inne niż poglądy leżące u podstaw dotyczących go przepisów prawnych. Większość badanych za główny, jeśli nie jedyny podmiot w gospodarce uważa państwo, przypisując mu całą odpowiedzialność za bezrobocie (choć faktycznie dzieli ją z innymi podmiotami) i możliwości jakich w rzeczywistości nie ma (np. bezpośredniego tworzenia miejsc pracy). Znajduje to odbicie w poglądach na przyczyny bezrobocia i na ponoszenie winy za nie.

7.3. Odpowiadając na pytanie o najważniejsze przyczyny bezrobocia w Polsce, wymieniano najczęściej recesję gospodarczą oraz złą politykę gospodarczą rządzących (np. złe rządzenie, nieudolność rządu itp.). Tylko 6% respondentów uznało nadmierne zatrudnienie w poprzednim ustroju za przyczynę obecnego bezrobocia. Część badanych wyrażała więc pogląd, że bezrobocie jest zawinione.

7.4. Na bezpośrednie pytanie, czy ktoś ponosi winę za bezrobocie w naszym kraju prawie trzy czwarte respondentów udzieliło odpowiedzi twierdzącej, podczas gdy odpowiedź „nikt nie jest winien” wybrało tylko 13%.

Wśród badanych uznających bezrobocie za zawinione prawie trzy czwarte przypisywało winę ludziom władzy, a tylko 12% obwiniało poprzedni system bądź PZPR lub komunistów. Interesujące wydaje się, że zaledwie 4% respondentów obciążało winą kierowników zakładów pracy, chociaż przyczynili się oni do pogłębienia recesji nie dostosowując się w porę do reguł gospodarki rynkowej i przyjmując strategię „na przeczekanie”. Te wyniki świadczą, że

większość badanych uznaje państwo za jedyny podmiot w gospodarce. Respondenci sądzili też, że państwo jest zobowiązane do udzielania pomocy bezrobotnym.

7.5. Oceniając pomoc państwa dla bezrobotnych, jedna trzecia badanych uznała, że jest ona za mała, a 28% sądziło, że państwo pomaga jednym za mało a innym za dużo, krytykując tym samym kryteria wyboru osób uzyskujących tę pomoc. Zaledwie 5% uważało, że pomoc państwa jest za duża, a 12% — że jest odpowiednia.

Ważniejsze wydaje się jednak, że na otwarte pytanie „co państwo powinno teraz zrobić dla bezrobotnych?” aż dwie trzecie badanych postulowało, żeby państwo zapewniło bezrobotnym miejsca pracy. Wypowiedzi takie były znacznie częstsze niż postulaty zorganizowania robót publicznych bądź prac interwencyjnych lub umożliwienia bezrobotnym zmiany kwalifikacji. Kryło się za tymi postulatami przekonanie, że państwo ma obowiązek i możliwości zapewnienia pracy swoim obywatelom. Niewielu respondentów spodziewało się natomiast pomocy od organizacji niepaństwowych.

W odpowiedziach na pytania o pozapaństwowe źródła pomocy dla bezrobotnych ujawnił się pesymizm dużej części badanych. Tylko jedna piąta respondentów sądziła, że są takie związki zawodowe, które pomagają bezrobotnym i jedynie niespełna 5% — że istnieją takie partie polityczne, które im pomagają. Zaledwie 18% respondentów uznało, że Kościół Katolicki pomaga bezrobotnym i jedynie 11% — że czynią to inne Kościoły. Na otwarte pytanie na czyją pomoc mogą najbardziej liczyć bezrobotni w Polsce prawie połowa wszystkich respondentów (w tym aż 67% samych bezrobotnych) odpowiedziała, że bezrobotni nie mogą liczyć na niczyją pomoc — na nikogo, tylko na siebie samych. Pozostali badani odpowiadali najczęściej, że bezrobotni mogą liczyć na pomoc państwa (22%), rodziny (17%) oraz organizacji charytatywnych (11%). Pesymizm badanych i małe odsetki wskazujących na pomoc państwa można wyjaśniać tym, że większość respondentów traktowała zasiłki dla bezrobotnych i całą działalność urzędów pracy nie jako pomoc, lecz jako należne im świadczenie ze strony państwa. Za tą hipotezą przemawiają postulaty odnoszące się do świadczeń państwa na rzecz bezrobotnych zawarte w odpowiedziach na inne pytania wywiadu. Bezrobotni respondenci najrzadziej (w porównaniu z innymi respondentami) wymieniali pomoc państwa, co także popiera sformułowaną wyżej hipotezę.

Pesymizm odnoszący się do pomocy udzielanej bezrobotnym współwystępował z niezadowoleniem z przysługujących im zasiłków.

7.6. Na pytanie, czy wszyscy ludzie zarejestrowani w biurach pracy jako bezrobotni powinni otrzymywać zasiłki dwie trzecie badanych odpowiedziało przecząco. Jako nie mających prawa do zasiłku wymieniano najczęściej ukrywających swoje dochody, a następnie tych, którzy długo bądź nigdy nie pracowali oraz uchylających się od podjęcia stałej pracy. Przypuszczalnie część badanych odmawiała prawa do zasiłku absolwentom, gdyż oni nigdy nie pracowali oraz kobietom, wracającym na rynek pracy po przerwie na wychowanie dzieci, gdyż one długo nie pracowały.

Prawie dwie trzecie badanych (60%) postulowało podwyższenie zasiłku, 16% — pozostawienie jego wysokości bez zmian, zaś obniżenie zasiłku — 1%. Większość respondentów uznała więc zasiłek za zbyt niski. Na pytanie jak długo osoba bezrobotna powinna mieć prawo do zasiłku więcej niż połowa badanych (58%) odpowiedziała, że aż do momentu uzyskania nowej pracy. Większość badanych nie akceptowała więc przepisów prawnych dotyczących zasiłków (prawo do zasiłku trwa jeden rok, a w gminach szczególnie zagrożonych bezrobociem — 18 miesięcy).

Większość respondentów okazała nieznaną przez ustawodawcę funkcję zasiłków albo rozumiała ją inaczej. Funkcja założona — to zapewnienie bezrobotnym minimum środków utrzymania w okresie poszukiwania nowej pracy bądź nowego źródła dochodów. Tymczasem na pytanie od czego powinna zależeć wysokość zasiłku dla osoby bezrobotnej odpowiadano, że powinna zależeć od staż pracy (28%), od ostatnich poborów (10%) i od kwalifikacji zawodowych (8%). Część badanych postulowała więc przeniesienie zasad obliczania emerytury na ustalanie sumy zasiłku. Inni respondenci proponowali uzależnienie wysokości zasiłku od liczby osób jakie bezrobotny ma na utrzymaniu (dwie piąte badanych), od sytuacji materialnej jego rodziny (16%), czy od kosztów utrzymania. Zaledwie 4% postulowało, aby kwota zasiłku była zależna od średniej płacy krajowej i również 4% — by zasiłek był jednakowy dla wszystkich, zgodnie z ustawą, według której zasiłek wynosi 36% średniej płacy i jest jednakowy dla wszystkich z pewnymi wyjątkami.

Większość badanych nie akceptowała więc obowiązujących przepisów prawnych dotyczących zasiłków i chciałaby zastąpić zasadę równości w ich przyznawaniu różnymi zasadami dystrybtywnej sprawiedliwości.

Być może najważniejszym wnioskiem z mego badania opinii o bezrobociu jest to, że tzw. „zwykli ludzie” patrzą na kwestię bezrobocia inaczej niż „ludzie władzy”. Opinie badanych były bowiem niezgodne z poglądami leżącymi u podstaw obowiązujących w okresie badania przepisów prawnych dotyczących bezrobocia, zaś wiedza potoczna o tych przepisach była niewielka.

Wydaje się, że badanie opinii o bezrobociu ujawniło rozpowszechnione w naszym społeczeństwie postawy wobec państwa — roszczenia połączone z wiarą w ogromne możliwości rządzących. Stąd też postrzeganie bezrobocia jako zawinionego przez „ludzi władzy”.

7.7. Jednym z głównych celów mego badania było poznanie treści stereotypów bezrobotnych i ocen w nich zawartych. Temu celowi miały służyć zarówno pośrednie pytania wywiadu dotyczące stereotypów jak bezpośrednie pytanie o charakterystykę typowego bezrobotnego.

Odpowiadając na pytanie dotyczące uczciwości pobierających zasiłek, trzy czwarte badanych zgodziło się z poglądem, że są tacy bezrobotni, którzy biorą zasiłek, chociaż mają dosyć pieniędzy z innych źródeł. Większość udzielających takiej odpowiedzi sądziła, że odsetek niesłusznie pobierających zasiłek nie przekracza 30%, a tylko jedna czwarta — że odsetek ten jest większy. Wskazywałoby to, że negatywnym stereotypem bezrobotnego posługuje się mniejszość badanych.

Na inne pośrednie pytanie o stereotyp, które brzmiało „jak się powodzi bezrobotnym w Polsce?” prawie trzy czwarte badanych odpowiedziało, że powodzi się im źle, zaledwie 5% — że dobrze, a około jednej piątej — że różnie, jednym dobrze a innym źle. Te odpowiedzi wskazywały, iż większość respondentów sądzi, że sytuacja finansowa bezrobotnych jest zła, a mniejszość dostrzega ich zróżnicowanie pod względem zamożności. Zakładając, że zamożny bezrobotny jest podejrzany o nielegalne dochody, z tych odpowiedzi można wnioskować, że mający negatywny stereotyp bezrobotnego są w mniejszości.

Odpowiedzi na pytanie, jakich ludzi jest najwięcej wśród bezrobotnych, zawierały pewne elementy stereotypów, lecz większość badanych wymieniała kategorie — wieku, wykształcenia i zawodu.

7.8. Formułując bezpośrednie pytanie o stereotyp bezrobotnego przyjąłem tezę Andrzeja Wejlana (1991), że stereotyp nie musi dotyczyć wszystkich członków grupy społecznej, lecz może odnosić się do jej centralnej podkategorii obejmującej typowych członków grupy. Zastosowałem się do wynikającego z tej tezy zalecenia, żeby pytać o obraz typowego przedstawiciela grupy bądź kategorii społecznej, która ma być przedmiotem stereotypu. Stąd moje otwarte pytanie o stereotyp „Jaki jest typowy bezrobotny?”

Przewidywałam, że część badanych odrzuci stereotyp i zastanawiałam się, czy bezrobotni będą odrzucać stereotyp częściej niż inni respondenci. Odsetek odrzucających stereotyp był jednak wśród bezrobotnych taki sam jak wśród ogółu badanych. Świadczy to o występowaniu autostereotypu wśród bezrobotnych.

Co dziesiąty badany nie wiedział jak odpowiedzieć na pytanie o typowego bezrobotnego. Wśród pozostałych trzy czwarte podało jakieś określenie typowego bezrobotnego, 17% wymieniło jakieś podkategorie bezrobotnych podając ich cechy, a tylko 6,3% stereotyp odrzuciło, odpowiadając, że bezrobotni są różni, albo, że są tacy sami jak inni ludzie.

7.9. Przewidywałam, że stereotypy bezrobotnych będą w większym stopniu dotyczyć ich zachowań niż ich cech. Uzyskane wyniki nie poparły jednak tej hipotezy, gdyż badani mówili najczęściej o złych nastrojach i negatywnych stanach psychicznych bezrobotnych, a następnie o ich nerwowości, biedzie i bezradności oraz agresywności i wrogości wobec rządu. Rzadziej mówiono o pijaństwie, uchylaniu się od podjęcia pracy, wałęsaniu się i kradzieżach. Treścią stereotypów były najczęściej różne określenia dyskomfortu psychicznego, nerwowości, biedy i zagubienia, czy agresywności bezrobotnych. Na podstawie powiązań między kategoriami określeń typowego bezrobotnego mogłam wyróżnić aż siedem rodzajów stereotypów, co nasuwa przypuszczenie, że stereotyp bezrobotnego w Polsce jest w fazie kształtowania się.

Przewidywałam, że autostereotypy bezrobotnych będą się różnić od stereotypów. Takie różnice faktycznie wystąpiły. Autostereotypy różniły się od stereotypów głównie pod względem częstości wymieniania poszczególnych cech np. bezrobotni częściej mówili o biedzie a rzadziej o dyskomforcie psychicznej, niż inni respondenci. Autostereotypy rzadziej również zawierały określenia wskazujące na negatywną ocenę bezrobotnego.

Przypuszczałam, że badani ujawnią kilka różnych stereotypów bezrobotnego a wyniki poparły tę hipotezę. W odpowiedziach badanych wystąpiło kilka rodzajów stereotypów różniących się treścią i ocenami w nich zawartymi. Analiza walencji ujawnionych w badaniu stereotypów pozwoliła podzielić je na sześć rodzajów: stereotyp neutralno-pozytywny, negatywny, ambiwalentny co do cech typowego bezrobotnego, stereotyp wyróżniający podkategorie bezrobotnych, z których jedno oceniano pozytywnie, a inne negatywnie oraz dwa stereotypy również wyróżniające podkategorie — wszystkie oceniane pozytywnie i wszystkie oceniane negatywnie. Nie było możliwości oddzielenia stereotypów pozytywnych od neutralnych więc połączyłam je w jedną kategorię nie chcąc przypisywać badanym intencji, których może nie mieli. Nie wiadomo bowiem czy określenia takie jak biedny czy bezradny zawierają w sobie jakąś ocenę pozytywną czy nie. Przeważał właśnie ten neutralno — pozytywny stereotyp (56%), podczas gdy negatywny stereotyp ujawniło tylko 10% badanych, ambiwalentny co do cech — 8%, zaś obejmujący podkategorie jedno pozytywnie, a inne negatywnie ocenione — 13%.

7.10. Według niektórych teorii poczucie obcości wobec członków jakiejś grupy społecznej sprzyja podatności na jej negatywny stereotyp, podczas gdy kontakty z członkami tej grupy mogą podważać negatywny stereotyp. Dlatego przewidywałam, że kontakty respondenta z bezrobotnymi mogą mieć wpływ na jego stereotyp. Wyniki poparły tę hipotezę. Negatywny stereotyp częściej niż inni ujawniali badani nie mający bliskich kontaktów z bezrobotnymi, a o wiele rzadziej — mający bezrobotnych w rodzinie lub wśród bliskich znajomych. Także respondenci obawiający się utraty pracy rzadziej ujawniali negatywny stereotyp niż badani nie żyjący takich obaw. Przypuszczalnie odczuwający zagrożenie bezrobociem zdawali sobie sprawę, że jako bezrobotni sami mogą w przyszłości stać się obiektem negatywnych ocen. Ujawnione przez nich stereotypy bezrobotnych były więc sytuacyjnie uwarunkowane.

7.11. Przewidywałam, że stereotyp bezrobotnej kobiety będzie się różnić od stereotypu bezrobotnego mężczyzny. Tę hipotezę poparły odpowiedzi na dwa pytania wywiadu: „Czym się teraz najczęściej zajmują w naszym kraju bezrobotni mężczyźni?” i „czym się teraz najczęściej zajmują bezrobotne kobiety?”. Ujawnione w odpowiedziach na te pytania stereotypy bezrobotnych mężczyzn i kobiet różniły się wyraźnie i znacznie. Stereotyp bezrobotnej kobiety był bardziej pozytywny, gdyż kobiety bardzo rzadko oskarżano o pijaństwo i przestępczość, lecz implikował brak inicjatywy w zdobywaniu środków utrzymania. Kobietom przypisywano najczęściej zajmowanie się domem i dziećmi. Stereotyp bezrobotnego mężczyzny natomiast częściej był negatywny, ale wskazywał na zaradność w zarabkowaniu przez pracę „na czarno” i przez handlowanie.

Odpowiedzi na pytanie dotyczące zajęć bezrobotnego mężczyzny, które było pośrednim pytaniem o stereotyp, wskazywały, że wśród badanych przeważa negatywny stereotyp bezrobotnego. Wystąpiły więc niezgodności między odpowiedziami na bezpośrednie i na to pośrednie pytanie o stereotyp. (Inne pośrednie pytania wskazywały, że mający negatywny stereotyp bezrobotnego są w mniejszości.) Można te niezgodności wyjaśniać tym, że większość badanych ma jakiś ambiwalentny stereotyp bezrobotnego i że ujawnia tylko fragmenty tego stereotypu odpowiadając na poszczególne pytania wywiadu. Trzeba jednak brać pod uwagę, że pytania o zajęcia bezrobotnego to pytanie o częściowy stereotyp, gdy pytanie o to jaki jest typowy bezrobotny jest pytaniem o stereotyp całościowy. Możliwe jest także, że badani nie dostrzegali tej niezgodności, gdyż nie potępiali nielegalnej pracy, handlowania czy picia alkoholu. O tym, że nie wszyscy potępiają „dorabianie do zasiłku” świadczą cytowane w rozdziale 5 wyniki badań CBOS.

7.12. Badanie stereotypów bezrobotnych miało być próbą rozstrzygnięcia niektórych spornych kwestii w teoriach stereotypów. Wyniki popierają przewidywania, że w jednej zbiorowości może występować kilka stereotypów tej samej kategorii społecznej, że autostereotyp będzie się różnić od stereotypu, a także oczekiwania, że ludzie mogą mieć odrębne stereotypy poszczególnych podkategorii grupy społecznej (bo inny jest stereotyp bezrobotnej kobiety niż bezrobotnego mężczyzny). Popierają również hipotezę, że prawdopodobieństwo negatywnego stereotypu jest mniejsze w przypadku częstych kontaktów z członkami grupy, której ten stereotyp dotyczy, jeśli są to kontakty partnerskie.

W teoriach stereotypów można wyróżnić dwa nurty: orientację wiążącą ściśle stereotypy z uprzedzeniami i emocjami oraz orientację poznawczą kładącą nacisk na ekonomię myślenia i uproszczenia w postrzeganiu osób. Wyniki mego badania przemawiają za orientacją poznawczą w teoriach stereotypów. Stereotypy mogą, ale nie muszą wiązać się z uprzedzeniami. Są rezultatem sposobu postrzegania przez ludzi świata społecznego.

Sytuacja bezrobocia jest w zasadzie położeniem przejściowym, tymczasowym i skład kategorii bezrobotnych ulega zmianom. Ponadto kategoria bezrobotnych jest silnie zróżnicowana pod względem płci, wieku, wykształcenia, zawodu, miejsca zamieszkania, sytuacji rodzinnej i materialnej, szans uzyskania nowej pracy i pod wieloma innymi względami. Nawet badaczowi znającemu dane statystyczne trudno wyróżnić jakąś centralną podkategorię bezrobotnych. Jednak trzy czwarte badanych podało jakieś cechy typowego bezrobotnego, uzupełniając swoje fragmentaryczne wiadomości stereotypem.

7.13. Chcąc sprawdzić jak dalece ujawnione w badaniu stereotypy bezrobotnych odbiegają od stanu faktycznego należało porównać treść stereotypów z wynikami badań empirycznych dotyczących sytuacji i postaw bezrobotnych.

Na podstawie takich danych można stwierdzić, iż określenia typu „biedny” są o tyle uzasadnione, że sytuacja finansowa większości bezrobotnych jest zła. Świadczą o tym, między innymi wyniki badań GUS (Kowalska, 1993) oraz Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego (Szyłko-Skoczny, 1993). W moim własnym badaniu bezrobotni respondenci znacznie częściej niż pozostali badani odpowiadali twierdząco na pytanie, czy w ciągu ostatniego roku zabrakło im pieniędzy na: 1) opłaty za mieszkanie i elektryczność lub na opał (odpowiedzi „tak” udzieliło 58% bezrobotnych i 33% pozostałych badanych), 2) na zakup jedzenia (46% wobec 26%), 3) na leczenie (44% wobec 27%), 4) na ubranie (61% wobec 38%) i 5) na wydatki związane z kształceniem

dzieci (37% wobec 18%). Deklarowane dochody przypadające na osobę w rodzinie także były znacznie częściej niskie wśród bezrobotnych respondentów niż wśród pozostałych badanych. Sytuacja finansowa bezrobotnych była jednak zróżnicowana.

Również dyskomfort psychiczny bezrobotnych będący tak często elementem stereotypu bezrobotnego bywa deklarowany przez nich samych, chociaż nie zawsze i nie przez wszystkich. W badaniach A. Marcinkowskiego i J.B. Sobczaka w województwie krakowskim bezrobotni określali swoją sytuację jako „życiowy dramat” i przykre przeżycie związane dosyć często z utratą sensu życia, z poczuciem własnej bezużyteczności i z poczuciem osamotnienia. Bezrobotni skarżyli się też na swoją zależność od urzędników i na brak poszanowania ich osoby. Bardzo nieliczni uważali jednak bezrobocie tylko za sytuację przejściową, albo za „wolność pod każdym względem” (Marcinkowski, Sobczak, 1993 s. 43 i 44). Badania prowadzone przez GUS w sierpniu 1993 r. także wskazują, że na przygnębienie i rozdrażnienie skarży się dwie trzecie bezrobotnych, zaś dwie piąte odczuwa niepokój i lęk (Kowalska, 1993). Nie wszyscy więc tak samo przeżywają sytuację bezrobocia.

Co do negatywnego stereotypu, to z pewnością jakaś część bezrobotnych pracuje nielegalnie, szacuje się, że czyni tak 20% do 30% ogółu bezrobotnych (Łapińska-Tysza, 1993 s. 198). Możliwości wykonywania prac dorywczych i w ogóle pracy nielegalnej oraz szanse ukrycia faktu ich wykonywania zależą jednak od charakteru miejscowości, w jakiej mieszka bezrobotny. W mniejszych miastach nie ma raczej takich możliwości. Warto też pamiętać, że w przybliżeniu połowa zarejestrowanych bezrobotnych nie ma prawa do zasiłku, np. w okresie badania w maju 1993 r. 50,4% nie miało tego uprawnienia (Rynek Pracy nr 6 z 1993 r.).

Brak danych o natężeniu alkoholizmu i przestępczości wśród bezrobotnych i nie wiadomo, czy bezrobotni mężczyźni mają większy udział w tych negatywnych zjawiskach niż inni mężczyźni. Trudno też ustalić w jakim stopniu takie określenia bezrobotnego jak „agresywny” czy „leniwy” pokrywają się z faktami.

Tak więc chociaż stereotypy bezrobotnych zawierają „ziarno prawdy”, to można nazwać je nieuprawnionymi generalizacjami. Respondenci uogólniali bowiem swoje wyrwykowe obserwacje albo powtarzali obiegowe opinie będące generalizacjami innych równie fragmentarycznych obserwacji.

7.14. Przewidywałam, że odpowiedzi na pytania o stereotypy bezrobotnych i opinie o bezrobociu będą zależne od cech demograficznych i społecznych respondentów, ponieważ ich doświadczenia życiowe będą miały wpływ na ich poglądy. Przypuszczałam, że wystąpi silna zależność odpowiedzi od wieku

badanych i że opinie starszych pamiętających bezrobocie w latach międzywojennych będą odmienne niż opinie młodszych. Zależności odpowiedzi od wieku nie były jednak ani silne, ani regularne. Przypuszczalnie bieżące interesy i wartości okazały się ważniejsze niż wspomnienia z przeszłości. Znacznie silniejsze były zależności odpowiedzi od usytuowania wobec rynku pracy. Różnice między odpowiedziami pracowników, emerytów, bezrobotnych, właścicieli firm i studentów były duże. Silne były również zależności odpowiedzi od kategorii społeczno-zawodowej, ponieważ robotnicy i pracownicy fizyczno-umysłowi, bardziej niż inne kategorie zawodowe, zagrożeni utratą pracy, częściej wyrażali silne potępienie bezrobocia. Do cech silnie różnicujących odpowiedzi należały też płeć, poziom wykształcenia, charakter kontaktów z bezrobotnymi oraz poczucie zagrożenia bezrobociem albo jego brak.

7.15. Przewidywałam, że będą zachodzić zależności między opiniami o zjawisku bezrobocia w Polsce a stereotypami bezrobotnych tego rodzaju, że przyzwoleniu na bezrobocie częściej będzie towarzyszyć negatywny stereotyp bezrobotnego a potępieniu bezrobocia — częściej neutralno- pozytywny stereotyp. Takie zależności między opiniami o bezrobociu a odpowiedziami na bezpośrednie pytanie o to, jaki jest typowy bezrobotny faktycznie wystąpiły.

Neutralno — pozytywny stereotyp bezrobotnego częściej niż inni wyrażali badani, którzy na inne pytania wywiadu odpowiadali, że bezrobocie nie jest konieczne dla usprawnienia polskiej gospodarki, że nie ma ono żadnych pozytywnych skutków, że ktoś ponosi za nie winę, że strajki w obronie miejsc pracy są słuszne, że należy podwyższyć zasiłki dla bezrobotnych, że bezrobocie w Polsce jest za duże i że zmienia stosunek Polaków do pracy na lepszy.

Negatywny stereotyp bezrobotnego natomiast częściej ujawniali badani, którzy odpowiadali, że strajki w obronie miejsc pracy są niesłuszne, że bezrobocie zmienia stosunek Polaków do pracy na gorszy, że nikt nie ponosi winy za bezrobocie w Polsce i że rozmiary bezrobocia są odpowiednie. Negatywny stereotyp częściej też wyrażali respondenci, którzy proponowali pozostawienie zasiłku dla bezrobotnych bez zmian niż ci badani, którzy postulowali podwyższenie zasiłku.

Zależności między opiniami o bezrobociu a odpowiedziami na pytanie o to, czym się zajmują bezrobotni mężczyźni (a więc na pośrednie pytanie o stereotyp) nie były natomiast silne ani regularne, a w niektórych przypadkach były nawet odwrotne niż przewidywane.

W każdym razie hipoteza o zależnościach między opiniami o bezrobociu a stereotypami bezrobotnych znalazła częściowo poparcie w wynikach badania.

Rozdział 8

ZAKOŃCZENIE

Bezrobocie w Polsce jest największym kosztem przekształcenia systemu gospodarczego, jednak zainteresowanie nim zarówno polityków jak dziennikarzy jest małe i nieproporcjonalne do jego skali i znaczenia. Trudno się więc dziwić, że wiedza mieszkańców miast o bezrobociu jest tak bardzo ograniczona.

Jawne i masowe bezrobocie jest zjawiskiem nowym dla ogromnej większości Polaków, gdyż tylko najstarsi z nich mogą znać międzywojenne bezrobocie z doświadczenia lub z obserwacji. Bezrobocie wymaga więc przystosowania poznawczego. Dokonuje się ono w dużej mierze przez tworzenie i przyswajanie stereotypów. Na podstawie moich badań przypuszczam, że stereotypy bezrobotnych kształtują się dwiema drogami. Pierwsza z nich to uogólnianie nielicznych a czasem pojedynczych obserwacji. Druga droga prowadzi przez media. Pracownicy instytucji obsługujących bezrobotnych informują dziennikarzy. Na podstawie tych informacji oraz własnych, wyrywkowych obserwacji dziennikarze propagują w mediach obraz bezrobotnych przyswajany następnie przez część publiczności, zwłaszcza tej czytającej prasę.

Jakkolwiek wśród badanych przeważał pozytywno — neutralny stereotyp bezrobotnego, to niepokojące jest, że wśród właścicieli firm dominował negatywny stereotyp, gdyż to oni są potencjalnymi pracodawcami bezrobotnych.

Pozytywnym postawom większości badanych wobec bezrobotnych towarzyszyło negatywne nastawienie wobec zjawiska bezrobocia w Polsce oraz brak akceptacji odnoszących się do niego regulacji prawnych i bardzo ograniczona, mała znajomość tych przepisów. Opinie większości respondentów były niezgodne z poglądami leżącymi u podstaw ustawodawstwa dotyczącego bezrobocia.

Literatura cytowana

- Aktywność... Aktywność zawodowa i bezrobocie w Polsce. Raport przygotowany na podstawie badania aktywności ekonomicznej ludności przeprowadzonego w sierpniu 1993 r. Warszawa 1993, GUS.
- Balcerzak-Paradowska B., Staszewska D.: Rodziny wielodzietne a bezrobocie. Studia i Materiały. Zeszyt 9/370. Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. Warszawa 1992.
- Baron R.D., Norris G.M.: Sexual division and the dual labour market. W: Dependence and Exploitation in Work and Marriage. Ed. by D.L. Barker, S. Allen. London 1976, Longman.
- Bujak K., Górniak J.: Wybrane zagadnienia formowania się rynku pracy w Polsce. „Humanizacja Pracy” 1992, nr 1-2 (specjalny).
- Daniłowicz P.: Dwie procedury badania stereotypów. W: Analizy i próby technik badawczych w socjologii. Tom VII pod red. Z. Gostkowskiego. Wrocław Ossolineum.
- Duijker H.C.J., Frijda N.H.: National Character and National Stereotypes. Amsterdam 1960. North Holland Publishing Co.
- Domański H.: Segmentacja rynku pracy a struktura społeczna. Wrocław 1987. Ossolineum.
- Domański H.: Społeczeństwa klasy średniej. Warszawa, 1994. Wydawnictwo IFiS PAN.
- Dzięcielska-Machnikowska S.: Co myślą bezrobotne kobiety? Uniwersytet Łódzki. Katedra Socjologii Zawodu. Łódź 1992.
- Dzięcielska-Machnikowska S. Problemy życiowe bezrobotnych. W: Bezrobocie — wyzwanie dla polskiej gospodarki, pod red. E. Frątczak i innych. Warszawa 1993a, GUS.
- Dzięcielska-Machnikowska S.: Jak żyją bezrobotni? W: Syndrom bezrobocia, pod red. R. Borowicza i K. Łapińskiej-Tyszk. Warszawa 1993b, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa.
- Dybalski W.: Bezrobocie — postrzeganie problemu przez środki masowego komunikowania się. W: Bezrobocie — wyzwanie dla polskiej gospodarki, pod red. E. Frątczak i innych. Warszawa 1993, GUS.
- Everitt B.S.: The Analysis of Contingency Tables. London 1979. Chapman and Hall.
- Gallie D., Vogler C.: Unemployment and Attitudes to Work. ESRC. The Social Change and Economic Life Initiative. 1990 Working Paper 18.
- Gostkowski Z. (red): Analizy i próby technik badawczych w socjologii, tom VII. Wrocław 1989, Ossolineum.
- Góral Z., Włodarczyk M.: Status prawny bezrobotnego. W: Bezrobocie i bezrobotni. O czym trzeba wiedzieć, pod red. W. Błaszczak, Z. Górala i innych. Łódź, 1994, Międzynarodowa Federacja Kobiet.
- Graniewska D.: Bezrobocie kobiet w krajach Europy Zachodniej. Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. Ekspertyzy i Informacje nr 5, Warszawa 1990.

Graniewska D., Kołaczek B., Strzelecka J.: Rodziny niepełne w warunkach bezrobocia. „Studia i Materiały” zesz. 8(369). Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. Warszawa 1992.

GUS AELP. Aktywność ekonomiczna ludności Polski w listopadzie 1992 r. Warszawa 1993, GUS.

Janowska Z., Martini-Fiwek J., Góral J.: Bezrobocie kobiet w Polsce. Warszawa 1992. Fundacja im. Friedricha Eberta w Polsce.

Kapiszewski A.: Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia. Wrocław 1978, Ossolineum.

Kłosiński M.: Semiotyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych. „Kultura i Społeczeństwo” 1994, nr 3, s. 151-162.

Kołaczek B.: Sytuacja zawodowa i rodzinna kobiet poszukujących pracy. „Studia i Materiały” zeszyt 21(361). Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. Warszawa 1991a.

Kołaczek B.: Bezrobocie kobiet w kontekście funkcji ekonomicznej rodziny. Ekspertyzy i informacje nr 16. Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. Warszawa 1991b.

Konecki K., Kaczmarczuk K.: „Janusowe oblicze rejonowych urzędów pracy”, referat na IV Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny PTS w Lublinie. Tekst powielony, 1994.

Kotowska I.: Nierówność kobiet na rynku pracy. W: Bezrobocie — wyzwanie dla polskiej gospodarki pod red. E. Frątczak i innych. Warszawa 1993, GUS.

Kotowska I., Podogrodzka M.: Women's discrimination in the labour market and its possible demographic effects. Instytut Statystyki i Demografii SGH, Warszawa 1994, tekst powielony.

Kowalska A.: Społeczno-ekonomiczne położenie bezrobotnych. Rozdział VIII. W: Aktywność zawodowa i bezrobocie w Polsce. Warszawa 1993, GUS.

Kuroń J.: Spoko! czyli kwadratura koła. Warszawa 1992. POW BGW.

Kurzynowski A.: Środowiskowe różnicowanie warunków bytu bezrobotnych. W: Bezrobocie — wyzwanie dla polskiej gospodarki, pod red. E. Frątczak i innych. Warszawa 1993, GUS.

Kuśmierczak K.: Bezrobocie a poziom konsumpcji rodzin. W: Bezrobocie — wyzwanie dla polskiej gospodarki, pod red. E. Frątczak i innych. Warszawa 1993, GUS.

Ledrut R.: Sociologie du chômage. Presses Universitaires in France. Paris 1966.

Linhart D., Maruani M.: Précarisation et déstabilisation des emplois ouvrier: approche exploitative. Rapport final. Ministère du Travail. Paris 1981.

Łapińska-Tyszkiewicz K.: Uwagi końcowe. W: Syndrom bezrobocia pod red. R. Borowicza i K. Łapińskiej-Tyszkiewicz. Warszawa 1993, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.

Marcinkowski A., Sobczak J.B.: Indywidualne strategie radzenia sobie z bezrobociem. „Humanizacja Pracy” 1992, nr 1-2.

Marcinkowski A., Sobczak J.B.: Bezrobotni i instytucje — interpretacje, definicje i strategie działania. W: Syndrom bezrobocia pod red. R. Borowicza i K. Łapińskiej-Tyszkiewicz. Warszawa 1993, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.

Marody M.: Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania. Warszawa 1987, PWN.

Najlor J., Senior B.: Incompressible Unemployment. Causes, Consequences and Alternatives. Aldershot 1988, Gower Publishing Company Ltd.

Ossowski S.: Z zagadnień psychologii społecznej. Dzieła. Tom III, Warszawa 1967, PAN.

Podogrodzka M.: Struktura bezrobocia według cech demograficznych. „Rynek Pracy” 1992, nr 7, s. 28-37.

Reszke I.: Kulturowe i biopsychiczne uwarunkowania feminizacji zawodów. „Studia Socjologiczne” 1980, nr 3(78), s. 151-181.

Reszke I.: Nierówność płci w teoriach. Warszawa 1991a, IFiS PAN.

Reszke I.: Problemy bezrobocia kobiet. „Studia Socjologiczne” 1991a, nr 3-4, s. 81-91.

Sytuacja... Sytuacja na wiejskim rynku pracy. Raport z badania przeprowadzonego w listopadzie 1993 r. Warszawa GUS.

Szyłko-Skoczny M. (red.): Społeczne skutki bezrobocia w wymiarze lokalnym. Raport z badań empirycznych. Warszawa 1992, Fundacja im. Friedricha Eberta w Polsce.

Szyłko-Skoczny M.: Społeczne skutki bezrobocia na lokalnych rynkach pracy. W: Bezrobocie — wyzwanie dla polskiej gospodarki, pod red. E. Frątczak i innych. Warszawa 1993, GUS.

Szyłko-Skoczny M. (red.): Pomoc społeczna wobec zjawiska bezrobocia. Warszawa 1994, Fundacja im. Friedricha Eberta w Polsce.

Strzelecka J.: Bezrobocie długotrwałe. W: Syndrom bezrobocia, pod red. R. Borowicza i K. Łapińskiej-Tyszkiewicz. Warszawa 1993, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.

Worach-Kardas H.: Indywidualne i grupowe strategie reagowania na bezrobocie — aspekt zdrowotny i demograficzny. W: Bezrobocie — wyzwanie dla polskiej gospodarki, pod red. E. Frątczak i innych. Warszawa 1993, GUS.

Wejland A.P.: Skale dwubiegunowe. Komentarz do badań nad stereotypami grup zawodowych. W: Analizy i próby technik badawczych w socjologii. Tom VIII pod red. Z. Gostkowskiego, Wrocław 1990, Ossolineum.

Wejland A.P.: Obrazy grup społecznych. Studium metodologiczne. Warszawa 1991, Instytut Filozofii i Socjologii PAN.

Wojciszke B.: Teoria schematów poznawczych. Struktura i funkcjonowanie jednostkowej wiedzy o otoczeniu społecznym. Wrocław 1986, Ossolineum.

ANEKS

Opis próby do badania „Stereotypy bezrobotnych i opinie o bezrobociu w Polsce”

Próba ogólnopolska adresowa o liczebności 1200 ludności miast liczących 10 tys. lub więcej mieszkańców.

Dokumentacja i częściowy dobór próby: Lutay H.C.

Konsultacja naukowa dr Zbigniew Sawiński.

Procedura doboru próby

Dobór próby miał charakter dwufazowy i został dokonany z dwóch różnych operatów.

Pierwsza faza doboru została zrealizowana przez Zespół Losowania Prób Reprezentacyjnych SAMS. Dobrano próbę o liczebności 800 adresów z operatu mieszkań Głównego Urzędu Statystycznego. Podczas losowania przyjęto następujący podział na warstwy. Każde miasto powyżej 150 tys. mieszkańców stanowiło odrębną warstwę a dodatkowo w pięciu największych miastach w Polsce (Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań, Wrocław) odrębne warstwy stanowiły dzielnice tych miast. W sumie wyodrębniono w tej grupie miast 45 warstw. Dodatkowo wyodrębniono trzy dalsze warstwy obejmujące miejscowości o liczbie mieszkańców mniejszej niż 150 tys. zastosowano tu następujący podział: 50-149 tys., 20-49 tys. i 10-19 tys. Miejscowości poniżej 10 tys. mieszkańców nie obejmowały badanej populacji. W sumie zastosowana procedura doprowadziła do wyodrębnienia 48 warstw. Ich pełne zestawienie zostało zamieszczone w tabeli 1.

W ramach każdej z warstw dokonano niezależnego losowania adresów gospodarstw domowych. W warstwach wielkomiejskich (miasta powyżej 150 tys. mieszkańców) liczba wylosowanych adresów była proporcjonalna do wielkości warstwy, przy czym wielkość ta była ustalona w oparciu o liczbę gospodarstw domowych (w odróżnieniu od liczby ludności). W pozostałych

trzech warstwach liczba wylosowanych adresów była również proporcjonalna do liczby mieszkań w warstwie, lecz w odróżnieniu od warstw wielkomiejskich zastosowano dwustopniową procedurę losowania. W pierwszej fazie w każdej warstwie losowano 12 miejscowości, a następnie — w drugiej fazie — w każdej miejscowości losowano bezpośrednio ustaloną liczbę adresów.

Efektem zastosowanej procedury było wylosowanie 800 adresów zlokalizowanych w 60 różnych miastach. Liczba adresów wylosowanych w poszczególnych miastach podana została w tabeli 1.

Druga faza procedury doboru próby została zrealizowana przez Spółkę LUTAY H.C. W fazie tej dobrano łącznie 400 adresów korzystając z operatu Rządowego Centrum Informatyki PESEL. Operat ten obejmuje dane dotyczące osób. Zastosowano następujący schemat losowania.

W pierwszej kolejności oszacowano przewidywaną liczbę adresów w każdej warstwie, przyjmując identyczny podział na warstwy jak w fazie pierwszej. Oszacowanie zostało oparte na liczbie ludności w poszczególnych warstwach, nie zaś mieszkań. Rozwiązanie takie przyjęto z tego powodu, że lepiej odzwierciedla ono procedurę badawczą (badaniem objęte są osoby, nie zaś gospodarstwa domowe).

W drugim kroku w każdej z warstw wielkomiejskich (miasta powyżej 150 tys. mieszkańców) dołosoowano określoną liczbę adresów w taki sposób, aby łączna liczba adresów w warstwie (pierwotna próba 800 + próba 400) była równa liczbie oszacowanej podaną wyżej metodą. Liczba dołosoowanych adresów oraz ostateczna liczba adresów w każdej warstwie została wyszczególniona w dwóch ostatnich kolumnach tabeli 1.

W przypadku trzech warstw obejmujących miasta poniżej 150 tys. mieszkańców zastosowano dwustopniowy schemat doboru. W pierwszej kolejności losowano w każdej warstwie miejscowości (przeciętnie 12 miast), a następnie w każdym z miast losowano adresy w liczbie proporcjonalnej do wielkości miejscowości. Jednocześnie kontrolowano łączną liczbę adresów wylosowanych w ramach danej warstwy w taki sposób, aby była ona w efekcie zastosowanej procedury zgodna z oszacowaną wielkością proporcjonalną do liczby osób w warstwie. Zestawienie wylosowanych miejscowości wraz z wylosowaną liczbą adresów zamieszczone zostało w tabeli 1. Ponieważ losowanie było prowadzone niezależnie od pierwszej fazy doboru próby (800 elementowej), w niektórych przypadkach miejscowości pokrywają się (np. Jaworzno, Opole), co zwiększyło liczbę adresów w tych miejscowościach.

Tabela 1

Zestawienie liczby adresów w poszczególnych warstwach i miejscowościach w GUS-owskiej próbie 800 oraz w dołoso- wanej próbie PESEL wraz z liczebnościami w próbie ostatecznej

Numer warstwy	Symbol województwa	Nazwa miejscowości	Liczba w próbie 800	Liczba dołoso- wanych	Liczba ostateczna
Miasta powyżej 150 tys. mieszkańców					
01-07	01	Warszawa	71	21	92
01	01	— Mokotów	15	4	19
02	01	— Ochota	7	2	9
03	01	— Praga Południe	11	3	14
04	01	— Praga Północ	10	3	13
05	01	— Śródmieście	8	2	10
06	01	— Wola	11	3	14
07	01	— Żoliborz	9	4	13
08	05	Białystok	10	5	15
09	07	Bielsko-Biała	7	3	10
10	09	Bydgoszcz	14	7	21
11	15	Częstochowa	10	4	14
12	19	Gdańsk	17	9	26
13	19	Gdynia	9	5	14
14	27	Katowice	15	5	20
15	27	Bytom	9	4	13
16	27	Gliwice	8	4	12
17	27	Ruda Śląska	7	3	10
18	27	Sosnowiec	10	4	14
19	27	Zabrze	8	3	11
20	29	Kielce	8	4	12
24	35	Kraków	28	14	42
21	35	— Krowodrza	6	3	9
22	35	— Nowa Huta	8	4	12
23	35	— Podgórze	7	4	11
24	35	— Śródmieście	7	3	10
25	43	Lublin	12	8	20
26-30	47	Łódź	37	10	47
26	47	— Bałuty	11	2	13
27	47	— Górna	9	2	11
28	47	— Polesie	7	2	9
29	47	— Śródmieście	4	2	6
30	47	— Widzew	6	2	8
31	51	Olsztyn	6	3	9

Numer warstwy	Symbol województwa	Nazwa miejscowości	Liczba w próbie 800	Liczba dołoso- wanych	Liczba ostateczna
Miasta powyżej 150 tys. mieszkańców					
32-36	63	Poznań	22	11	33
36	63	— Grunwald	5	3	8
33	63	— Jeżyce	3	2	5
34	63	— Nowe Miasto	5	2	7
35	63	— Stare Miasto	6	3	9
36	63	— Wilda	3	1	4
37	67	Radom	8	5	13
38	69	Rzeszów	5	4	9
39	81	Szczecin	15	8	23
40	87	Toruń	7	4	11
41-45	93	Wrocław	24	12	36
41	93	— Fabryczna	7	4	11
42	93	— Krzyki	6	3	9
43	93	— Psie Pole	3	2	5
44	93	— Stare Miasto	3	1	4
45	93	— Śródmieście	5	2	7
01-45		OGÓŁEM	367	160	527
Miasta 50-149 tys. mieszkańców					
46	09	Inowrocław	—	6	6
46	21	Gorzów Wielkopolski	—	9	9
46	27	Dąbrowa Górnicza	17	—	17
46	27	Jaworzno	17	12	29
46	27	Racibórz	17	8	25
46	27	Rybnik	17	—	17
46	27	Tychy	16	—	16
46	27	Żory	—	6	6
46	29	Starachowice	17	—	17
46	31	Konin	—	10	10
46	47	Pabianice	—	10	10
46	53	Opole	17	14	31
46	55	Ostrolęka	17	—	17
46	59	Piotrków Trybunalski	17	—	17
46	61	Płock	17	14	31
46	71	Siedlce	—	8	8
46	81	Stargard Szczeciński	—	10	10
46	89	Świdnica	17	—	17
46	95	Zamość	17	—	17
46		OGÓŁEM	202	107	310

Numer warstwy	Symbol województwa	Nazwa miejscowości	Liczba w próbie 800	Liczba dołoso- wanych	Liczba ostateczna
Miasta 20–49 tys. mieszkańców					
47	05	Bielsk Podlaski	–	6	6
47	07	Cieszyń	11	–	11
47	07	Oświęcim	12	–	12
47	07	Żywiec	12	–	12
47	11	Krasnystaw	–	4	4
47	19	Rumia	–	6	6
47	21	Międzyrzecz	12	–	12
47	23	Bolesławiec	–	6	6
47	27	Czeladź	12	6	18
47	35	Skawina	–	6	6
47	43	Kraśnik	–	4	4
47	45	Grajewo	12	–	12
47	53	Brzeg	12	6	18
47	63	Swarzędz	–	4	4
47	76	Sieradz	12	4	16
47	73	Zduńska Wola	–	10	10
47	79	Augustów	–	6	6
47	81	Police	12	–	12
47	83	Tarnobrzeg	–	6	6
47	85	Dębica	12	–	12
47	87	Chełmno	12	–	12
47	89	Bielawa	12	–	12
47	93	Oława	–	4	4
47		OGÓŁEM	143	78	221
Miasta 10–19 tys. mieszkańców					
48	01	Brwinów	–	6	6
48	01	Milanówek	7	–	7
48	03	Radzyń Podlaski	8	–	8
48	05	Siemiatycze	–	4	4
48	07	Wadowice	7	–	7
48	17	Paślęk	–	4	4
48	21	Międzychód	–	4	4
48	27	Orzesze	–	3	3
48	29	Jędrzejów	7	–	7
48	33	Drawsko Pomorskie	–	6	6
48	43	Dęblin	–	4	4
48	51	Morąg	8	–	8
48	53	Giubczyce	–	6	6
48	61	Gostynin	–	6	6
48	63	Grodzisk Wielkopolski	7	–	7
48	67	Szydłowiec	7	–	7

Numer warstwy	Symbol województwa	Nazwa miejscowości	Liczba w próbie 800	Liczba dołoso- wanych	Liczba ostateczna
48	67	Warka	8	–	8
48	71	Sokołów Podlaski	7	–	7
48	73	Łask	–	2	2
48	77	Bytów	7	–	7
48	79	Olecko	7	–	7
48	79	Pisz	7	–	7
48	83	Nowa Dęba	–	6	6
48	89	Pieszyce	–	4	4
48		OGÓŁEM	87	55	142
		CAŁA PRÓBA	800	400	1200

Jako złożenie obu faz doboru otrzymano 1200-elementową, reprezentacyjną ogólnopolską próbę adresów dla miast liczących 10 tys. lub więcej mieszkańców. Adresy te są zlokalizowane w 91 różnych miastach.

W tabeli 2 przedstawiono strukturę dobranej próby w układzie wojewódzkim z wyszczególnieniem wszystkich miast i z podaną liczbą adresów dobraną w każdym z miast.

Formularze doboru respondentów

Wylosowane adresy posłużyły do sporządzenia 1200 formularzy doboru respondentów. Każdy z formularzy zawiera wylosowany adres, na który składają się następujące informacje: nazwa miejscowości, nazwa ulicy z numerem domu i numerem mieszkania. W niektórych przypadkach, w celu ułatwienia identyfikacji w terenie wylosowanych adresów, w formularzu podano dodatkowo nazwisko głównego lokatora lub właściciela budynku (w przypadku części próby dobieranej z operatu GUS), bądź też nazwisko jednego z lokatorów (w przypadku części dobieranej z operatu PESEL). Informacje te nie przesądzają o wyborze adresu, aczkolwiek w wielu przypadkach mogą okazać się pomocne.

Każdy formularz zawiera dodatkowo tabelę doboru respondenta. Tabela ta określa, z którym z mieszkańców lokalu należy przeprowadzić wywiad w sytuacji, gdy w mieszkaniu mieszka więcej niż jedna pełnoletnia osoba. Tabele doboru zostały skonstruowane metodą permutacji losowych, przez co rozkład wskazanych osób może być traktowany jako losowy w dowolnym podziorze adresów.

Zalecenia dotyczące analizy zebranych danych

Zastosowana procedura doboru próby prowadzi do reprezentacji mieszkań, nie zaś osób. Z tego też względu zaleca się, aby każdy zrealizowany przypadek został przeważony przez liczbę mieszkańców lokalu, którzy należą do badanej populacji (obejmującej w tym przypadku osoby pełnoletnie).

Ponieważ liczba dobranych mieszkań jest proporcjonalna do liczby osób w poszczególnych warstwach, to nie jest konieczne ważenie wyników uwzględniające niejednakowe w różnych warstwach relacje pomiędzy liczbą osób a liczbą mieszkań.

W przypadku znacznych różnic we współczynnikach realizowalności badania w poszczególnych warstwach należy rozważyć możliwość ważenia post-stratyfikacyjnego.

Tabela 2

Zestawienie liczby wylosowanych adresów dla województw z wyszczególnieniem miast w ramach poszczególnych województw.

Symbol województwa	Nazwa województwa	Liczba adresów	Nazwa miasta	Liczba adresów
01	warszawskie	105	Brwinów	6
			Milanówek	7
			Warszawa	92
03	bielskopodlaskie	8	Radzyń Podlaski	8
05	białostockie	25	Białystok	15
			Bielsk Podlaski	6
			Siemiatycze	4
07	bielskie	52	Bielsko Biała	10
			Cieszyn	11
			Oświęcim	12
			Wadowice	7
			Żywiec	12
09	bydgoskie	27	Bydgoszcz	21
			Inowrocław	6
11	chełmskie	4	Krasnystaw	4
15	częstochowskie	14	Częstochowa	14
17	elbląskie	4	Pasłęk	4
19	gdańskie	46	Gdańsk	25
			Gdynia	14
			Rumia	6
21	gorzowskie	25	Gorzów Wielkopolski	9
			Międzychód	4
			Międzyrzecz	12
23	jeleniogórskie	6	Bolesławiec	6

Symbol województwa	Nazwa województwa	Liczba adresów	Nazwa miasta	Liczba adresów
27	katowickie	211	Bytom	13
			Czeldź	18
			Dąbrowa Górnicza	17
			Gliwice	12
			Jaworzno	29
			Katowice	20
			Orzesze	3
			Racibórz	25
			Ruda Śląska	10
			Rybnik	17
			Sosnowiec	14
			Tychy	16
			Zabrze	11
			Żory	6
29	kieleckie	36	Jędrzejów	7
			Kielce	12
			Starachowice	17
31	konińskie	10	Konin	10
33	koszalińskie	6	Drawsko Pomorskie	6
35	krakowskie	48	Kraków	42
			Skawina	6
43	lubelskie	28	Dęblin	4
			Kraśnik	4
			Lublin	20
45	łomżyńskie	12	Grajewo	12
47	łódzkie	57	Pabianice	10
			Łódź	47
51	olsztyńskie	17	Morąg	8
			Olsztyn	9
53	opolskie	55	Brzeg	18
			Glubczyce	6
			Opole	31
55	ostrolęckie	17	Ostrolęka	17
59	piotrkowskie	17	Piotrków Trybunalski	17
61	płockie	37	Gostynin	6
			Płock	31

Symbol województwa	Nazwa województwa	Liczba adresów	Nazwa miasta	Liczba adresów
63	poznańskie	44	Grodzisk Wielkopolski	7
			Poznań	33
			Swarzędz	4
67	radomskie	28	Radom	13
			Szydłowiec	7
			Warka	8
69	rzeszowskie	9	Rzeszów	9
71	sieradzkie	15	Siedlce	8
			Sokołów Podlaski	7
73	sieradzkie	28	Sieradz	16
			Zduńska Wola	10
			Łask	2
77	śląskie	7	Bytów	7
79	suwalskie	20	Augustów	6
			Olecko	7
			Pisz	7
81	szczecińskie	45	Police	12
			Stargard Szczeciński	10
			Szczecin	23
83	tarnobrzskie	12	Nowa Dęba	6
			Tarnobrzeg	6
85	tarnowskie	12	Dębica	12
87	toruńskie	23	Chełmno	12
			Toruń	11
89	wałbrzyskie	33	Bielawa	12
			Pieszyce	4
			Świdnica	17
93	wrocławskie	40	Oława	4
			Wrocław	36
95	zamojskie	17	Zamość	17

Fundacja Friedricha Eberta w swej działalności w Polsce chce wnieść wkład w procesy przekształceń kraju na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym. Uwzględnia się cztery główne dziedziny:

- sprawy restrukturyzacji gospodarki i przekształceń społecznych
- reformę ustroju politycznego i administracji publicznej
- rozwój życia związkowego w warunkach gospodarki rynkowej i ustroju demokratycznego
- rozwój systemu środków masowego przekazu.

Fundacja Friedricha Eberta w tym celu organizuje m.in. konferencje i kursy, doradztwo fachowe, podróże informacyjne, wspiera badania i wydaje publikacje.

Fundacja Friedricha Eberta jest niemiecką instytucją wyższej użyteczności finansującą ze środków publicznych swą działalność w ponad 75 krajach. W Polsce działa od roku 1990. Oprócz biura w Warszawie ma biuro na Śląsku zajmujące się specyficznymi problemami regionu.